

LB

# ZESZYT NAUKOWY MUZEUM WOJSKA



BIAŁYSTOK





Rada Naukowa Ośrodka Badań Historii Wojskowej:

prof. dr hab. Stanisław Alexandrowicz, prof. dr hab. Mieczysław Wrzosek, doc. dr hab. Czesław Bloch, doc. dr hab. Władysław Lewandowski, prof. dr hab. Karol Olejnik, prof. dr hab. Tadeusz Jędruszcak, doc. dr hab. Wiesław Majewski, prof. dr hab. Tadeusz Wasilewski.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA  
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0294829

Kolegium Redakcyjne:

Janusz Figura (przewodniczący), Krzysztof Filipow (sekretarz),  
Barbara Kuklik, Joanna Tomalska-Kosińska,



0214825/[2]

Adres redakcji:

Ośrodek Badań Historii Wojskowej  
Muzeum Wojska w Białymstoku, Białystok 15-089, ul. Kilińskiego 7,  
tel. 416-442

Druk: SOW ZSP "Alma-Press" O/W-wa.Zam.163/88.N.1000 egz.E-6

K-26/93/214826 p

"Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska"

Spis treści:

HISTORIA

Dział I: Artykuły:

- Janusz Figura - Koncepcje organizacji wojskowych polskiego  
ruchu robotniczego w latach 1882-1918 s. 5
- Michał Klimecki - Legiony Polskie w Baranowiczach październik -  
- listopad 1916 r. s. 24
- Krzysztof Filipow - Trudne początki powtórnych narodzin -  
reaktywowanie Orderu Virtuti Militari  
w 1919 r. s. 36
- Zbigniew Wawer - Polscy spadochroniarze w Wielkiej Brytanii  
1940-1945 - I Samodzielną Brygadą Spadochronowa s. 56
- Joanna Tomalska-Kosińska - Wyobrażenia rycerzy świętych w malar-  
stwie ikonowym Polski północno-wschodniej s. 91
- Dział II: Materiały:
- Tadeusz Marian Nowak - Inwentarz artylerii Wielkiego Księstwa  
Litewskiego z 1676 r. s. 107
- Magdalena Hułas - Kilka uwag na temat Public Record Office s. 118
- Krzysztof Filipow, Zbigniew Wawer - Oznaki rozpoznawcze, odznaki  
pamiątkowe i honorowe Polskich Sił Zbrojnych na  
Zachodzie (1940-1946) s. 128

MUZEALNICTWO

Dział I: Życie naukowe:

- Jan Jerzy Milewski - Ośrodek Badań Historii Wojskowej w latach  
1983-1986 s. 156



Elżbieta Mirowska - Dział Gromadzenia i Opracowywania Zbiorów	s. 159
Irena Koszyła - Dział Martyrologii Walki i Męczeństwa	s. 164
Stanisław Niewiadomski - Dział Oświatowy	s. 168
Dział II. Zbiory:	
Krzysztof Filipow - Skarb monet srebrnych z II połowy XVII w. ze zbiorów Muzeum Wojska	s. 171
Elżbieta Mirowska - Druki wileńskie w zbiorach Muzeum Wojska	s. 173
Waldemar Kulesza - Miecz średniowieczny ze zbiorów Muzeum Wojska	s. 178
Waldemar Kulesza - Karabin przeciwpancerny wz. 35 produkcji polskiej w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku	s. 182
Waldemar Kulesza - Granatnik wz. 36 w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku	s. 186

#### RECENZJE I ZAPISKI

Magdalena Hułas - The Monument of Polish-Australian Brotherhood in Arms, ed. Tadeusz Kempa, Hobart 1984, 192 ss., ilustr.	s. 189
Marek Ney-Krwawicz - Karol Liszewski, Wojna polsko-sowiecka 1939 r. Londyn 1986. Polska Fundacja Kulturalna ss. 312	s. 193
Marek Ney-Krwawicz - Moje zdarzenia z bolszewikami we wrześniu 1939 roku. Red. Krzysztof Rowiński. Londyn 1986. Polska Fundacja Kulturalna s.224	s. 197

#### WYDAWNICTWA

Spis wydawnictw Muzeum Wojska i Ośrodka Badań Historii Wojskowej w Białymstoku	s. 201
--------------------------------------------------------------------------------	--------



Janusz Figura  
(Białystok)

#### Koncepcja organizacji wojskowych polskiego ruchu robotniczego w latach 1882-1918

Na lata osiemdziesiąte wieku XX przypada stulecie powstania zorganizowanych form polskiego ruchu robotniczego. Od swego ukonstytuowania się w pierwszą partię proletariacką, aż do odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 r., polska awangarda robotnicza określała własny stosunek do najważniejszych wydarzeń politycznych, rozgrywających się na arenie międzynarodowej i ziemiach polskich. Kapitalizm w tym okresie przekształcił się w wyższe stadium - imperializm, trwały grabieże i podboje kolonialne, wybuchaly wojny lokalne oraz światowe, a w imperium rosyjskim dokonała się rewolucja socjalistyczna.

Naród polski dławiony uciskiem społecznym i narodowym wielokrotnie podejmował walkę polityczną i zbrojną o niepodległość oraz socjalizm.

W literaturze omawiającej wkład polskiego proletariatu w walkę o niepodległość i socjalizm brak jest całościowego opracowania problemów walki zbrojnej. Historiografia okresu międzywojennego skupiła się przede wszystkim na poczynaniach piłsudczyków<sup>1</sup>, wydano również wiele prac przyczynkarskich i pamiętników<sup>2</sup>. Na emigracji w ZSRR ukazały się pamiętniki traktujące o rewolucyjnej



walce socjaldemokracji<sup>3</sup>. Cechą wspólną całej historiografii dwudziestolecia międzywojennego było podkreślenie zasług własnych, a pomniejszenie roli konkurenta ideologicznego<sup>4</sup>.

Szerzej i bardziej obiektywnie zaczęto opracowywać problematykę walki zbrojnej lat 1882-1918 w pracach historycznych, które ukazywały się w Polsce Ludowej<sup>5</sup>. Zarysowała się jednak pewna prawidłowość: lepiej i pełniej zostały opracowane dwa okresy: lata rewolucji 1905-1907 oraz lata 1917-1919 związane z rodzącą się niepodległością<sup>6</sup>. Poza zainteresowaniem historyków pozostało szereg ważnych problemów, m.in.: szkolenia, dowodzenia i kierowanie pionami wojskowymi, pominięto zaopatrzenie, metody i zasady walki zbrojnej.

Zwróćmy uwagę na założenie i koncepcje organizacji wojskowych<sup>7</sup>. Problematyka ta nie była podejmowana, jej oświetlenie pozwoli ocenić wkład polskiego ruchu robotniczego w teorię i praktykę wojskowości proletariackiej. Należy zaznaczyć, iż w latach 1882-1918 na polskim gruncie ukształtował się "wzorcowy model organizacji wojskowej" wykorzystywany przez polski i międzynarodowy ruch robotniczy również w późniejszych okresach historycznych, m.in. w czasie II wojny światowej.

Partie polskiego proletariatu działające w Królestwie w warunkach konspiracji zdawały sobie sprawę z tego, że brak wolności politycznej i elementarnych swobód demokratycznych - z jednej strony, a z drugiej - bezwzględny wyzysk kapitalistyczny muszą prowadzić do określenia pierwotnego oraz wtórnego celu walki politycznej i zbrojnej proletariatu, a także do wyboru sojuszników. Trzeba było jasno odpowiedzieć na pytanie, co ma być pierwotnym celem walki politycznej proletariatu: wolność i niepodległość Polski czy też wyzwolenie społeczne i socjalizm.

Nurt rewolucyjny zainicjowany przez I Proletariat, kontynuowany przez II Proletariat, Związek Robotników Polskich, których spadkobierczynią została Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy - na pierwszym planie stawiał walkę o przeobrażenia społeczne, prowadzoną wspólnie z międzynarodową klasą robotniczą. Droga do so-

cializmu miała prowadzić przez rewolucję socjalistyczną, rozumiana jako solidarne wystąpienie z proletariatem całej Rosji przeciwko klasom posiadającym i burżuazyjnemu państwu.

Nurt reformistyczny za pierwotny cel walki klasy robotniczej uznawał niepodległość Polski. Zadanie partii robotniczej widział w przygotowaniu, zorganizowaniu i przeprowadzeniu walki o niepodległość drogą powstania ogólnonarodowego przeciwko Rosji. Oparciem miały być sojusze z narodami uciskanymi przez cara i państwami wrogo ustosunkowanymi do Rosji. Założenia ideowo-polityczne nurtu reformistycznego brały swój początek z myśli teoretycznej Bolesława Limanowskiego.

Analizując programy polskich ugrupowań i partii socjalistycznych, można zauważyć, że stosunek do hasła niepodległości Polski oraz rewolucji socjalistycznej kreślił linię podziału organizacyjnego i politycznego w polskim ruchu robotniczym. Zaznaczmy na marginesie, iż pod hasłem niepodległości dla Polski w roku 1864 w Londynie powstała I Międzynarodówka, która połączyła hasła walki narodowyzwoleniczej z socjalizmem. Tymczasem na gruncie polskim, mimo funkcjonowania przez prawie trzydzieści lat tych poglądów, doszło do rozgraniczenia między walką o socjalizm a walką o niepodległość. Doprowadziło to do podziału polskiego ruchu robotniczego na dwa zwalczające się ideologiczne nurty, do indywidualnego, odmiennego dla obydwu nurtów wypracowania poglądów na sprawy wojskowe.

Odbiciem doktrynalnych poglądów, w tym wojskowych, były oficjalne dokumenty poszczególnych partii (tabela).

Wspólną płaszczyzną w koncepcjach poszczególnych partii i ugrupowań była potrzeba prowadzenia agitacji i propagandy w szeregach armii zaborczych. Jednak tylko dwie partie, tj. PPS i SDKPiL, widziały konieczność tworzenia własnych organizacji w szeregach armii carskiej. Tym, co różniło polski ruch robotniczy od innych, był negatywny stosunek do terroru politycznego, co prawda PPS - Proletariat doktrynalnie głosiła potrzebę terroru politycznego, była to jednak partia bez szerszej bazy społecznej i żadnych poważniejszych działań tego rodzaju nie podejmowała. Mimo różnic ideolo-



Hasła	Program Stowarzyszenia Socjalist. "LUD POLSKI" (1881)	Odezwa programowa I Proletariatu (1882)	Program PPS (1892)	Program SDKPiL
Władza polityczna dla proletariatu	TAK	TAK	TAK	TAK
Dyktatura proletariatu	NIE	NIE	NIE	TAK
Potrzeby walki zbrojnej	TAK	NIE	TAK	NIE WYKLUCZA
Uznanie terroru politycznego	NIE	TAK	NIE	NIE
Potrzeba agitacji w szeregach armii carskiej	TAK	TAK	TAK	TAK
Potrzeba tworzenia własnych organizacji w armii	NIE	NIE	TAK	TAK
Idea powszechnego uzbrojenia ludu	NIE	NIE	TAK	TAK

gicznych wszystkie partie socjalistyczne uznawały klasę robotniczą za bazę społeczną ruchu i z myślą o niej organizowały działalność polityczną oraz ekonomiczną. Walka o masy stawała się nakazem działań dla członków partii i była wspierana szerokim oddziaływaniem propagandowo-ideologicznym partii.

Działalność wojskowa partii lewicowych oraz prawicowych miała miejsce w okresach napięć społecznych i narodowych w imperium rosyjskim. Nigdy jednak jej nie uznawano za samodzielną formę aktywności politycznej partii robotniczych. W problematyce militarnej podejmowanej przez polskie partie robotnicze można rozróżnić dwie strefy: agitacyjno-propagandową, polegającą na przenoszeniu treści rewolucyjnych i niepodległościowych do koszar armii zaborczej, próbach tworzenia tam organizacji będących pod ideologicznym wpływem partii; zbrojną, wyrażającą się w tworzeniu własnych oddziałów

partyjnych przeznaczonych do ochrony partii i działań militarnych.

Podstawą koncepcji wojskowych polskiego proletariatu było stanowisko II Międzynarodówki w kwestii konieczności likwidacji armii stałych i zastąpienia ich milicją ludową opartą na powszechnym uzbrojeniu ludu oraz doświadczenia narodowowyzwoleńcze wieku XIX polskie i obce. Z polskiej demokratycznej myśli wojskowej zostały przeniesione na grunt robotniczy: formy i zasady konspiracji, sposoby dowodzenia, zasady walki partyzanckiej, tworzenie sieci kurierskiej oraz ponadczasowa dyrektywa poszukiwania sojuszników w szeregach armii wroga. W programach nie odwoływano się bezpośrednio do doświadczeń historycznych, ale w wydawnictwach teoretycznych i instrukcjach do praktycznego szkolenia wojskowego (tak w SDKPiL, jak i PPS) chętnie powoływano się na myśl teoretyczno-wojskową i dorobek historyczny XIX w. Podczas wstrząsów społecznych następowało pewne ujednoczenie zasad taktycznych, metod działania organizacyjnego, doboru kadr itp. Różnice uwiadczyły się w instrumentalnym wykorzystywaniu pionów zbrojnych w walce politycznej.

Nurt rewolucyjny koncentrował się przede wszystkim na przygotowaniu proletariatu do rewolucji propagandowo i ideologicznie. Czołowi działacze SDKPiL wychodzili z założenia, że masy muszą być przeświadczone o konieczności rewolucyjnych zmian ustroju. Wyjądą wówczas na ulice i przeprowadzą rewolucję. Róża Luksemburg - czołowy teoretyk SDKPiL - twierdziła wprost, że partia nie powinna czynić żadnych przygotowań technicznych do rewolucji, gdyż są one niepotrzebne i do niczego nie doprowadzą, osłabiając tylko pracę uświadamiającą.<sup>8</sup>

Stawiając na masową walkę, teoretycy lewicy (Leon Tyszka, Adolf Warski, Róża Luksemburg) zakładali, że uzyskają znaczne wpływy w szeregach armii carskiej dzięki masowej agitacji. W związku z czym w momencie wybuchu rewolucji cała bądź znaczna część sił zbrojnych burżuazji przejdzie na stronę proletariatu. W takim wypadku siły rewolucyjne będą miały możliwość stworzenia własnej armii, która pobije oddziały wierne kapitalistom. Sama rewolucja będzie szybka i przyniesie klasie robotniczej małą stosunkowo liczbę ofiar.



Tworzenie w razie rewolucji sił zbrojnych partii uważano do 1905 r. za niecelowe, rozpraszać jej wysiłki organizacyjne. Materiały kolejnych zjazdów SDKPiL nie zawierają żadnych wniosków, które by dotyczyły problematyki walki zbrojnej partii. Na IV zjeździe, który odbył się w 1903 r. zapadła decyzja o utworzeniu wspólnie z SDPPR - Wojskowo-Rewolucyjnej Organizacji w szeregach armii rosyjskiej. Podstawowym zadaniem WRO miała być agitacja rewolucyjna i socjalistyczna w szeregach żołnierskich.

Nurt reformistyczny do spraw wojskowych przywiązywał znaczną wagę począwszy od swoich pierwszych enuncjacji programowych.

PPS była jedyną partią głoszącą konsekwentnie potrzebę walki zbrojnej o wolność Polski. Jakże metody i formy walki politycznej, ekonomicznej oraz militarnej należy zastosować, aby osiągnąć zasadniczy cel PPS - wywalczenie wolnej i suwerennej republiki polskiej? To pytanie budziło namiętne opory, polemiki i dyskusje ideologiczne, w latach 1892-1918. było też źródłem podziałów i rozłamów w partii. PPS ujmował hasło niepodległości doktrynalnie, nie ulegało ono, tak jak sam program, aż do rozłamu w 1906 r. żadnym zmianom i modyfikacjom. Teoretyczne rozważania o drogach do niepodległości podejmowały w PPS zjazdy, konferencje oraz artykuły na łamach prasy partyjnej, m.in. w organie teoretycznym "Przedświt". Do 1918 r. w PPS odbyło się 14 zjazdów, co najmniej 4 z nich miały doniosłe znaczenie dla walki zbrojnej PPS (szczególnie dla spraw organizacyjnych).<sup>10</sup>

Założenia koncepcji wojskowych nurtu reformistycznego zostały opracowane w latach 1899-1903. Doprowadziło to do sprecyzowania poglądów na przyszłą walkę zbrojną, jaką miała podjąć PPS. Można je sprowadzić do następujących tez:

- walka o wyzwolenie narodowe musi przybierać formę powstania narodowego, opartego na najszerszych masach narodu polskiego, mającego poparcie partii robotniczych i ruchu narodowyzwoleńczego zaborów pruskiego oraz austriackiego;
- Polska musi powstać jako rzeczywiste i niepodległe państwo na bazie Królestwa Polskiego, a dopiero w miarę sprzyjającej sytuacji należy zacząć wyzwalać pozostałe zabory;

- kierownikiem i koordynatorem antycarskiego wystąpienia musi być PPS, która podejmie działanie korzystne dla sprawy polskiej, wejdzie w aliansy polityczne z partiami niekoniecznie proletariackimi (dla wspólnej walki z Rosją);
- partia zbuduje własną siłę zbrojną, będącą przyszłym trzonem kadrowym armii powstańczej.<sup>11</sup>

Kierownictwo PPS stało na stanowisku, że słabość rosyjskiej klasy robotniczej jako sojusznika w walce przeciwko caratowi powoduje, iż nie odrzucając możliwości wykorzystania rosyjskiego proletariatu, nie powinno się go brać w rachubę. CKR PPS twierdził, że należy zamiast sojuszy klasowych i internacjonalistycznych zbudować łańcuch porozumień irredentystycznych przeciwko Rosji<sup>12</sup>. Oceniając w 1903 r. program PPS, Lenin krytykował go za to, że nie opowiadał się za wspólną walką z proletariatem rosyjskim przeciwko caratowi, lecz dążył do osłabienia imperium rosyjskiego przez oderwanie Polski.<sup>13</sup>

Generalnym sprawdzianem założeń działalności wojskowej dla obydwu nurtów była rewolucja 1905-1907 na ziemiach polskich. W momencie jej wybuchu nastąpiła rewizja poglądów w obydwu partiach. SDKPiL zaczęła tworzyć własne oddziały zbrojne, a w PPS lewica partyjna doprowadziła do włączenia pionu bojowego w walkę rewolucyjną.

Biorąc udział w rewolucji SDKPiL uznawała, że "jedynie w walce zbrojnej, to jest drogą powstania zbrojnego możliwym będzie obalenie caratu"<sup>14</sup>, a powstanie zbrojne jest rezultatem rozwoju ruchu rewolucyjnego i jego żywiołowości, wspartej przez zrewolucjonizowane oddziały wojskowe. Komitety lokalne SDKPiL zainicjowały tworzenie własnych oddziałów zbrojnych. Było to odstępstwo od założeń doktrynalnych partii, dlatego też nie znalazło dostatecznego zrozumienia i wsparcia ze strony ZG SDKPiL.

Pierwsze Drużyny Bojowe SDKPiL powstały na przełomie stycznia i lutego 1905 r. Ostre starcie w maju w Łodzi i Warszawie między proletariatem a siłami porządkowymi caratu pospieszyły proces żywiołowego powoływania przez lokalne SDKPiL partyjnych oddziałów



zbrojnych. Na listopadowej konferencji SDKPiL (1905), przewidując możliwość wybuchu powstania, partia przyjęła uchwałę, w której podkreślono, że należy uczynić wszystko, aby przygotować klasę robotniczą do wystąpienia przeciwko caratowi. W związku z tym SDKPiL powinna "nadać rewolucyjnej masie robotniczej takie formy organizacji, które zapewniłyby partii możliwość sparaliżowania życia publicznego"<sup>15</sup>. Scalono już niewielkie oddziały samoobrony w strukturę Drużyn Bojowych, mając stanowić organ kierowniczo-porządkowy masowych wystąpień robotniczych.

Zadaniem pionu militarnego SDKPiL było zapewnienie łączności między ośrodkami rewolucyjnymi, ochrona i obrona manifestacji, pochodów, zgromadzeń oraz zebrań robotniczych. W momencie rozpoczęcia rewolucji Drużyny Bojowe miały zawiązać możliwie dużą liczbą instytucji i urzędów carskich, w związku z tym powzięto decyzję o powołaniu w 23 najważniejszych ośrodkach przemysłowych własnych oddziałów partyjnych. W większych miastach, np.: Łodzi, Warszawie, Sosnowcu, obok lokalnych Drużyn Bojowych były tworzone oddziały podporządkowania centralnego, podlegające ZG SDKPiL. Struktura pionu militarnego partii była oparta na ogólnopartyjnym podziale terytorialnym, przy czym każdy ośrodek regionalny sam tworzył własną drużynę. Komitet regionalny decydował o celach, sposobach, miejscu użycia własnej jednostki zbrojnej, nie prosząc o zgodę wyższych instancji partyjnych. W skład drużyn wchodził członkowie partii, a podstawową jednostką taktyczną była "dziesiątka bojowa", po reorganizacji DB SDKPiL w połowie 1905 r. przyjęto system szóstkowy. Liczebność Drużyn Bojowych w kulminacyjnym momencie rewolucji szacowano na tysiąc osób.

Obowiązek zaopatrzenia w broń i materiały wybuchowe lokalnych Drużyn Bojowych spoczywał na regionalnych komitetach SDKPiL. Drużyny centralne były zaopatrywane przez Zarząd Główny, który m.in. po listopadowej uchwale w ciągu pięciu miesięcy wyasygnował (styczeń - czerwiec 1906) 10 tysięcy rubli na zakup broni, co pozwalało na sprowadzenie ok. 2 tys. pistoletów. Do szkolenia wykorzystywano byłych żołnierzy, w niektórych wypadkach żołnierzy i oficerów armii carskiej<sup>16</sup>.

Partia prowadziła również szeroką działalność propagandową w szeregach armii rosyjskiej. Wojskowo-Rewolucyjna Organizacja, powołana przez SDKPiL wspólnie z SDPRR w 1904 r., uzyskiwała pewne wpływy. Jesienią 1905 r. miało miejsce ok. 50 buntów żołnierskich, w których uczestniczyło ok. 20 tys. żołnierzy<sup>17</sup>. W Królestwie liczącym 11 mln mieszkańców stacjonowało w okresie rewolucji ok. 300 tys. żołnierzy, czyli prawie 25% stanu armii rosyjskiej (liczba żołnierzy była równa liczbie robotników przemysłowych). Przy pomocy SDKPiL Warszawski Komitet WRO od sierpnia 1905 r. rozpoczął wydawanie nielegalnego pisma "Sajdackij Listok"<sup>18</sup>. W połowie 1906 r. SDKPiL rozwiązała strukturę zbrojną, kierując wszystkich jej członków do pracy propagandowej.

Inaczej wyglądały sprawy w nurcie reformistycznym. PPS przystąpiła do rewolucji, mając jasną koncepcję działań wojskowych, jak również określone poglądy na strukturę, metody i formy działania pionu militarnego. Kierownictwo prawicowe PPS już od 1904 r. podejmowało działania organizacyjne związane z przyszłą walką zbrojną. W myśl wcześniej opracowanych koncepcji, PPS rozpoczęła: budowę frontów narodowowyzwoleńczych narodów Rosji; przygotowania własnej organizacji do zadań powstańczych; prace zmierzające do utworzenia armii powstańczej; organizowanie dezercji Polaków z armii rosyjskiej i przeciwdziałanie mobilizacyjne; zbrojne wystąpienia antycarskie; starania o pomoc finansowo-wojskową od rządu japońskiego.

Jak pokazała przyszłość, inicjatywy kierownictwa PPS dały partii w pierwszym okresie rewolucji 1905 r. lepszą pozycję. Będąc najliczniejszą partią w Królestwie, dysponowała wtedy jako jedyna przeszkoloną wojskowo kadrą, zdolną podjąć walkę partyzancko-sabotażową. Własną działalność zbrojną PPS opierała na perspektywicznym planowaniu. Zarysowane z grubsza koncepcje już w trakcie rewolucji były dopracowane oraz dostosowane do aktualnej sytuacji i potrzeb. Pierwotna struktura zbrojna PPS miała być tworzona w odleglejszej perspektywie. Jej początek miały stanowić koła milicji partyjnej, której zadaniem sprowadzało się do przywracania miastom w okresie rewolucji polskiego wyglądu (niszczenie szyldów, napi-



sów w języku rosyjskim, burzenie pomników osób zasłużonych dla caratu, przepędzenie z ulic szpiegów). Pierwsze koła bojowe zaczęto tworzyć na przełomie marca i kwietnia 1904 r. w Warszawie. Koła milicji partyjnej organizowały, z polecenia Warszawskiego Okręgowo Komitetu Robotniczego PPS, krótkie manifestacje i pochody, w trakcie których zaznajamiano warszawską ulicę z aktualnymi hasłami PPS i stanowiskiem partii w sprawach politycznych<sup>19</sup>.

V Konferencja PPS (październik 1904 r.) podjęła decyzję o tworzeniu przez komitety lokalne kół bojowych opartych na systemie dziesiątkowym. Koncepcję organizacji bojowej przyjęto z okresu powstania styczniowego. Organizatorem pierwszych kół bojowych były Okręgowe Komitety Robotnicze; w ich gestii pozostawały planowanie akcji, decyzje personalne, zaopatrzenie w broń.

Działanie pionu bojowego PPS w tym okresie charakteryzowało się pędem do wielkich akcji ujmowanych w całe kampanie, np. kampania antymobilizacyjna. Z jednej strony organizowane były wystąpienia polityczne i agitacyjne, z drugiej zaś podejmowano akcje zbrojne. Manifestacja na placu Grzybowski 13 listopada 1904 r. rozpoczęła działania zbrojne (demonstracje ochraniające przez uzbrojonych i przygotowanych do tego członków pionu bojowego) mające swoje źródło w negatywnym stosunku PPS do faktu powoływania Polaków do armii rosyjskiej w związku z działaniami na froncie japońsko-rosyjskim. Podobne wystąpienia miały miejsce w Radomiu, Kielcach, Częstochowie. Koła bojowe obok ochrony masowych wystąpień robotniczych przeprowadzały akcje dywersyjno-sabotażowe, np. wysadzania mostów i torów kolejowych wokół Radomia. Wśród późniejszych kampanii znana jest tzw. Krwawa Środa (15 sierpnia 1906): było to jednoczesne wystąpienie przeciwko policji we wszystkich większych miastach Królestwa. Pierwotnie Organizacja Bojowa miała wyrosnąć z walki kół bojowych i być wyrazem ich wewnętrznego doskonalenia się. Stało się inaczej. Obradujący w Warszawie VII Zjazd PPS powołał Wydział Spiskowo-Bojowy, nadając mu kompetencje zwierzchnika i koordynatora działań zbrojnych w skali kraju. Jego zadaniem miała być nie walka niepodległościowa, lecz pogłębienie procesów rewolucyjnych. Do połowy lata 1905 tzw. stara OB dysponowała swoimi dziesiąt-

kami bojowymi w większych miastach kraju. Liczebność jej szacowano na ok. 200 tys. osób. Kiedy na początku czerwca tegoż roku nastąpiła cała seria zrad, w niektórych miastach m.in. w Warszawie, OB została rozbita. Na mocy kompromisu kierownictwo Organizacja Spiskowo-Bojowa przyjęła prawica partyjna. Nastąpiła reorganizacja pionu bojowego, za podstawową jednostkę taktyczną uznano "piątkę". Nastąpiło również ściślejsze zakonspirowanie pionu zbrojnego (oddzielenie od organizacji agitacyjnej) i odsunięcie członków OB od prac wewnątrz organizacyjnych.

W tym właśnie okresie ustaliła się nazwa: Organizacja Bojowa PPS oraz scentralizowana struktura oparta na siedmiu Okręgach Bojowych (nie pokrywały się one terytorialnie ze strukturą partyjną) ze Sztabem i Wydziałem Bojowym na czele. Pion militarny rozbudował własne laboratoria materiałów wybuchowych, pocisków i granatów ręcznych, stworzył sieć zaopatrzeniową w broń, a także wywiad i kontrwywiad partii. Rozwój sytuacji politycznej w Królestwie - przy założeniu podjęcia działań przez OB dopiero w odleglejszej perspektywie - doprowadził do powołania przez lewicę partyjną na II Radzie Partyjnej (15 października 1905) Organizacji Techniczno-Bojowej. Jej zadaniem miała być walka bieżąca i ochronna partii. Pomyślana jako zaplecze kadrowe OB, miała być zdecentralizowana i podlegać ściśle komitetom robotniczym. Pion walki bieżącej miał ochraniać zgromadzenia, manifestacje i inne masowe wystąpienia proletariatu, prowadzić ekspropriacje pieniędzy rządowych na potrzeby partii, wykonywać wyroki na zdrajcach i prowokatorach. Wypracowana została także taktyka tzw. oddziałów lotnych, tworzonych doraźnie dla wykonania zadania bojowego poza terenem, skąd pochodzili członkowie oddziału.

Działem Organizacji Techniczno-Bojowej były głośne akcje, np. 26 grudnia 1905 r. grupa dowodzona przez Ludwika Śledzińskiego opanowała kasę powiatową w Mińsku Mazowieckim, konfiskując na cele partyjne 480 tys. rubli. 24 kwietnia 1906 r. oddział OTB uwolnił z Pawiaka 10 więźniów skazanych na śmierć bądź zagrożonych takim wyrokiem. Utworzenie Organizacji Techniczno-Bojowej pozwalało także lewicy partyjnej na złamanie monopolu prawicy na dyspono-



wanie strukturą zbrojną, na dotarcie z racjami ideologicznymi do członków i aktywów szczebla średniego OB.

Rozwój sytuacji politycznej w Królestwie i pęd mas robotniczych do walki zbrojnej prowadziły OB do włączenia się w nurt walki rewolucyjnej. Kierownictwo Wydziału Bojowego opracowało wtedy strategiczny plan "kroczącej rewolucji", rozumianej jako odmiana powstania narodowego. W myśl planu, oddziały i piątki bojowe miały rozpocząć systematyczne dezorganizowanie władzy carskiej w małych miejscowościach, następnie w większych miastach, aż do zepchnięcia jej do dużych skupisk klasy robotniczej, w których miała nastąpić główna batalia klasy robotniczej przeciw władzy carskiej. Praktycznie okres letni 1905 OB wykorzystwała na szkolenie wojskowe, naukę strzelania itp. W tym okresie pojawiły się również dokumenty normatywne i instrukcje wydane przez Wydział Bojowy PPS, a przeznaczone do szkolenia i przyszłej walki powstańczej. Warto także zaznaczyć, że Wydział Bojowy gromadził i analizował sprawozdania z akcji bojowych, służące często jako materiał poglądowy w szkoleniu.

Dwustronność wysiłku zbrojnego w PPS przetrwała do VIII zjazdu (12-23 luty 1906), kiedy przyjęto uchwałę o ubojowaniu całej partii i zlikwidowaniu OTB. Ciężar walki bieżącej przejęła OB, a samoobronę partii - tworzona z jej członków milicja. Nowe założenia koncepcyjne były lansowane szczególnie przez prawicę, która sądziła, iż w ten sposób doprowadzi do przygotowania kadr powstańczej armii. Zmieniło to charakter partii i prowadziło PPS w kierunku organizacji spiskowo-powstańczej. W efekcie nastąpiło pogłębienie różnic ideologicznych w PPS, a w listopadzie 1906 r. rozłamała się na dwie różne partie: rewolucyjną PPS-Lewicę i reformistyczną PPS-Frakcję Rewolucyjną. Lewica przeszła do pracy agitacyjno-propagandowej, negując potrzebę przygotowań zbrojnych i budowy własnego programu wojskowego. Frakcja Rewolucyjna wzmocniła działalność wojskową, zaniedbując pracę agitacyjną, co spowodowało utratę robotniczego poparcia.

Oceniając walkę zbrojną na ziemiach polskich w latach 1905-1907, należy stwierdzić, że miała ona charakter partyzantki miejskiej,

choć Wydział Bojowy utworzył i utrzymywał przez kilka miesięcy oddziały leśne w rejonie Ćmielowa oraz Lipska. Stosowana taktyka oddziałów lotnych zdała egzamin i została przejęta w późniejszym okresie przez Pogotowie Bojowe PPS (1917-1918) oraz Polską Organizację Wojskową (1914-1918). Do podstawowych mankamentów należał brak scentralizowanego kierownictwa walką zbrojną w skali całego kraju. Słaba była również ochrona pionu militarnego poszczególnych partii. Carska Ochrona zadała PPS poważne straty, zwłaszcza jej pionom bojowym. Policja - stosując różne metody, m.in. pozyskiwanie agentów - w pewnych okresach skutecznie paraliżowała poczynania OB. Do końca 1907 r. organizacja zbrojna PPS, SDKPiL i PPS Frakcji Rewolucyjnej przeprowadziły ok. 600 zamachów, w wyniku których zabiły ponad 300, a raniły ok. 400 żandarmów, policjantów, oficerów i żołnierzy, zniszczyły 423 sklepy, przeprowadziły 556 napadów i najść na instytucje państwowe, skonfiskowały na cele partyjne ok. 1,3 mln rubli. W PPS widziano potrzebę podejmowania akcji odwetowych, m.in. zamachów na wyższych funkcjonariuszy policji i administracji carskiej. Seria zamachów - nie zawsze udanych - sięgała szczytów władzy (np. na generała-gubernatora Skałona i generała Wolnarskiego). Bezwzględne poszukiwanie sprawców zamachów przez władze carskie i idące za tym wzmoczone represje podkopywały siły organizacji wojskowych, osłabiając jej oddziaływanie.

Rewolucja unaocniła fakt, że rozbitcie organizacyjne i ideologiczne polskiego proletariatu uniemożliwiło skuteczną walkę zarówno lewicy o społeczne przeobrażenia, jak i prawicy o niepodległość.

Wycofanie się PPS-Frakcji Rewolucyjnej do Galicji w końcu 1907 r., odejście Socjaldemokracji i PPS-Lewicy do walki zbrojnej nie zakończyły walki dywersyjno-sabotażowej na ziemiach polskich. Wydział Bojowy i Organizacja Bojowa PPS-Frakcji Rewolucyjnej funkcjonowały do 1911 r. (przewodziły szkolenie, wysyłały oddziały lotne z Galicji do Królestwa). Przeprowadzona w 1908 r. akcja pod Bezdanami była jednym z większych tego rodzaju przedsięwzięć.

PPS-Frakcja Rewolucyjna po swoim I zjeździe rozpoczęła budowę nowego, zmodyfikowanego programu wojskowego. W myśl nowej koncep-





cji, należało zadbać o rozszerzenie bazy społecznej i politycznej. Dużą wagę przywiązywano do pozyskiwania studentów i uczniów jako kandydatów na przyszłych dowódców armii powstańczej. Z tą myślą działacze z kręgów kierowniczych PPS powołali w 1908 r. Związek Walki Czynnej. Na początku miała być organizacją podporządkowaną OB, posiadającą podobną strukturę organizacyjną (system szóstkowy). Związek był pomyślany jako dwuetapowa szkoła kształcenia wojskowego. Po 11 lipca 1909 r. Rada ZWC zmieniła podporządkowanie i przyjęła własną strukturę, opartą na plutonach i kompaniach. Organizacja cywilno-wojskowa, w której nie obowiązywały stopnie wojskowe, przekształciła się w organizację czysto wojskową.

Brak monografii ZWC, jak również poważniejszych artykułów nie pozwala oddać wszystkich zasięgów organizacji w przygotowaniu akcji niepodległościowej. Szacunkowo ZWC dostarczył kilkuset oficerów i podoficerów Legionom Polskim walczącym u boku państw centralnych, Polskiej Organizacji Wojskowej i Pogotowiu Bojowemu. Byli członkami Organizacji Bojowej stali się w czasie tworzenia POW i PB ich najwybitniejszymi organizatorami oraz dowódcami.

Podczas I wojny światowej PPS do 1917 r. nie prowadziła samodzielnej akcji zbrojnej. XIII Zjazd PPS, który odbył się w Piotrkowie w lutym 1917 r., powziął decyzję o przygotowaniu własnej struktury zbrojnej - Pogotowia Bojowego. Metody jego działania, zasady konspiracyjne oraz struktura organizacyjna były wzorowane na OB. Zwiększono liczbę Okręgów Bojowych do 12. Kierownictwo Wydział Bojowy PB - było ciałem kolegialnym, a walką i organizacją kierował Sztab Bojowy. Liczebność Pogotowia Bojowego w obydwu strefach okupacji (niemieckiej i austriackiej) doszła w listopadzie 1918 r. do 1500 osób. Był to dwukrotny wzrost w porównaniu z liczebnością OB przed rozłaniem (1906), która obejmowała wówczas 800 bojowców. Pogotowie Bojowe stanowiło pierwszą organizację zbrojną partii robotniczej w I wojnie światowej, które swoje wystąpienie orężne w 1917 r. skierowało przeciwko niemieckim i austriackim okupantom. Efektem tej działalności PB było kilkadziesiąt akcji zbrojnych.

Od początku listopada 1918 r. na bazie Pogotowia Bojowego partia rozpoczęła tworzenie Milicji Ludowej. Miała ona być gwaran-

cją przeobrażeń społecznych w nowo powstającym państwie polskim. Kiedy na początku grudnia 1918 r. nastąpiło jej upaństwowienie, Milicja Ludowa PPS liczyła ok. 7 tys. podzielonych na bataliony i kompanie żołnierzy. Oddziały ML PPS były wyposażone w broń maszynową, dysponowały własnymi środkami transportu, miały rozbudowaną sieć wywiadu i kurierską. Jakkolwiek CKR PPS zdawał sobie sprawę z atutów dysponowania własną siłą zbrojną, nie potrafili i nie chcieli należycie tego faktu spożytkować. Wielu działaczy PPS wspominało po latach, że upaństwowienie Milicji Ludowej było dużym błędem kierownictwa.

Gwarantem interesów robotniczych mogłaby być Gwardia Czerwona, powołana przez SDKPiL i PPS-Lewicę. Poczynione przez lewicę rewolucyjną próby rozwinięcia Gwardii Czerwonej nie udały się, miały zasięg regionalny i nie znalazły też szerszego społecznego poparcia. Gwardia Czerwona, tak jak Milicja Ludowa PPS wyrastała z koncepcji powszechnego uzbrojenia ludu obowiązującego w poglądach doktrynalnych II Międzynarodówki. Podstawową kwestią, do jakiej miała się sprowadzać jej rola, była obrona kraju po zdobyciu władzy przez proletariat. Gwardia Czerwona miała doprowadzić do złamania oporu burżuazji podczas rewolucji, a następnie objąć służbę porządkową w kraju. Liczebność organizacji doszła do tysiąca żołnierzy. Ośrodki burżuazyjne od samego początku powstań tej organizacji podjęły przeciwko niej szeroko zakrojoną akcję propagandową i zbrojną co w efekcie doprowadziło do jej rozbrojenia.

Przeprowadzając ocenę koncepcji wojskowych polskiego ruchu robotniczego w latach 1882-1918, należy wiedzieć:

- nowatorskie potraktowanie formacji zbrojnych dla potrzeb walki klasowej i narodowowyzwoleńczej;
- stworzenie własnych rozwiązań organizacyjnych, laboratoriów broni, amunicji, materiałów wybuchowych i granatów ręcznych a także sieci kurierskiej, wywiadowczej, propagandowej, prowadzenie szkolenia bojowego członków, wydawanie fachowych periodyków i instrukcji walki;
- wypracowanie zasad konspiracji, walki zbrojnej i legalizacji;



- wykorzystywanie doświadczeń własnych i obcych występów zbrojnych.

Revolucja 1905 r. i lata 1917-1918 były praktycznym sprawdzianem teoretycznych uogólnień zarówno lewicy, jak i prawicy. Wszystkie następne koncepcje czy to walki zbrojnej, konspiracji, szkolenia, transportu broni, wywiadu, produkcji uzbrojenia itp., stosowane w późniejszych okresach historycznych przez polski ruch robotniczy, brały swój początek z doświadczeń tych lat.

Okeniając koncepcje wojskowe z lat 1882-1918 polskiego ruchu robotniczego, należy stwierdzić, że wszystkie partie widziały potrzebę zajmowania się sprawami wojskowymi. Jednak zakres możliwości oraz potrzebę działań wojskowych widziano z różnych punktów ideologicznych. Lewica rewolucyjna na plan pierwszy wysuwała sprawę agitacji i propagandy, w związku z czym nastawiała się przede wszystkim na tworzenie grup zajmujących się tymi problemami w szeregach armii zaborczych. Jeżeli nurt rewolucyjny tworzył organizację zbrojną, to typowe dla niego były kolegalne organy dowodzenia i brak ścisłego centralnego podporządkowania.

Nurt reformistyczny mniej uwagi poświęcał propagandzie socjalistycznej w szeregach armii zaborczych, tworzył z zasady struktury bojowe ściśle zhierarchizowane, scentralizowane, ponadto zakonspirowane. Szedł w kierunku budowania własnych oddziałów zbrojnych.

W okresie 1882-1918 powstało kilkanaście organizacji wojskowych tworzonych przez polskie partie i ugrupowania robotnicze. Wszystkie były małe liczebnie, miały spełnić przede wszystkim funkcje ochrony partii, a dopiero później funkcje ofensywne. Historia wykazała, że partie socjalistyczne uczyniły dużo dla wolności Polski. Ich czyn zbrojny był w niektórych momentach historycznych zapalnikiem energii ogólnonarodowej, dawał asumpt do realizacji wielowiekowych pragnień narodowych i społecznych.

## Przypisy

1 Zob. H. B a g i ń s k i, U podstaw organizacji wojska polskiego, Warszawa, 1935; W. K i e l e c k i (J. L i b k i ń d), Feliks Perl - Rejs. Próba życiorysu, Warszawa 1929; Kronika Ruchu Rewolucyjnego. Księga życiorysów, Warszawa 1936; J. K r z e s i ą w - s k i (J. C y n a r s k i), Józef Kwiatek 1874-1910, Warszawa 1935; Księga jubileuszowa PPS 1892-1936, Warszawa 1933; Księga Pamiątkowa PPS, Warszawa 1923; W. L i p i ń s k i, Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918, Warszawa 1931; S. M a r t y - n o w s k i, Polska bojowa, Łódź 1937; F. P e r l, Szkic dziejów PPS. Księga Pamiątkowa PPS, Warszawa 1923; W. P o b ó g - M a l i - n o w s k i, Józef Piłsudski 1901-1908. W ogniu rewolucji, Warszawa 1935; L. W a s i l e w s k i, Zarys dziejów Polskiej Partii Socjalistycznej, Warszawa 1925.

2 Zob. A. P r ó c h n i k, Z początków ruchu socjalistycznego w Polsce; tegoż, Rządy wojennych generałów - gubernatorów w epoce stanu wojennego; Akcja bojowa pod Rogowem, (w:) Studia z dziejów polskiego ruchu robotniczego, Warszawa 1958; W. L i p i ń s k i, Z dziejów dawnych i najnowszych, Warszawa 1934; M. S o k o l - n i c k i, Czternaście lat, Warszawa 1936; L. W a s i l e w s k i, Józef Piłsudski, jakim go znałem, Warszawa 1935.

3 Zob. J. G a n e c k i, W.W. W o r o w s k i, Biograficzny oczerk, Moskwa 1925; J.B. M a r c h l e w s k i, Księga Pamiątkowa, Moskwa 1925; I. K r a s n y, F. Dzierżyński, Materiały o życiu i podpolnej diejatielnosti, "Proletarskaja Riewolucija" 1929, nr 9.

4 Przy porównaniu opracowań dwóch kierunków ideowych można stwierdzić, że praktycznie pomija się zarówno analizę działalności jak i wkład w uświadomienie polityczne klasy robotniczej i jej rozbudzenia.

5 Zob. I. P a w ł o w s k i, Geneza i działalność Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS 1904-1905, Wrocław 1976; J. J e d r z e j e - w i c z, Sprawa Wieczoru, "Zeszyty Historyczne" 1974, nr 27



(Paryż, s.3-103); T. Ł a d y k a, Polska Partia Socjalistyczna (Frakcja Rewolucyjna) w latach 1906-1914, Warszawa 1972;

A. Ż a r n o w s k a, Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej 1904-1906, Warszawa 1965.

6 Zob. L. M r o c z k a, W. B o r t o w s k i, Dwa powstania, Łódź 1974; W. K a r w a c k i, Łódzka organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej Lewicy 1906-1918, Łódź 1964; S. K a l a b i Ń s k i, F. T y c h, Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja? Lata 1905-1907 na ziemiach polskich, Warszawa 1969;

A. L e i n w a n d, Pogotowie Bojowe i Milicja Ludowa PPS 1917-1919, Warszawa 1973.

7 Przez organizacje wojskowe rozumiane są w artykule struktury przeznaczone do walki zbrojnej a nie propagandowej jak to pojmowano wtedy.

8 Zob. M. R ó z g a (R. L u k s e m b u r g), Niepodległość Polska a sprawa robotnicza, Paryż 1895.

9 Zob. I. P a w ł o w s k i, Wojskowa działalność SDKPiL w rewolucji 1905-1907, Warszawa 1955.

10 Analizę programów PPS można przeprowadzić na podstawie materiałów archiwalnych CA KC PZPR 305/ I-III.

11 Zob. prace I. P a w ł o w s k i e g o, T. Ł a d y k i, A. Ż a r n o w s k i e j.

12 Zob. J. P i ł s u d s k i, Rosja, (w:) Pisma zbiorowe, Warszawa 1937; S. O s . . . a r z (L. W a s i l e w s k i), Kilka słów o sprawie rosyjskiego ruchu robotniczego, "Przedświt" 1897, nr 6; V e t o (W. S t u d n i c k i), O znaczeniu ruchu rosyjskiego dla nas, "Przedświt" 1899, nr 66.

13 Zob. W. I. L e n i n, Dzieła, t.6, Warszawa 1952.

14 SDKPiL, op. cit., t.I, s.231.

15 Tamże, s.235.

16 Zob. Wspomnienia uczestników rewolucji 1905 r., Warszawa 1976.

17 Zob. S. K a l a b i Ń s k i, F. T y c h, Czwarte powstanie ..., passim.

18 Zob. J. S o b c z a k, Współpraca SDKPiL z SDPRR 1893-1907, Warszawa 1980.

19 Zob. S. R a d e k, Rewolucja w Warszawie 1904-1909, Warszawa 1936.



Michał Klimecki  
(Warszawa)

#### Legiony Polskie w Baranowiczach październik-listopad 1916 r.

Wielomiesięcznymi ciężkimi bojami na Wołyniu Legiony Polskie zakończyły swoją służbę frontową. Pułki w dniach 6-8 października 1916 r. zostały przeniesione w rejon Baranowicz, dwudziestotysięcznego miasteczka, będącego ważnym punktem kolejowym. W czasie walk od czerwca do końca września 1916 r. według danych zebranych i opracowanych przez Komendę Legionów, poległo 201 żołnierzy, rany odniosło 1410 a do niewoli dostało się 309 żołnierzy<sup>1</sup>. W Baranowiczach Legiony tworzyły razem z oddziałami niemieckimi odwód grupy gen. R. von Woyrscha. Front przebiegał wówczas nad górną Szczerą.

Komendant Legionów gen. mjr S. Puchalski nie towarzyszył oddziałom. 9 listopada został przeniesiony do armii austro-węgierskiej. W Baranowiczach zastępował go płk Stanisław Szeptycki, który też rozkazem austro-węgierskiej Naczelnej Komendy Armii (NKA) z 14 listopada 1916 r. objął komendę nad Legionami. Dowódcą polskiego obozu w Baranowiczach został komendant II Brygady pułkownik brygadier Józef Haller. Nominację na komendanta placu otrzymał kpt. Aleksander Rittner<sup>2</sup>.

Jednym z zasadniczych celów skoncentrowania Legionów w Baranowiczach było dokonanie zmian organizacyjnych w strukturze tej formacji, zgodnych z oficjalną zapowiedzią o przekształceniu jej w Polski Korpus Posiłkowy, a także prowadzących do przynajmniej częściowej pacyfikacji wrogich Komendzie i pośrednio NKA nastrojów. Rozkaz NKA noszący datę 20 września 1916 r. a zakomunikowany legionistom 26 września stwierdzał m.in., iż Legiony osiągną stan dwóch dywizji piechoty i będą nosić nazwę Polskiego Korpusu Posiłkowego (PKP). Pułki piechoty miały otrzymać sztandary "na jednej stronie z orłem polskim, na drugiej stronie z wizerunkiem Matki Boskiej",

wzorowane na "historycznych sztandarach polskich"<sup>3</sup>. Powołanie do istnienia PKP podobnie jak wycofanie oddziałów z frontu było w pewnej mierze zgodne z ultimatywnie sformułowanymi latem 1916 r. memoriałami legionowej Rady Pułkowników. Austriacy nie zamierzali jednak zmieniać dotychczasowego położenia politycznego polskiej formacji, stwierdzając m.in. w półurzędowym organie "Fremdeblatt": "(...) Dotychczasowa istota Legionu nie została w niczym naruszona faktem, że uwzględniono życzenia narodowe, uznane za uprawnione, a zarazem legionowi przypadła dobrze zasłużona nagroda i uznanie za dzielne zachowanie podczas wojny. Wszelkie wnioski, wychodzące poza to, są bezprzedmiotowe, dopóki losy Polski są nie rozstrzygnięte. Tymczasem Austro-Węgry i Niemcy będą starały się dalej, tak jak to czyniły przedtem, doprowadzić kwestię polską do rozwiązania odpowiadającego stosunkom faktycznym i zadowalającego, w wiernym przymierzu i zupełnym porozumieniu"<sup>4</sup>.

Pierwszą decyzją Komendy Legionów o charakterze organizacyjnym było dokonanie zmian w składzie brygad. Zmiany te miały spowodować osłabienie napięcia wywoływanego przez dotychczasową, bardziej "austriacką" niż "polską" - jak niemal powszechnie oceniano - postawę Komendy. Solidarny, od początku wojny surowo oceniający Komendę, skład osobowy I Brygady został rozproszony w innych jednostkach. Wykorzystano tutaj dymisję dowódcy I Brygady Józefa Piłsudskiego. Odpowiedni rozkaz organizacyjny określający skład brygad ukazał się 29 września. Ostatecznie zakończono wcielać go w życie w czasie pobytu Legionów w Baranowiczach. Rozwiązaniu uległ 7 pułk piechoty, którym dowodził A. Fleszar-Satyr. 7 pułk istniejący nieformalnie w I Brygadzie nigdy nie był uznany przez Austriaków. I Brygada płk M. Januszajtisa składała się teraz z pierwszego (dawna I B) i drugiego (dawna II B) pułków piechoty, II Brygada (płk J. Hallera, miała trzeci (dawna II B) i czwarty (dawna III B) pułki piechoty, natomiast do III Brygady (płk S. Szeptyckiego) weszły piąty (z dawnej I B) i szósty (z dawnej III B) pułk piechoty. Bataliony byłego 7 pp wzmocniły 1 i 5 pp. Po otrzymaniu przez S. Szeptyckiego nominacji na komendanta Legionów III Brygada pozostawała bez dowódcy. Dopiero 24 grudnia 1916 r. odpowiedni rozkaz przekazał ją płk.



Z. Zielińskiemu. Komendzie Legionów podlegały ponadto 1 i 2 pułk ułanów, 1 pułk artylerii, kompania techniczna, kompania saperów oraz inne oddziały pomocnicze<sup>5</sup>.

W oddziałach podległych Komendzie służyło w dniu 6 listopada 17 368 żołnierzy obywateli Austro-Węgier i innych państw. Wśród tych ostatnich przeważali obywatele Królestwa Polskiego. Skład osobowy oddziałów frontowych pod względem przynależności państwowej żołnierzy przedstawiał się następująco:<sup>6</sup>

	oficerowie	podoficerowie	szeregowcy	razem
obywatele Austro-Węgier	527	2493	8687	11707
obywatele innych państw	190	835	4636	5661
razem	717	3328	13323	17368

Wśród oficerów, podoficerów i szeregowców przeważali poddani austro-węgierscy. Stanowili oni w listopadzie 1916 r. około 67,4% całości składu osobowego. Obywatele Austro-Węgier znajdowali się w mniejszości w dwóch pułkach: 1 pułku piechoty i 1 pułku ułanów, wchodzących przed 29 września 1916 r. w skład I Brygady J. Piłsudskiego<sup>7</sup>.

Stan faktyczny jednostek rozlokowanych w rejonie Baranowicz był niższy. Pewna część żołnierzy przebywała na urloпах. Udzielano im w pierwszej kolejności tym, którzy od początku służby legionowej nie korzystali z wypoczynku<sup>8</sup>. Inni znajdowali się w szpitalach, izbach chorych w Nowym Sączu oraz Rzeszowie, domu rekonwalescentów w Kamieńsku lub zostali wyznaczeni do wykonania zadań poza miejscem postoju jednostek. Według stanu zaprowiantowania na dzień 5 listopada w Komendzie Legionów oraz jednostkach jej podległych służyło 11536 żołnierzy:<sup>9</sup>

	oficerowie	podoficerowie	szeregowcy	razem
obywatele Austro-Węgier	413	2098	5206	7717
obywatele innych państw	181	684	2954	3819
razem	594	2782	8160	11536

W tym samym mniej więcej czasie (3.11.1916) w oddziałach i instytucjach podległych Komendzie Grupy Legionów, rozlokowanych na terenie Austro-Węgier lub na ziemiach Królestwa okupowanych przez wojska austriackie znajdowało się 7475 żołnierzy w tym 243 oficerów. 4547 żołnierzy było poddanymi Austro-Węgier. Znaczna część żołnierzy, przede wszystkim z leczonych w szpitalach, izbach chorych i domu rekonwalescenta (2342 żołnierzy) miała powrócić pod rozkazy Komendy Legionów. W listopadzie 1916 r. miejsce postoju Komendy Grupy Legionów znajdowało się w Dęblinie a jej dowódcą, był płk Z. Zieliński<sup>10</sup>.

Uzbrojenie pułków Legionów, oprócz strzeleckiego, składało się z czterdziestu karabinów maszynowych (trzydzieści osiem w pułkach piechoty i dwa w 2 pułku ułanów) czterech lekkich dział (dwa w 2 pp i dwa w 4 pp) oraz trzech miotaczy min (dwa w komp. techn. i jeden w komp. sap.). Każdy pułk piechoty wyposażony był także w dwa reflektory. 1 pułk artylerii posiadał dwadzieścia osiem dział i jeden reflektor. Ponadto Legiony posiadały 5770 koni wierzchowych i taborowych, ok. 1550 wozów i 77 kuchni polowych. Komenda dysponowała czterema osobowymi samochodami<sup>11</sup>.

Bardzo istotnym rozwinięciem rozkazu NKA z 20 września o Polskim Korpusie Posiłkowym było pismo (o charakterze zarządzenia) p.o. komendanta Legionów S. Szeptyckiego wydane w Baranowiczach 24 października<sup>12</sup>. W jego pierwszym zdaniu znalazło się stwierdzenie, iż Legiony Polskie "będą kadra, z której ma powstać Armia Polska". Pismo to było następstwem niemiecko-austriackiej konferencji odbytej 19 października w Pszczynie. Zgodnie z jej ustaleniami Legiony miały być rozwinięte w wojsko polskie składające się z



dwunastu liniowych i czterech kadrowych pułków piechoty, ośmiu szwadronów jazdy, dwudziestu czterech baterii artylerii - razem czterech dywizji<sup>13</sup>. Pismem z 20. września S. Szeptycki ustalił także tok prac przygotowawczych. Powołał komisje i zespoły oficerów mając- przeanalizować skład osobowy pułków i oddziałów legionowych pod kątem wykorzystania go przy pracach nad sformowaniem nowych dywizji.

W skład Komisji Reorganizacji Piechoty weszli jako stali członkowie ppłk L. Berbecki (przewodniczący) i kapitanowie J. Zajac, T. Piskor, dr M. Kukiel, F. Kleeberg, F. Zarzycki, K. Łukoski. Do pracy nad wykorzystaniem składu osobowego dotychczasowych jednostek do organizacji nowych oddziałów artylerii zostali wyznaczeni płk J. Haller, mjr O. Brzoza-Brzezina i kpt. Śniadowski. Natomiast płk M. Januszajtis i mjr M. Żymierski otrzymali polecenie opracowania zasad rekrutacji, podziału na obwody rekrutacyjne, organizacji i wielkości aparatu rekrutacyjnego. Płk. E. Rydzowi-Śmigłemu zostało powierzona ustalenie ogólnych zasad organizacji szkolnictwa mającego przygotowywać podoficerów i oficerów do dowódcy batalionu włącznie. Mjr dr W. Rogalski i kpt. dr B. Korolewicz podjęli pracę nad wykorzystaniem lekarzy wojskowych i personelu sanitarnego oraz nad projektem szkolenia sanitariuszy. Zadanie przygotowania odpowiednich wniosków kadrowych dla organizacji trenów prowiantowych otrzymał kpt. A. Passela, a organizacji warsztatów kpt. E. Terlecki. Projekty umundurowania "dla wszystkich broni i działów wojskowych" miał wykonać Cz. Jarnuszkiewicz. Pismo płk. Szeptyckiego zapowiadało także powołanie odpowiedniego organu mającego opracować projekt obsady szwadronów jazdy<sup>14</sup>.

Projekt etatu pułku przewidywał, iż będzie się on składał z trzech batalionów, oddziałów karabinów maszynowych wyposażonego w 8 karabinów maszynowych, oddziału artylerii polowej posiadającej dwa działa i kolumny taborowej. Pułk miał otrzymać 52 konie wierzchowe i 255 koni taborowych. Stan liczebny pułku pozostawał bez zmian. Przewidywano, że będzie w nim służyło 84 oficerów, 476 podoficerów oraz 2404 szeregowców - razem 2964 żołnierzy<sup>15</sup>. Projektowana organizacja wojsk polskich wymagała więc dysponowa-

nia tylko w liniowych pułkach piechoty 1008 oficerami, 5712 podoficerami i 28 848 szeregowcami. Pułki legionowe, mimo stosunkowo niskich faktycznych stanów osobowych, mogły przekazać wystarczającą liczbę oficerów i podoficerów do formowania nowych jednostek. Na czwartym posiedzeniu Komisji w dniu 28 października 1916 r. dowódca 1 pp płk E. Rydz-Śmigły stwierdził, iż jego pułk dysponuje 88 oficerami oraz 238 podoficerami zdolnymi do objęcia stanowisk oficerskich<sup>16</sup>. Analogiczne analizy przeprowadzono w innych jednostkach i wnioski z nich płynące były podobne.

Od października nominacje oficerskie do szczebla dowódcy batalionu we wszystkich brygadach legionowych nadawała Komenda. Natomiast nominacje na wyższe stanowiska nadawała NKA na wniosek Komendy<sup>17</sup>. Austriacy dalej nie mogli się zdecydować jak traktować oficerów legionowych i jakie im przyznać uprawnienia, niechętnie odnosząc się do zrównywania ich z oficerami austriackimi. W Baranowiczach po raz pierwszy od początku wojny oznaki stopni zostały wprowadzone w formie galonów złotych i srebrnych na naramienniki. Ustalono również barwy broni i służb. Czapki maciejówki miały być obowiązującym nakryciem głowy we wszystkich brygadach. Wprowadzono kłamry do pasów z orłem i inicjałami "LP", na guziki cyfry pułkowe lub emblematy artylerii i oddziałów technicznych<sup>18</sup>.

Prace komisji i zespołów powołanych przez płk S. Szeptyckiego pismem z 24 października spotykały się z lekceważącym stosunkiem znacznej części oficerów legionowych. Kpt. M. Kukiel miał - jak pisze w nie zawsze wiarygodnych pamiętnikach L. Berbecki - stwierdzić, iż jego dowódca "płk Rydz-Śmigły ironicznie się uśmiecha i mówi, że komendant to i tak wszystko zmieni"<sup>19</sup>. Oficerowie I i III, w mniejszym stopniu II Brygady przyszłość Legionów łączyli z postawami i planami J. Piłsudskiego, a nie Komendy Legionów. Kryzys ideologiczny towarzyszący Legionom od pierwszych miesięcy ich istnienia trwał.

Jak każda formacja ochotnicza Legiony gromadziły najaktywniejsze jednostki, odznaczające się dużą świadomością celów, dla których uczestniczyły w wojnie i wyczeraniem, na problemy polityczne.



z którymi się stykały. W drugiej połowie 1916 r. rozbieżności między niepodległościowymi zamierzeniami walki, a jej dotychczasowymi politycznymi rezultatami były szczególnie widoczne i odczuwane przez żołnierzy. Dwuznaczna postawa Niemców i Austro-Węgier wobec sprawy polskiej, przy tym słabość militarna wojsk austro-węgierskich wzmogły w polskich szeregach poczucie odrębności i pewnej przypadkowości przynależności do armii państw centralnych. Wyrażonemu osłabieniu uległ autorytet Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN). Takie stwierdzenie, jak zawarte w odezwie NKN do Legionów z 18 października: "od zachowania się Legionów zależy w znacznej mierze uznanie świata, czy naród polski zdolnym jest do stworzenia swojego państwa"<sup>20</sup> świadczyły o bezsilności ich autora. Natomiast Komenda Legionów uznawana była przez znaczną część oficerów za narzędzie austriackiej polityki. Zarzucano jej, iż bardziej stoi na straży interesów monarchii habsburskiej niż reprezentuje polską rację stanu.

Powołanie PKP tylko osłabiło, nie zlikwidowało napięcia istniejącego w jednostkach legionowych. W październiku trwała akcja zainicjowana poleceniem J. Piłsudskiego wydanym jeszcze w sierpniu 1916 r., składania przez królewiałków próśb o dymisję, a przez podanych Austro-Węgier o przeniesienie do wojska austriackiego. Jednym z jej kulminacyjnych momentów było otrzymanie przez J. Piłsudskiego pod koniec września dymisji. Prośbę o nią złożył jeszcze w lipcu 1916 r., traktując ten gest przede wszystkim jako środek nacisku na NKA i niemieckie naczelne dowództwo<sup>21</sup>. Akcji składania próśb o dymisję lub przeniesienie z Legionów towarzyszyły dramaty osobiste żołnierzy. Samobójstwo popełnił mjr A. Flešzer-Satyr. Bardzo wymownym rozkazem pożegnał go E. Rydz-Śmigły<sup>22</sup>: "Był z tych, którzy nie zawodzą, a z żelazną konsekwencją idą drogą honoru, wierni swej duszy. Nie ma pośród nas Tego, który by mu posłał rycerską podziękę za wojenną służbę od 1 Brygady - nie ma Komendanta Piłsudskiego, który go pod broń powołał. Wszyskich serc żołnierskich pożegnanie niechaj Mu zastąpi słowo Wodza. Baranowicze, 3 listopada 1916 r. Śmigły-Rydz".

Przełomem wydał się dopiero akt 5 listopada o odbudowie polskiej państwowości. W obozie w Baranowiczach uroczystość proklamacji Polski odbyła się 5 listopada po południu. Odpowiednie okolicznościowe pismo wydał płk J. Haller zastępujący w tym dniu płk. S. Szeptyckiego. Odegrano hymny narodowe niemiecki i austriacki oraz "Mazurek Dąbrowskiego". Uroczystość zakończyła defilada<sup>23</sup>.

Akt 5 listopada został przyjęty z wielkimi nadziejami na zmianę położenia Legionów i sprawy polskiej. Podzielał je także Józef Piłsudski. W liście z 5 listopada do Legionów skierowanym na ręce płk. Berbeckiego pisał:<sup>24</sup>

"Po raz pierwszy w tej wojnie światowej dzisiaj w miastach naszych publicznie z ust przedstawicieli wielkich armii - narodów, padają zapomniane przez Polskę słowa: Niepodległość Polski, Rząd polski, Wojsko polskie! Za te słowa ongiś umierali na polach bitew nasi ojcowie i dziadowie, z temi słowami szliśmy po kryjomu nieraz z ofiarą własnej wolności czy nawet życia tworzyć podwaliny ich istotnej treści, te same słowa próbowaliśmy wymówić w imieniu Polski, pamiętnego dnia 6 sierpnia 1914 roku". W liście proponował także wycofanie próśb o dymisję.

W rejonie Baranowicz jednostki legionowe przebywały do 27-29 listopada. Po przewiezieniu do Królestwa Polskiego podporządkowano je warszawskiemu generał-gubernatorowi Hansowi von Beselero-wi. Rozpoczął się nowy okres rozczarowań zakończony latem 1917 r. dramatycznym kryzysem przysięgowym.



Przypisy

- 1 Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW) I.120.1.344, nlb. Według innych źródeł dane liczbowe są o wiele większe.
- 2 Rozkaz stacyjny z 10 października 1916 r. CAW, I.120.1.208, nlb.
- 3 Listy Władysława Sikorskiego do Władysława L. Jaworskiego i prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego (1914-1919), opr. Z. K o z i ń s k i i Z. P i e t r z y k , Kraków 1987; CAW, I.120.1.208.
- 4 Cyt. za M. W r z o s e k , Polskie formacje wojskowe podczas I wojny światowej, Białystok 1977, s.153-154.
- 5 M. W r z o s e k , op.cit., s.154-155; CAW, Wstęp do inwentarza akt grupy 1, Warszawa 1977 (maszynopis powielany), s.59, 83, 87, autorami poszczególnych fragmentów byli H. Jabłoński, L. Russyan; M. D ą b r o w s k i , Szkic organizacji Legionów Polskich, "Bello-na", Warszawa 1918, t.I, s.751.
- 6 CAW I.120.1.344, nlb.
- 7 ibid.
- 8 CAW I.120.1.208, nlb.
- 9 CAW I.120.1.51, nlb; imienna obsada wyższych stanowisk w pułkach została umieszczona jako aneks do niniejszego tekstu.
- 10 CAW I.120.1.51, nlb.
- 11 ibid.
- 12 CAW I.120.1.73, nlb.
- 13 M. W r z o s e k , op.cit., s.172 i n.; T. W a w r z y ń s k i , Polski Korpus Posiłkowy (1917-1918), "Studia i Materiały do Historii Wojskowości", t.XXIX, Warszawa 1987, s.184-185.
- 14 CAW I.120.1.73, nlb; L. B e r b e c k i , Pamiętniki generała broni ..., Katowice 1959, s.120.
- 15 Projekt organizacji pułku piechoty podpisał 24 październi-

- ka 1916 r. L. Berbecki CAW, I.120.1.74 nlb.; Projekty etatów oddziałów legionowych CAW, I.120.1.71-73, nlb.
- 16 CAW I.120.1.73 nlb.
- 17 H. Z i e l i ń s k i , Piechota Legionów i Polska Organizacja Wojskowa, (w:) Księga chwały piechoty, Warszawa 1937-1939, s.115.
- 18 H. W i e l e c k i , Sprawa munduru polskich formacji wojskowych w latach 1912-1918 (w:) Muzealnictwo Wojskowe, Warszawa 1985, s.257; tenże, Umundurowanie polskich oddziałów wojskowych w latach I wojny światowej (maszynopis), Wojskowy Instytut Historyczny, Materiały i Dokumenty, VII (3) 59, s.11; CAW I.120.1.74.
- 19 L. B e r b e c k i , op.cit., s.120.
- 20 CAW I.120.1.208.
- 21 M. S o k o l n i c k i , Kryzys legionowy 1916 roku, "Niepodległość" (po wznowieniu), t.VII, Londyn - Nowy Jork 1962, s.146; W. J ę d r z e j e w i c z , Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935, t.I, Londyn 1977, s.337.
- 22 F. S ła w o j - S k ł a d k o w s k i , Moja służba w Brygadzie. Dziennik polowy, t.II, Warszawa 1933, s.397.
- 23 L. B e r b e c k i , op.cit., s.119-120; W. L i p i ń s k i - S o c h a , Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski, Warszawa 1927, s.316-317.
- 24 Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914-1917, Kraków 1917, s.322-323.



Aneks

• Obsada personalna niektórych stanowisk oficerskich pułków Legionów Polskich w dniu 18 listopada 1916 r.:

1 pułk piechoty

dowódca pułku płk Edward Rydz-Śmigły  
dowódca I. batalionu mjr Stanisław Burhardt-Bukacki  
dowódca II. b. mjr Kazimierz Fabrycy  
dowódca III. b. kpt. Wacław Wieczorkiewicz

2 pułk piechoty

dowódca pułku mjr Włodzimierz Meżyński  
dowódca I. b. kpt. Mieczysław Smorawiński  
dowódca II. b. kpt. Karol Dziekanowski  
dowódca III. b. kpt. Kazimierz Łukoski

3 pułk piechoty

dowódca pułku mjr Andrzej Galica  
dowódca I. b. kpt. dr Józef Zając  
dowódca II. b. kpt. Józef Szczepan  
dowódca III. b. kpt. Witold Sokołowski

4 pułk piechoty

dowódca pułku płk Bolesław Roja  
dowódca I. b. kpt. Władysław Bończa-Uzdowski  
dowódca II. b. kpt. Franciszek Sikorski  
dowódca III. b. kpt. Edward Szeranc

5 pułk piechoty

dowódca pułku ppłk Leon Berbecki  
dowódca I. b. kpt. Aleksander Łuczyński  
dowódca II. b. kpt. Michał Tokarzewski  
dowódca III. b. kpt. Józef Wilczyński

6 pułk piechoty

dowódca pułku ppłk Mieczysław Neugebauer  
dowódca I. b. mjr Michał Żymierski  
dowódca II. b. por. Józef Gigiel  
dowódca III. b. kpt. Tadeusz Jakubowski

1 pułk ułanów

dowódca pułku rtm. Władysław Belina-Prażmowski  
dowódcy dywizjonów: rtm. Gustaw Dreszer  
por. Janusz Giuchowski  
dowódcy szwadronów: por. Stanisław Skotnicki  
por. Jan Lewandowski  
rtm. Mariusz Zaruski  
ppor. Tadeusz Goertig-Skarga

2 pułk ułanów

dowódca pułku rtm. Juliusz Ostoja-Zagórski  
dowódcy dywizjonów: rtm. Jan Brzeziński  
rtm. Albert Kordecki  
dowódcy szwadronów: por. Roman Machnicki  
por. Kazimierz Zieliński  
por. Stanisław Rabiński  
por. Józef Borkowski

1 pułk artylerii

dowódca pułku mjr Ottokar Brzoza-Brzezina  
dowódcy dywizjonów: kpt. Marceł Śniadowski  
por. Przemysław Barthel  
de Weydenthal  
por. Edmund Knoll-Kownacki  
por. Jan Bold

dowódcy baterii:

por. Włodzimierz Łupiński  
por. Aleksander Hertel  
por. Antoni Durski  
por. Włodzimierz Łapicki  
por. Kazimierz Szally  
por. Marian Bolesławicz  
kpt. Władysław Rozeń

komendant kadry

(źródło: CAW I.120.1.73, n1b)



Krzysztof Filipow  
(Białystok)

Trudne początki powtórnych narodzin - reaktywowanie  
Orderu Virtuti Militari w 1919 r.

Ordery Virtuti Militari przez cały okres drugiej połowy XIX wieku pojawiały się w polu widzenia społeczeństwa polskiego. Na terenie ziem zaboru austriackiego i pruskiego noszono je w zasadzie bez przeszkód na ubraniach cywilnych. Znak bojowy przypięty na pierś byłego wojskowego przypominał o dawnych pełnych chwały czasach wskrzeszenia Polski i okresu powstania narodowego. Wiele oznak patriotycznych bardzo popularnych i masowo rozpowszechnianych w latach 1831-1863 ozdobiłoby było Krzyżem Virtuti Militari<sup>1</sup>. Wykonywano także w licznych zakładach złotniczo-jubilerskich miniaturki Krzyży Virtuti Militari poszukiwanych i zakupywanych przez rodziny i byłych żołnierzy armii Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego i Powstania Listopadowego.

W czasie Powstania Styczniowego nie było dekoracji wojskowych.. Było to zgodne z decyzją Rządu Narodowego. "W wojsku polskim wszelkie oznaki honorowe były zniesione" - jak podawały stany służby zatwierdzone w Paryżu po upadku powstania przez Agenta Wojskowego Rządu Narodowego. Znane są jednak wiarygodne przekazy pamiętnikarskie, które wspominają o nadaniach powstańcom Krzyży Virtuti Militari. Nie były one wyrabiane i nadawane wyłącznie z myślą o Powstaniu Styczniowym. Dawne krzyże nadane jeszcze podczas Powstania Listopadowego zostały przekazane przez kawalerów krzyża do nagrodzenia dzielnych żołnierzy za męstwo okazane na polu bitwy podczas nowego zrywu powstańczego. Jednym z odznaczonych był między innymi Adam Morawski, który otrzymał Order Virtuti Militari od generała Michała Kruka-Heidenreicha za zwycięską bitwę pod Żyrzynie: Morawski po latach wspominał, iż "Krzyż ten otrzymał Generał od majora b. wojsk polskich z roku 1830/31, z tem postanowieniem; by ozdobił nim pierś jednego z powstańców".

Podobnym krzyżem odznaczony został także kilka miesięcy przed Adamem Morawskim Kalikst Ujejski, kuzyn poety Kornela Ujejskiego, oficer Legii Algiersko-Francuskiej, który poległ w bitwie pod Korytnicą w oddziale Lelewela<sup>2</sup>. Oczywiście należy sobie zdawać sprawę, że były to wypadki sporadyczne i nigdy nie nabrały charakteru masowego, ani nie uzyskały aprobaty władz powstania, jak miało to miejsce podczas Powstania Listopadowego. Działał tu niewątpliwie przypadek, bądź osobista interwencja któregoś z dowódców licznych oddziałów powstańczych. Nigdy nie doszło do nadawania Krzyży Virtuti Militari jako nadań urzędowych Rządu Narodowego bądź władz wojskowych powstania.

Idea odtworzenia Orderu Virtuti Militari odżyła wraz z idea odbudowy państwa polskiego w XX wieku. Wobec nieuchronnie zbliżającego się konfliktu zbrojnego między zaborcami, polscy politycy o orientacji proaustriackiej przygotowywali się, aby w przypadku wojny zaznaczyć swą obecność. Celowi temu służyło powołanie na terenie zaboru austriackiego Polskich Drużyn Strzeleckich, Drużyn Bartosзовych, Strzelca, a z chwilą wybuchu wojny światowej Legionów Polskich.

Po pierwszych walkach Legionów Polskich wśród żołnierzy powstała myśl reaktywowania dawnego polskiego orderu wojennego, przyznawanego za wybitne czyny położone na polu bitwy. Zachowały się jedynie próbne egzemplarze krzyży. Zostały one wykonane przez znanego krakowskiego grawera Stanisława Niemczyka na zlecenie dowództwa Legionów Polskich w muzeum Techniczno-Przemysłowym w Krakowie<sup>3</sup>. Autorem projektu plastycznego krzyża był oficer legionów Wojciech Jastrzębowski. Projekt reaktywowania orderu mimo wybicia pierwszych egzemplarzy w zmienionej przeciw formie upadł. Nie zgodziły się na jego realizację władze austriackie. Krzyż zbyt wyraźnie wyglądał na polski i zanadto przypominał o niepodległym byciu narodowym Polaków.

Zadziwiające jest także, że o projekcie reaktywowania krzyża nie wiedział nawet Wydział Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego, któremu formalnie podlegały Legiony Polskie<sup>4</sup>. Sądzić należy,



że pomysłodawców należy szukać w środowisku wojskowych z 1 Brygady Legionów Polskich lub ludzi blisko związanych z Józefem Piłsudskim.

Urzędowa jego nazwa miała brzmieć: Krzyż Cnocie Wojskowej. Ułożono nawet statut, w myśl którego powołać miano Radę złożoną z 3 oficerów i 2 żołnierzy szeregowych przedstawiającą żołnierzy do wyróżnienia. Nadawać Krzyż Cnocie Wojskowej miał zaś Komendant Legionów Polskich. Niestety sam statut nie został odnaleziony do chwili obecnej. Przygotowano również odpowiednie patenty służące jako akt nadania krzyży. Ich projektantem był także Wojciech Jastrzębowski. Przedstawiono na patencie krzyż w wersji z orłem strzeleckim i napisem: "Nadanie Krzyża Cnocie Wojskowej". Wyszczególnić miano za jaki czyn krzyż miał być nadany, oraz nazwiska członków Rady, która przedstawiała propozycje odznaczenia. Całość sygnowana podpisem komendanta, działającego w imieniu Wojska Polskiego "oczem wszyscy, którym wiedzieć należy Rozkazem zawiadomieni zostali" - jak pisano na akcie nadania Krzyża Cnocie Wojskowej.

Z zachowanych egzemplarzy wynika, że przygotowano kilka wersji krzyży. Dwie zasadnicze różniły się typem orła na stronie głównej. Jedną z wersji wykonano z orłem strzeleckim, a drugą z orłem typu piastowskiego na czerwono emaliowanej tarczy. Krzyże tych dwóch typów posiadały jeszcze cztery barwy emalii na ramionach krzyża: czarną - jak na właściwym orderze z XVIII i XIX wieku oraz białą, wiśniową i granatową.

Barwa wiśniowa jako nieodpowiednia została odrzucona od razu. Egzemplarz z barwą granatową był niewątpliwie pomyłką grawera Stanisława Niemczyka, ze względu na duże podobieństwo do czerni podczas prac nad kładzeniem emalii. Zasadniczo przyjęto dwie barwy krzyża jako obowiązujące: czarną dla żołnierzy za czyn położony na polu bitwy i białą dla osób cywilnych za prace organizacyjne na rzecz wojska przynoszące wymierny zysk sprawie polskiej. Akceptację uzyskał, jak wynikałoby z zachowanego egzemplarza patentu, order z typem orła strzeleckiego. Sam krzyż podobny był w typie do krzyża dziewiętnastowiecznego. Był to krzyż równoramienny z kulkami na zakończeniach ramion. Wersja orderu przygotowana

w Galicji była srebrzona o lekko rozszerzających się ramionach (40 mm). Na ramionach krzyża umieszczono napis w języku polskim: CNOCIE WOJSKOWEJ. Przetłumaczono więc dewizę orderu z języka łacińskiego (Virtuti Militari) na język ojczysty. Znane są również egzemplarze z koroną nad krzyżem. W ten sposób przygotowano również próbne egzemplarze wyższych klas orderu. Strona odwrotna projektowanego orderu miała być gładka, z wytłoczonym numerem nadania. Jak należy sądzić krzyż ten noszony miał być na wstążce Orderu Virtuti Militari. Każdy odznaczony otrzymać miał także patent z wizerunkiem krzyża, zaprojektowany graficznie przez Wojciecha Jastrzębowskiego.

Nie doszło jednak do oficjalnych nadań Krzyża Cnocie Wojskowej. Po kryzysie przysięgowym Legionów Polskich i internowaniu większości legionistów idea ta upadła. Z reaktywowaniem Orderu Virtuti Militari musiano zaczekać do 1919 r.

Również w innych formacjach wojskowych w czasie I wojny światowej nie zapomniano o Krzyżu Virtuti Militari. Szczególnie pamiętano w formacjach tworzonych w armii rosyjskiej. Nie należy się temu zbyt dziwić. Przecież krzyż znany był z nadań 1831 r. w armii rosyjskiej oraz z odznak pamiątkowych i honorowych niektórych pułków rosyjskich. Podobizna Orderu Virtuti Militari wielokrotnie była wykorzystywana na różnorakich drukach i winietach czasopism. Widniał krzyż na pocztówce wydanej w 1918 r. w Mińsku Litewskim. Był znaczącym elementem graficznym winiety "Żołnierza Polskiego" wydawnictwa wydziału oświaty Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego drukowanego w 1917 r. w Mińsku i w 1918 r. w Bobrujsku.

W pierwszym Korpusie Polskim zamierzano także ustanowić specjalną odznakę wzorowaną na Krzyżu Virtuti Militari. Krzyż miał być wykonany w brązie lub miedzi z białym orłem w środku. Henryk Nowodworski, pomysłodawca uważał "za wskazane, w imię historii, nadanie temu znakowi kształtu zbliżonego do polskiego Orderu Virtuti Militari - tylko z innego metalu, z innymi napisami i na innej wstędze, żeby nie naruszyć tradycji"<sup>5</sup>.



Na ramionach krzyża zamiast napisu *Virtuti Militari* miały znajdować się: Nadzieja - Bohaterstwo - W Ofierze - W Rozpaczy. Na odwrotnej zaś stronie: 1917 -- Mińsk/Bobrujsk - 1918 i inicjały I K.W.P. (I Korpus Wojsk Polskich). Ponieważ Order *Virtuti Militari* miał wstęgę błękitną z czarnymi prążkami przy brzegach, dlatego do krzyża proponowano wstęgę amarantową - nawiązując do tradycyjnej barwy I Korpusu Polskiego - również z czarnymi prążkami po brzegach. Polski klejnot wojskowy - jak popularnie nazywano order - żył i istniał w świadomości polskiego żołnierza. Bez względu na rodzaj formacji czy też orientację polityczną wojskowych za konieczność uważano wskrzeszenie orderu. Było to zaś możliwe z chwilą powstania z wielowiekowej niewoli wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej.

#### Reaktywowanie Orderu Wojskowego *Virtuti Militari*

W wyniku przegranej wojny światowej przez trzy państwa zaborcze powstało odrodzone państwo polskie. Powstał na nowo organizm państwowy jeszcze bez ukształtowanych granic, ale z coraz bardziej konsolidującą się armią narodową. Odrodzona Rzeczpospolita musiała orężem kształtować swoje nowe granice. W Wielkopolsce i na Śląsku walczone jeszcze z Niemcami, w Małopolsce Wschodniej wybuchł konflikt polsko-ukraiński, na południu narastał konflikt polsko-czeski, na wschodzie przyszło Polsce walczyć z oddziałami białej i czerwonej armii oraz litewskich "szaulisów". Naturalną więc rzeczą było reaktywowanie dawnego orderu nadawanego za czyny wojskowe - Orderu *Virtuti Militari*.

Zadanie było ułatwione dzięki dużej estymie jaką cieszył się ten krzyż w społeczeństwie polskim. Pamiętano burzliwe koleje losu jakie przechodził w XVIII i XIX stuleciu. Ordery i wstęgi orderowe z pietyzmem przechowywano w rodzinnych skarbcach jako relikwie narodowe. Z chwilą uzyskania przez Polskę niepodległości symbol do rangi którego urosł Krzyż *Virtuti Militari*, stał się jednym ze świadectw polskości i jej niepodległego bytu. Nadal działała magia błękitnogrnatowej wstążki i czarno emaliowanego krzyża z niemalże magicznym napisem *Virtuti Militari*.

Już w marcu 1919 r. przewodniczący Rady Wojskowej generał porucznik Eugeniusz de Henning Michaelis wystosował pismo do naczelnego wodza, w którym pisał: "Rychle ustanowienie Krzyża *Virtuti Militari* byłoby bardzo wskazane ze względu na wybitne czyny w jakie obfitują obecne walki na kresach Państwa. Wobec tego z polecenia Pana Ministra upraszam o poinformowanie MS Wojsk. kiedy można się spodziewać ustanowienia powyższego odznaczenia by móc dać konkretną odpowiedź na liczne zapytania w tym względzie"<sup>6</sup>. Wystąpienie to było niejako konsekwencją dyskusji i projektów, które powstały w łonie Rady Wojskowej działającej przy Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Wojskowa Komisja Ustawodawcza jak pierwotnie nazywało się to gremium już na swoim pierwszym posiedzeniu w dniu 22 lutego 1919 roku zajęła się polskimi odznaczeniami. Przygotowano wniosek o zamianę obcych odznaczeń bojowych na odznaczenia polskie oraz zajęła się wstępną przymiarką do wznowienia Orderu Wojskowego *Virtuti Militari*. Mimo tajności obrad komisji informacje te dostały się na łamy prasy. Spowodowały one wystąpienie gen. ppor. Stefana Majewskiego, który proponował zwrócić się do Ministra Spraw Wojskowych z żądaniem niepodawania bez zgody Wojskowej Komisji Ustawodawczej, wiadomości dotyczących jej prac.

Okazało się niebawem, że projekt ustanowienia Krzyża *Virtuti Militari* - właściwie jego reaktywowania - znajduje się już w Ministerstwie Spraw Wojskowych. Stąd też wniosek Rady Wojskowej przesłany władzom wojskowym będzie rozpatrzony przez Naczelnego Dowódcę. Na początku marca informowano też Radę Wojskową, iż otrzyma do zaznajomienia się i zaopiniowania przygotowany już w tej sprawie wniosek profesora Wacława Tokarza. W przeciągu marca i kwietnia 1919 roku opracowano dwa niezależne od siebie projekty. Jeden z nich powstał w Radzie Wojskowej z inicjatywy gen. por. Eugeniusza de Henning Michaelisa, drugi zaś opracowany został w Dowództwie Naczelnym Wojska Polskiego skąd z Oddziału I donoszono Naczelnemu Wodzowi: "Trwająca od blisko pięciu miesięcy wojna wymaga dzięki przemęczeniu i wyczerpaniu znacznych części wojska, podtrzymania dobrego nastroju i zapału wojsk na froncie przez



przebudzenie ambicji osobistej żołnierzy, z tego względu uważam, że konieczne utworzenie odznaczeń wojskowych"<sup>7</sup>.

Tymczasem na początku kwietnia 1919 roku Rada Wojskowa miała już przygotowany projekt wniosku wskrzeszenia Orderu Virtuti Militari. Przygotowano też wzór orderu do porównania z egzemplarzami z XIX wieku. Przewodniczący Rady Wojskowej przygotował własne zmiany i poprawki do projektu. Na podstawie zgromadzonych materiałów opracowano "Statut Orderu Wojskowego Polskiego Virtuti Militari". W dniu 9 kwietnia 1919 roku do prac nad projektem postanowiono zaprosić profesora Bronisława Gembarzewskiego "w celu udzielenia informacji dotyczących Orderu Virtuti Militari". W pracach nad statutem brali udział poza gen. por. Michaelisem także inni członkowie Rady Wojskowej: gen. por. Antoni Symon, kontradmirał Kazimierz Porębski, gen. por. Jan Jacyna, gen. por. Karol Trzaska-Durski, gen. por. Modest Romiszewski, gen. ppor. Aleksander Pik. Szczegółowe informacje i dane historyczne dotyczące Krzyża Virtuti Militari podał zaproszony do pomocy prof. Gembarzewski. Podczas obrad w dniu 12 kwietnia 1919 roku na jego wniosek uzupełniono artykuł pierwszy statutu. Stanowił on, iż "Order Wojskowy "Virtuti Militari" jest przeznaczony wyłącznie za czyny wybitnego męstwa i odwagi, dokonane w boju z narażeniem życia i połączone z poświęceniem się dla dobra Ojczyzny"<sup>8</sup>. Odbyło się też drugie już czytanie statutu. W wyniku wielu poprawek i uzupełnień zgłoszonych przez generałów Durskiego, Jacynę, Michaelisa i kontradmirała Porębskiego oraz profesora Gembarzewskiego ułożono ostateczny kształt tymczasowego statutu. Na następnym posiedzeniu odbyło się trzecie czytanie statutu, który "w zasadzie został uchwalony jednogłośnie". Zwrócono się raz jeszcze do dyrektora Muzeum Narodowego prof. Bronisława Gembarzewskiego o pomoc. Tym razem proszono go o wykonanie projektu rysunków pięciu klas Krzyża Virtuti Militari. Wykonano także specjalny wzór patentu na Krzyż Virtuti Militari, którego autorem był kpt. Stanisław Bieńkowski. Ostatecznie Rada Wojskowa uchwaliła jednogłośnie 18 kwietnia 1919 roku przyjąć statut orderu wraz z rysunkami. Za cenne współpracownictwo postanowiono wyrazić prof. Gembarzewskiemu podziękowanie w imieniu Rady Wojskowej.

Według projektu statutu opracowanego w Radzie Wojskowej order miał dzielić się na pięć klas. Nawiązywano więc do tradycji z ubiegłego stulecia. Zgodnie też z nią Krzyż Wielki nazwany był również Wielką Wstęgą. Otrzymać go mogli wódz za zwycięstwo w walnej bitwie, zakończonej zupełną porażką nieprzyjaciela lub za bohaterką obronę, która rozstrzygnęłaby o losach operacji strategicznej. Krzyż Komandorski należał się dowódcom za zwycięstwo taktyczne lub mężną i skuteczną obronę trudnej pozycji. Krzyż Kawalerski mógł otrzymać oficer posiadający już Krzyż Złoty, za umiejętne kierownictwo oddziałem, połączone z czynem osobistym wybitnego męstwa i z narażeniem życia. Podobnej argumentacji użyto przy wyróżnieniach Krzyżem Złotym i Srebrnym.

Oficerom, podoficerom i żołnierzom szeregowym odznaczonym Krzyżem Virtuti Militari przysługiwać miały gratyfikacje pieniężne. Po ich śmierci część tych należności otrzymać miała rodzina. Ustalono też tymczasową liczbę kawalerów oficerów otrzymujących roczną pensję z tytułu odznaczenia. Za czyny dokonane przed 1 listopada 1918 r. miało być ich 50, a 100 za czyny dokonane po tym dniu. Nie ograniczono natomiast liczby pensji wyróżnionych IV i V klasą podoficerów i szeregowych. Odznaki orderu miała nadawać Kapituła Orderu, której jednak wniosek miał być zatwierdzony przez naczelną władzę państwa. Ustalono skład dwunastoosobowej kapituły składającej się z trzech najstarszych przedstawicieli kawalerów od I do IV klasy orderu. Na początku Kapitułę Tymczasową winen było zwołać Naczelne Dowództwo w składzie: Naczelny Wódz lub jego zastępca jako przewodniczący i 11 członków z jego wyboru "z pośród najstarszych zasłużonych w boju oficerów". Kapituła miała utworzyć spis kolejnych list kawalerów Orderu Wojskowego Virtuti Militari wszystkich klas z wymienieniem czynów, za które otrzymali oni wyróżnienia. Wnioski o nadanie orderu miano przedstawić z podaniem odpowiednich motywów i świadectw. Przysłać je mieli sami wojskowi oraz dowództwa samodzielnych jednostek. Dla uczestników wojny światowej zamierzono powołać Komisję Legionów Polskich, Komisję Formacji Polskich Frontu Wschodniego i analogiczną dla frontu zachodniego. Przewidziano również możliwość odebrania orderu "za czyn niehonorowy".



Całość Tymczasowego Statutu składającego się z 11 artykułów uzupełniono na wniosek gen.por. Jana Jacyny o opis orderu wojskowego wszystkich pięciu klas wraz z gwiazdą orderową. Statut szczytowej Orderu Virtuti Militari miała ułożyć kapituła. Trzeba przyznać, że w projekcie nawiązywano dosyć wyraźnie do tradycji z XIX wieku. Widoczne to było w pensji dożywotniej, dwunastoosobowej kapitule i uzasadnieniu nadań poszczególnych klas orderu. Pojawiły się też i nowe elementy bardziej zbliżające instytucję orderu do wymagań nowej epoki.

Statut Tymczasowy Orderu Wojskowego Virtuti Militari został przekazany do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Miał być dokładnie rozpatrzone i rozeznany w odpowiednich departamentach. Po poprawkach miał być przesłany do konsultacji międzyministerialnej przy Radzie Ministrów. Po naniesieniu drobnych poprawek w związku z sugestiami Naczelnego Wodza z początkiem maja 1919 roku ostateczna wersja Statutu Tymczasowego została przekazana do dyspozycji Ministra Spraw Wojskowych.

Równocześnie z pracami w Radzie Wojskowej, trwały prace nad projektem w Naczelnym Dowództwie Wojska Polskiego. Drugi z projektów ustawy był mniej dopracowany. Nie mieścił się w realiach jakie stworzyła nowa epoka. Nie pasował do wymogów jakie stawiało wojsku nowe oblicze armii i nowe metody walki. Z układu i brzmienia zachowanego projektu można zaryzykować twierdzenie, że powstał pod wpływem i zgodnie z sugestiami Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

O projekcie tym debatowała zapewne wcześniej Rada Wojskowa poinformowana o wniosku pułkownika profesora Wacława Tokarza. Można przypuszczać, że był on konsultantem projektu powstałego w kręgu zbliżonym do Józefa Piłsudskiego. Preambuła nawiązywała do tradycji historycznej i mówiła: "Pragnąc dać szczególny dowód wdzięczności narodowej wojsku polskiemu, które przez swój udział w wojnie światowej stało się podwaliną odrodzenia politycznego Ojczyzny naszej, sądzę, że nie mogę uczynić tego stosownie, jak wznawiając Order Wojskowy Polski. Zdobił on ongiś piersi żołnie-

rzy spod Zieleniec, Raszyna i Grochowa, niechże dziś ozdobi tych walecznych, którzy należąc do formacji wojskowych ściśle polskich rozrzuconych po całym świecie, walczyli wszędzie ze wspólną myślą o niepodległej Polsce, a dziś stają w zwartym, jednolitym szeregu wojska narodowego"<sup>9</sup>.

Proponowana nazwa urzędowa była więc inna niż w projekcie Rady Wojskowej. Wracala do dawnej nazwy z czasów Królestwa Polskiego, co nie należało do rozwiązań najszcześniejszych. Order przeznaczono "stosując się w tem wiernie do jego tradycji i wyłącznie i jedynie do wynagrodzenia zasług żołnierskich położonych w polu walki, w obliczu wroga. Miał on stanowić jedyne odznaczenie "żołnierzy narodowych". Co dziwniejsze order miał być nadawany tylko w trzech klasach. Klasę I stanowił Krzyż Komandorski, klasę II - Krzyż Kawalerski, zaś klasę III - Krzyż Srebrny. Krzyż Komandorski służyć miał do wyróżnienia oficerów i żołnierzy, którzy wykazaliby samodzielną inicjatywę i wzięliby na siebie odpowiedzialność przyczyniając się tym samym do zwycięstwa albo wyjścia z trudnej sytuacji. Należał by się również i tym, którzy dokonaliby czynów "przerastających wydatnie przeciętny poziom odwagi". Krzyż Komandorski zastrzeżono też Naczelnikowi Państwa jako przewodniczącemu kapitule orderu. Krzyż Kawalerski przeznaczono dla tych, którzy wykazaliby się przykładem swojej waleczności osobistej "pociągając swych towarzyszy do udanego ataku lub przyczynili się przez nią do wytrwania oddziału w trudnym położeniu". Żołnierze aby otrzymać Krzyż Srebrny musieli natomiast wyróżnić się męstwem i dokonaniem czynów brawurowych. Posiadania ostatniej klasy orderu upoważniało do otrzymania przez podoficerów i szeregowych "renty rocznej dożywotniej" w wysokości 100 marek polskich. Sam order zapewniać miał pierwszeństwo w awansach i przyjęcia do bliżej nieokreślonego korpusu inwalidów, przy obsadzeniu posad wojskowych i cywilnych, przy przyjmowaniu dzieci kawalerów orderu do zakładów wychowawczych będących pod administracją wojskową.

Krzyże wojskowe nadawać miał Naczelnik Państwa na wniosek Kapituły Naczelnej Orderu. Odbywać się ono miało poprzez komisje



pułkowe powołane każdorazowo przez Naczelnego Wodza "po zwycięskiej bitwie lub ważnych działaniach". Wzorowano się przy tym na komisjach pułkowych z okresu Księstwa Warszawskiego. Analogicznie do projektu Rady Wojskowej powoływano również trzy komisje dla przyznawania orderu za działanie w czasie I wojny światowej. Brać miano jednak pod uwagę rzeczywisty stan liczebny formacji oraz czas pobytu na froncie. Ścisłe określono skład "Kapituły Naczelnej Orderu Krzyża Wojskowego Polskiego". Składała się ona z Naczelnika Państwa jako przewodniczącego oraz z trzech najstarszych kawalerów każdej z klas krzyża. Byłaby więc kapitułą o dziesięcioosobowym składzie. Powoływano natomiast początkowo "Kapitułę Naczelną prowizoryczną Orderu Krzyża Wojskowego" składającą się z Naczelnika Państwa - przewodniczącego oraz dziewięciu pierwszych kawalerów Krzyża Srebrnego. Jeden z punktów nadawał Krzyże Srebrne dla osób, które miały wejść w skład kapituły. Zostawiono jednak puste miejsca na wpisanie nazwisk. Zobowiązywano kapitułę - po zorganizowaniu biura - do przedłożenia projektu składu personalnego trzech komisji oraz ułożenia szczegółowego statutu orderu. Wykonanie dekretu - jak nazywano ów projekt reaktywowania orderu - powierzono Ministerstwu Spraw Wojskowych. Niezmiernie interesujący był przedostatni punkt mówiący: "Pragnąc związać dekret niniejszy z pamięcią drogich nam wszystkim poległych towarzyszy broni, a zarazem dać dowód pamięci narodowej ich rodzinom, nadaję niniejszem odznaki Krzyża Kawalerskiego śp.". Wyszczególniono następnie nazwiska czternastu nieżyjących oficerów, przeważnie byłych legionistów: płk. Bolesława Mościckiego, mjr. Tadeusza Wyrwy-Furgalskiego, mjr. dr Albina Fleszer-Satyra, mjr. Zygmunta Bobrowskiego, rtm. Zbigniewa Dunin-Wąsowicza, kpt. Franciszka Grudzińskiego-Pększyca, kpt. Stanisława Śław-Zwierzyńskiego, kpt. Kazimierza Herwin-Piątka, kpt. Adama Kossakowskiego, kpt. Zygmunta Czechny-Tarkowskiego, kpt. Wilhelma Wilka-Wyrwińskiego, por. Jerzego Topór-Kisielnickiego, por. Kobyłańskiego i ppor. Kazimierza Krzyckowskiego. Oznaki Krzyża Kawalerskiego należało przesłać rodzinom.

Z pobieżnego przeglądu obu projektów widać, że projekt opracowany w Naczelnym Dowództwie Wojska Polskiego był anachroniczny jak

na wiek XX i potrzeby nowoczesnej armii narodowej. Chociaż oba projekty wzorowały się na dawnym orderze i jego przepisach prawnych, to statut Rady Wojskowej bardziej spełniał wymogi stawiane nowoczesnym przepisem regulującym funkcjonowanie nowoczesnej instytucji orderu.

Tymczasem posłowie na sejm naciskali domagając się szybkiego reaktywowania Orderu *Virtuti Militari*. Stało się to tym bardziej pilne, iż do Ministerstwa Spraw Wojskowych napływały najprzeróżniejsze wnioski o zatwierdzenie statutów i wzorów odznak nadawanych za walkę o obronę Śląska, Kresów Wschodnich i przywracanie prastarych ziem polskich. Według zwierzchnich władz wojskowych należało unikać tworzenia dzielnicowych wyróżnień nadawanych przez różne lokalne ośrodki władzy. Wyodrębniało by to poszczególne formacje i stało by na przeszkodzie ujednoczeniu armii narodowej odrodzonego państwa. Rada Wojskowa i władze wojskowe stały na stanowisku nadawania, za czyny wybitnego męstwa i odwagi dokonane w boju z narażeniem życia, jednego ogólnego orderu wojskowego. Orderem tym mógł być tylko Krzyż *Virtuti Militari*.

W trybie nagłym na 34 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego w dniu 7 maja 1919 r. zgłoszono wniosek posła Aleksandra Skarbka "w sprawie ustanowienia odznaki za waleczność dla członków polskiej siły zbrojnej". Wnioskodawcę popierali inni posłowie endeccy zgrupowani w Związku Sejmowym Ludowo-Narodowym, Stronictwie Katolicko-Ludowym i Narodowym Zjednoczeniu Ludowym. Byli to: Wojciech Korfanty, ksiądz Władysław Makowski, ksiądz Kazimierz Kotula, ksiądz Stanisław Szczęsnowicz, Władysław Dębski, Michał Wichliński, Michał Marek, Stanisław Gumowski, Gabriela Balicka, Stanisław Głabiński, Wojciech Idziak, Edward Dubanowicz, Leonard Tarnowski, Stefan Soityk, Stefan Rottermund, Stanisław Szymański, Franciszek Mazur, Leopold Skulski, Jan Potoczek, Władysław Grabowski, Adam Cieśla, Henryk Radziszewski, Michał Janeczek i Jan Godek. "Zważywszy, że wszelkie odznaki za waleczność wpływają dodatnio na bitność wojska, że odznaki takie są zaprowadzone we wszystkich armiach narodów cywilizacyjnych, że w wojsku polskim przed rozbiorem była zaprowadzona odznaka na waleczność "*Virtuti Militari*",



że w toczącej się obecnie wojnie dają polscy żołnierze bardzo liczne dowody męstwa i odwagi, które tylko w ten sposób najodpowiedniej mogą być uczczone, że zarówno oficerowie jak i żołnierze na frontach domagają się zaprowadzenia takiej odznaki" dlatego wniesiono wnioski, na podstawie którego sejm wzywał rząd "aby w najkrótszym czasie przedłożyć projekt ustawy, wprowadzający w życie odznakę za waleczność na polu bitwy przed nieprzyjacielem. Odznaka ta ma być na froncie tradycyjnej, a chlubnej w armii polskiej "Virtuti Militari"<sup>10</sup>. Większością został przyjęty i odesłany do komisji wojskowej.

W myśl powyższego wniosku nagłego Ministerstwo Spraw Wojskowych zostało zobligowane do opracowania projektu ustawy o Orderze Virtuti Militari. Wobec nagłości i ówczesnej sytuacji militarnej na granicach państwa praktycznie nie było wyboru, należało przyjąć jeden z przygotowanych już projektów. Sięgnięto po bardziej opracowany "Statut Tymczasowy Orderu Wojskowego Virtuti Militari" zatwierdzony już przez Radę Wojskową. Z ramienia ministerstwa zajął się przygotowaniem nowej ustawy ówczesny pomocnik kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych płk Edward Szpakowski. Rozpoczął się długi i mozolny biurokratyczny tryb załatwiania palącej przecież sprawy. Po kolejnej konsultacji Rady Wojskowej (25 czerwca) podtrzymano pozytywną opinię Departamentu Wojskowo-Prawnego MSWojsk. Odbyła się również konsultacja międzyministerialna. Potrzebne były drobne poprawki wymagające jednak prerogatyw projektu ustawy. Opracowania podjął się mjr Krzakowski. Zmieniono przede wszystkim nazwę. Wprowadzono określenie "ustawa" ponieważ "statut jest aktem szczegółowego znaczenia rozwijającym zasady ustawy. W danym zaś wypadku Sejm musi wyrazić ustawowo rolę swą co do przywrócenia orderu, jeżeli chodzi o tradycję, a potem dopiero zająć się statutem. Statut nie może być tak przedko wyrażony. Trzeba, aby stworzyła się przede wszystkim praktyka, na mocy której statut można by ułożyć" - pisał mjr Krzakowski<sup>11</sup>.

Przeciwko pierwotnemu projektowi szczególnie ostro przeciwstawiał się przedstawiciel Ministerstwa Skarbu. Dotyczyło ono ilości tzw. etatów pensji oraz wysokości przyznawanych pensji ordero-

wych. Na nowo opracowany projekt ustawy już następnego dnia 27 czerwca 1919 roku miał być wniesiony pod obrady sejmu. Wobec dalszego sprzeciwu Ministerstwa Skarbu został wycofany z komisji wojskowej i raz jeszcze prerogowany. Po kolejnym już przyjęciu przez Radę Wojskową złożony został 7 lipca w sejmie. Jak więc widać przez ponad trzy miesiące zasadniczy tekst ustawy krążył między Radą Wojskową, płk. Szpakowskim upoważnionym przez ministra Józefa Leśniewskiego do zajęcia się tą sprawą i mjr. Krzakowskim nadającym ostateczny kształt wersji pisemnej ustawy.

Z projektem ustawy na początku lipca 1919 roku zapoznać się miał również Naczelnik Państwa i naczelny wódz Józef Piłsudski. Zwrócił złożony mu przez gen. por. Józefa Leśniewskiego projekt i jak po latach skonstatował: "Byłem w owym czasie niezmiernie zajęty sprawami wojny i nie podejrzewając o jego brakach nie przejrzałem go wcale i oddałem gen. Leśniewskiemu do wniesienia na Sejm Ustawodawczy"<sup>12</sup>.

Ostatecznie decyzje zapadły na posiedzeniu sejmowym w dniu 1 sierpnia 1919 roku. Przedstawiono sprawozdanie Sejmowej Komisji Wojskowej o ustawie Orderu Virtuti Militari. Posłem sprawozdawcą był Edward Dubanowicz z Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Przypomniał Wysokiej Izbie o "wielokrotnie ponawianych głosach domagających się ustanowienia odznaki honorującej męstwo, poświęcenie i przelaną krew żołnierza polskiego walczącego o wolność i niepodległość wskrzeszonej Rzeczypospolitej". Stąd niewątpliwie słuszną jest rzeczą, "ażebym te wysokie i nieocenione zasługi znalazły choćby w części tę nagrodę, jaką jest uznanie i cześć rodaków - przypomnieli posłom". Na zakończenie wniósł o przyjęcie projektu z małymi poprawkami "en bloc" w drugim i trzecim czytaniu. Dyskusji nad projektem ustawy praktycznie nie było. Wyjątkiem było wystąpienie księdza Eugeniusza Okonia z Polskiego Stronnictwa Ludowego "Wyzwolenie". Proponował zmianę nazwy orderu "Virtuti Militari" na "Waleczności Żołnierskiej". Według niego: "Virtuti Militari" jest wyrazem obcym do duszy człowieka prostego nie będzie przemawiało, tylko do człowieka, który skończył szkoły średnie i posiada język łaciński". Poprawkę odrzucono, a ustawę w formie przedstawionej



przez Sejmową Komisję Wojskową przyjęto znaczną większością głosów<sup>13</sup>. Po długich i żmudnych przygotowaniach i ponad półwiekowej "milczącej nieobecności" reaktywowano Order Virtuti Militari.

Artykuł 1 nowej ustawy stanowił: "Przywraca się ustanowiony Władzą Królewską w r. 1792 i potwierdzony Konstytucją Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 23 listopada 1793 r. order wojskowy pod nazwą "Virtuti Militari"<sup>14</sup>. Order stał się więc faktem. Urzędowa jego nazwa brzmiała: Order Wojskowy Virtuti Militari.

Order Virtuti Militari dzielił się na pięć klas (Art.2):

Klasa I - Krzyż Wielki, zawieszony na szerokiej wstędze niebieskiej z czarnymi prążkami po boku, przepasanej przez prawe ramię do lewego boku oraz gwiazda orderowa noszona na lewej stronie piersi.

Klasa II - Krzyż Komandorski, noszony na wstędze na szyi.

Klasa III - Krzyż Kawalerski, noszony na lewej stronie piersi.

Klasa IV - Krzyż Złoty, noszony jak w klasie III.

Klasa V - Krzyż Srebrny, noszony podobnie.

Oznaki Orderu Wojskowego Virtuti Militari (Art.3) stanowił krzyż czteroramienny, zakończony na rogach kulkami, o różnych wymiarach uzależnionych od klasy orderu (I - 62 mm, II - 54 mm, III - 43 mm, IV i V - 37 mm). Krzyż Wielki, Komandoria oraz Krzyż Kawalerski były emaliowane na czarno, ze złotymi obramowaniami. Krzyż Złoty zaś złożony z czarnymi paskami emalii na obramowaniu. Krzyż Srebrny był posrebrzany z obramowaniem jak Krzyż Złoty. Strony odwrotne krzyży wszystkich klas były nie emaliowane. Na ramionach krzyża umieszczony był napis: VIRTUTI MILITARI, w środku w wieńcu laurowym zielonym, na tarczy złotej umieszczono ukoronowanego orła biało emaliowanego z insygniami królewskimi. Na stronie odwrotnej, również na złotej tarczy znajdowała się dewiza orderu: HONOR I OJCZYŻNA, oraz data ustanowienia orderu: 1792. Krzyż Wielki oraz Komandoria zwieńczone były ponadto złotą koroną królewską. Gwiazda orderowa przywiązana do Krzyża Wielkiego (o średnicy 95 mm) składała się z ośmiu pęków promieni z Krzyżem Virtuti Militari (60 mm) położonym na jej środku, w którym wokół orła przebiegał napis: HONOR I OJCZYŻNA<sup>15</sup>.

W porównaniu do swego poprzednika z XVIII i XIX wieku, w wyglądzie orderu zaszły dość istotne zmiany. Zniesiono inicjały królewskie, symbol Litwy - Pogoń, a dewizę łacińską orderu przekształcono na bardziej republikańską, podaną w języku narodowym.

Ustawa z 1 sierpnia 1919 roku wyraźnie określała, że order jest "nagrodą czynów wybitnego męstwa i odwagi, dokonanych w boju i połączonych z poświęceniem się dla dobra Ojczyzny" (Art.4). Omawiała też nadania poszczególnych klas orderu z rozróżnieniem stopnia i wagi czynu. Sprawa ta miała w przyszłości wpłynąć na dalsze losy ustawy i doprowadzić do jej zmiany w 1933 roku. Według przyjętych kryteriów Krzyż Wielki mógł otrzymać jedynie wódz naczelny, Krzyż Komandorski dowódca samodzielnego związku taktycznego, Krzyż Kawalerski dowódca oddziału, Krzyż Złoty i Srebrny oficer, podoficer i żołnierz szeregowy. Warunkiem niezbędnym do otrzymania wyróżnienia było narażenie własnego życia i wykonania czynu wybitnego męstwa. Dokładnie sprawę nadań orderu miał określić statut, przygotowany w bliżej nieokreślonej przyszłości. Zająć się on miał szczegółami organizacji Zgromadzenia Kawalerów i Kapituły, zasadami i porządkiem przedkładania wniosków oraz trybem postępowania w tym przedmiocie (Art.13).

Do orderu bez względu na klasę przywiązano także dożywotnią pensję orderową o wysokości 300 złp oraz pewne przywileje jak: tytuł kawalera orderu, prawo pierwszeństwa przy nadziale ziemi, obsadzeniu stanowisk państwowych, przyjęciu do korpusu inwalidów, przyjęciu dzieci na stypendium w zakładach rządowych. Każdy żołnierz i podoficer odznaczony Krzyżem Złotym mógł być awansowany na stopień oficerski, o ile posiadał odpowiednie kwalifikacje (Art.6).

Oznaki Orderu Wojskowego Virtuti Militari należało zawsze nosić przy mundurze. Dniem święta orderu wybrano 3 maja, jako rocznicę święta konstytucji trzeciomajowej (Art.7 i 8).

Najistotniejszą sprawą była kwestia nadań orderu w wojsku polskim. Ponieważ ustawa określała, że nadanie orderu następowało za dekretem Naczelnika Państwa na wniosek Kapituły, dlatego też naj-



pilniejszą sprawą było powołanie jej i ustalenie przebiegu prac w najbliższym okresie. Kapituła orderu składać się miała z dwunastu najstarszych kolejnością kawalerów orderu czterech klas starszych, po trzech z każdej klasy. Przewodniczącym Kapituły z tytułem honorowym Kanclerza Orderu Virtuti Militari mianowano najstarszego klasą i kolejnością nadania kawalera tego orderu (Art.11).

Do obowiązków Kapituły w myśl ustawy należało zarządzanie sprawami Orderu Virtuti Militari i Zgromadzenia Kawalerów oraz rozpatrzenie wniosków o nadanie oznak orderowych, a także przygotowanie i składanie do zatwierdzenia projektów, zarządzeń i ustaw w sprawach dotyczących orderów. W ten sposób Ministerstwo Spraw Wojskowych przełało wszystkie swoje kompetencje w kwestii nagradzania orderem oraz inicjatywy ustawodawczej na powstającą Kapitułę Orderu Virtuti Militari.

Mimo, że ustawą weszła w życie z dniem ogłoszenia, to odzroczenie orderem wyjątkowo mogło mieć miejsce również za czyny bojowe, przed wydaniem ustawy dokonane "w imię dobra i niepodległości Polski" (Art.16).

Do ustawy dołączono także przepisy przechodnie regulujące sprawę Kapituły oraz wniosków odznaczeniowych przedstawionych jej do zatwierdzenia. Zgodnie z nimi Kapitułę Tymczasową pod swym przewodnictwem powołać miał Wódz Naczelny "spośród starszych w boju zasłużonych oficerów, w stosunku procentowym do liczby oficerów poszczególnych formacji, z których utworzyła się armia polska" (Art.18 p.1). Kapituła w miarę nagradzania żołnierzy orderem i wymianą ich zgodnie z zasadami w Kapitułe, miała przeobrazić się w przyszłości w Kapitułę Stałą. Wnioski odznaczeniowe przedstawiać mieli dowódcy samodzielnych jednostek taktycznych z podaniem motywów i świadectw.

Wnioski w sprawie nadania orderu wojskowym walczącym o niepodległość Polski w latach 1914-1918 przedstawiać miały specjalne komisje grupujące przedstawicieli wszystkich formacji wojskowych włącznie z weteranami powstania 1863 roku.

Jeszcze nie ruszyła gigantyczna maszyna biurokracji, nie powołano do życia Kapituły, a już zmieniono część przepisów przechodnich ustawy z 1 sierpnia 1919 roku<sup>16</sup>. Podkreślono szczególnie, iż Kapituła ma charakter tymczasowy oraz że wszystkim jej członkom z przewodniczącym na czele przysługuje Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari nadany przez Wodza Naczelnego. W ten sposób Józef Piłsudski jako Przewodniczący Kapituły, otrzymał jako pierwszy, krzyż V klasy przyznając go sobie jako Wódz Naczelny. Również pozostali członkowie Kapituły Tymczasowej stali się kawalerami orderu.



### Przypisy

1 Wykonał je m.in. Wacław Głowacki, krakowski wydawca, rytownik medali i właściciel zakładu złotniczo-jubilerskiego; zob. A. W i e c e k, Wacław Głowacki (1828-1908) - krakowski wydawca i rytownik medali, "Biuletyn Muzeum Sztuki Medalierskiej" nr 2, Wrocław 1982, s.22 i 26.

2 A. M o r a w s k i, Rycerze Krzyża w XIX i XX wieku, Lwów 1903, s.202; Z. K o l u m n a (Aleksander Nowolecki), Pamiątka dla rodzin polskich, Kraków 1968, s.73; J. J a s t r z ę b s k i, Czy w powstaniu styczniowym nadawano odznaczenia, "Arsenał Polski" Kraków 1984, s.51; K. F i l i p o w, Falerystyczne pamiątki Powstania Styczniowego, (w:) Powstanie Styczniowe 1863-1864. Materiały sympozjum z okazji 120 rocznicy wybuchu powstania styczniowego, Warszawa 1984, s.76-77; tenże, Falerystyczne pamiątki Powstania Styczniowego, Białystok 1984, s.4.

3 J. S z w a g r z y k, Moneta. Medal. Order, Katalog wystawy, Wrocław 1971, s.173; Krzyże Cnocie Wojskowej znajdują się w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn.akt 3894-3895/69 i 5690-5701/70, jak również w zbiorze Józefa Jastrzębskiego z Krakowa, zob. J. P i a s t o w s k i, 180 lat historii Virtuti Militari, "Panorama" 1973, nr 4, s.28.

4 Nawet Mieczysław Opałek, opisujący wszystkie polskie pamiątki wydane na zlecenie NKN, nie wymienia krzyży w swej pracy, por. M. O p a ł e k, Pamiątkowe druki i medale polskie z r.1914/15, Kraków 1 grudnia 1915, t e n ż e, Pamiątki polskie 1914-1915. Zeszyt drugi. Odznaki, medale, plakiety, pierścionki, Kraków 1 marca 1916, t e n ż e, Pamiątki polskie 1914-1917, Zeszyt trzeci. Odznaki, medale, plakiety, Kraków 1 sierpnia 1916.

5 H. N o w o d w o r s k i, Tobie Ojczyzno, "Żołnierz Polski" Bobrujsk 1918, nr 52/15/, s.2.

6 Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW): Gabinet Ministra Spraw Wojskowych, sygn.I 300.1.551: Gen. por. De Henning Michaelis do Głównej Adiutantury Naczelnego Wodza, Warszawa 20 marca 1919.

7 Pismo I Oddziału ND WP, Warszawa 28 marca 1919, tamże.

8 CAW: Rada Wojskowa przy M.S.Wojskowych, sygn.I.300.6.3: Protokół nr 20 z 12 kwietnia 1919; Gabinet Ministra Spraw Wojskowych, sygn.I 300.1.551: Statut Tymczasowy Orderu Wojskowego "Virtuti Militari".

9 CAW: Gabinet Ministra Spraw Wojskowych, sygn. I.300.1.551: Projekt ustawy bez tytułu i daty.

10 Sprawozdanie stenograficzne z 34 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 7 maja 1919 r., szp.18; Wniosek nagły posła Skarbkę i tow. w sprawie ustanowienia odznaki za waleczność dla członków polskiej siły zbrojnej. Druk nr 457.

11 List mjr Krzakowskiego do płk Szpakowskiego, Warszawa 26 czerwca 1919, CAW: Gabinet Ministra Spraw Wojskowych, sygn. I.300.1.551.

12 CAW: GISZ, Biuro Kapituły Orderu Wojennego "Virtuti Militari", sygn. I.302.17. t.3: Motywy nie przyjęcia przez Naczelnego Wodza I kl. Virtuti Militari. Warszawa 7 listopada 1922 r., s.1.

13 Sprawozdanie stenograficzne z 83 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 1 sierpnia 1919 r., szp.124-128.

14 "Dziennik Rozkazów" Ministra Spraw Wojskowych 1919, nr 88, poz.3221; też, K. S e j d a, Ordery, odznaczenia i medale Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1932, s.22-25.

15 Wstęga orderowa też była zależna w szerokości od danej klasy krzyża, w klasie I - szer.110 mm, w klasie II - szer.49 mm, w klasach III-V - szer.35 mm; W. B o Ń c z a - T o m a s z e w s k i, Kodeks orderowy, Warszawa 1939, s.124.

16 Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1919, nr 67, poz.409; K. S e j d a, op. cit., s.25.



Zbigniew Wawer  
(Warszawa)

### Polscy spadochroniarze w Wielkiej Brytanii 1940-1945

#### - 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa

Pierwsze próby użycia oddziałów spadochronowych przeprowadzono w Polsce w latach 1938-1939. Ich wyniki zachęcały do dalszej rozbudowy oddziałów spadochronowych, jednak wybuch wojny przeszkodził realizacji tych planów<sup>1</sup>. Po przegranej kampanii wrześniowej myślano o utworzeniu przy boku formującego się we Francji Wojska Polskiego wielkiej jednostki spadochronowej, której celem miało być wsparcie powstania powszechnego w Kraju.

Materiał w tej sprawie przygotowany został już na wiosnę 1940 r. przez dwóch młodych oficerów: kpt. dypl. Jana Górskiego i kpt. dypl. Macieja Kalenkiewicza.

Również temu zagadnieniu poświęcił uwagę szef sztabu Naczelnego Wodza płk dypl. Aleksander Kędzior, który 26 maja 1940 r. w przygotowanych dla generała Sikorskiego "Zasadach użycia armii emigracyjnej" pisał "w dalszej kolejności należałoby rozważyć problem piechoty spadochronowej, która w naszych warunkach krajowych mogłaby odegrać rolę zgoła wyjątkową"<sup>2</sup>.

Organizowanie nowego rodzaju formacji wojskowej, jakim były oddziały spadochronowe i desantowe okazało się w warunkach francuskich niemożliwe. Dowództwo francuskie, przywiązane do tradycyjnej doktryny wojennej, nie wykazywało zainteresowania nowymi rodzajami wojsk.

Dopiero użycie przez Niemców w 1940 roku w operacjach na froncie zachodnim jednostek spadochronowych i desantowych ukazało, że ten rodzaj wojsk może bardzo skutecznie działać na tyłach przeciwnika.

Evakuacja Wojska Polskiego do Wielkiej Brytanii i jego ponowna odbudowa stworzyły bardziej sprzyjające warunki dla zorganizowania jednostek spadochronowych. I znowu jako pierwsi wystąpili z taką propozycją kapitanowie Górski i Kalenkiewicz, przedstawiając swoim zwierzchnikom w dniu 30 lipca 1940 roku elaborat: "Użycie lotnictwa i wojsk lądowych dla wsparcia powstania w Kraju". W kilka dni później kpt. Kalenkiewicz rozesał wśród oficerów Sztabu Naczelnego Wodza memoriał pod tytułem "O zdobyczą postawę polskiej polityki", w którym pisał między innymi: "Konieczność wyrównania szczupłości liczebnej polskich sił zbrojnych przez ich jakość i wyposażenie w nowoczesny sprzęt techniczny doprowadzają do wniosku, że armia nasza powinna być pomyślana jako przysięży Polski Korpus Desantowy i Lotnictwa Wsparcia Powstania"<sup>3</sup>.

Coraz więcej oficerów sztabu przekonywać się zaczęło do idei tworzenia oddziałów spadochronowych.

Jako pierwszy 17 sierpnia 1940 roku swoją pozytywną opinię w tej sprawie wyraził Szef Oddziału III Sztabu ppik dypl. Andrzej Marecki stwierdzając, że:

1. Konieczność zorganizowania oddziałów spadochronowych w warunkach przyszłych działań Polskich Sił Zbrojnych - nie ulega dyskusji. Przewidywać można, że w niedalekiej przyszłości ten nowy rodzaj broni zajmie poważne miejsce w organizacji armii świata i w formie samodzielnych oddziałów znajdzie się zarówno na szczęblu wielkich jednostek, dysponujących lotnictwem organicznym, jak i na szczęblu odwodów Naczelnego Wodza.
2. Szczupłość zasobów personalnych, będących w dyspozycji Naczelnego Wodza nie pozwala obecnie na rozproszenie wysiłków organizacyjnych. Dlatego w pierwszej kolejności potrzeb należy postawić organizację oddziałów spadochronowych, przeznaczonych do współpracy z Organizacją Wojskową w Kraju. Z tego samego względu należy dążyć do wyłącznego użycia sformowanych oddziałów spadochronowych na terenie Polski.(...)
6. O ile dla celów łączności z Krajem w najbliższym czasie można liczyć jedynie na sprzęt angielski, o tyle wyekwipowanie właści-



wych oddziałów spadochronowych w sprzęt lotniczy można by oprzeć na ofiarności społeczeństwa polskiego w USA (...)"<sup>4</sup>.

Podpułkownik dypl. Marecki proponował także zorganizować w Oddziale III Sztabu specjalny wydział studiów, którego głównym zadaniem byłoby opracowanie projektu organizacji polskich jednostek spadochronowych. Realizacja tego zamierzenia miała powstać przy ścisłej współpracy z Oddziałami II i VI Sztabu oraz Inspektoratem Polskich Sił Powietrznych.

Ponieważ niemożliwe było zorganizowanie polskich oddziałów spadochronowych bez zgody dowództwa brytyjskiego, w Sztabie Naczelnego Wodza uznano, że należy przygotować grunt dla polskiej koncepcji. Pierwszym krokiem na tej drodze było przekazanie 4 września 1940 roku przez ppłk. dypl. Mareckiego brytyjskiej misji wojskowej przy wojsku polskim "Way and Methods of parachutists training in Poland"<sup>5</sup>.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że strona brytyjska rozpoczęła tworzenie własnych jednostek powietrzno-desantowych dopiero w końcu czerwca 1940 roku.

Ze strony polskiej ostateczną decyzję w sprawie tworzenia oddziałów spadochronowo-desantowych w ramach Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii podjął 20 września 1940 roku generał Władysław Sikorski.

W październiku 1940 roku w Oddziale III utworzono Wydział Studiów i Szkolenia Wojsk Spadochronowych. W skład wydziału weszli ppłk dypl. Wilhelm Heinrich, ppłk Stefan Olszewski, kpt. dypl. Maciej Kalenkiewicz, kpt. dypl. Jan Górski, kpt. naw. Lucjan Fijuth. Głównym zadaniem Wydziału było przygotowanie i opracowanie całości zagadnień związanych z użyciem oddziałów spadochronowych dla wsparcia przyszłego powstania w kraju.

4 listopada 1940 roku Szef Wydziału podpułkownik dypl. Heinrich otrzymał zadanie opracowania do 1 stycznia 1941 r.:

- zasad organizacji wojsk spadochronowych (do baonu włącznie) i ich wyposażenia;
- instrukcji dla oddziałów spadochronowych i desantowych.

Opracowania te przygotowane przez Wydział Studiów i Szkolenia Wojsk Spadochronowych, posłużyły do przygotowania zasad organizacji polskiej brygady spadochronowej<sup>6</sup>.

Również 5 listopada 1940 roku Naczelny Wódz rozkazał Inspektorowi Polskich Sił Powietrznych generałowi brygady Ujejskiemu przygotować sprzęt oraz personel lotniczy dla łączności z Krajem oraz przystąpić natychmiast do: "(...) przestudiowania sprawy sprzętu lotniczego, potrzebnego do przerzucenia oddziałów spadochronowych i oddziałów desantowych. W szczególności należy określić z punktu widzenia ilościowego i jakościowego sprzęt lotniczy oraz rozważyć sposoby pokrycia tych potrzeb.

W kalkulacjach należy przyjąć 2-3 baony spadochronowe, 6-10 baonów desantowych (piechota lotnicza)"<sup>7</sup>.

Powyższa część rozkazu została sporządzona przez Naczelnego Wodza, w oparciu o drugą część elaboratu kapitanów Górskiego i Kalenkiewicza: "Użycie lotnictwa i wojsk lądowych dla wsparcia powstania w kraju".

19 listopada 1940 roku Inspektor Sił Powietrznych otrzymał list od ppłk. dypl. Mareckiego, w którym prosił on generała Ujejskiego o zaopiniowanie konceptu pisma Naczelnego Wodza do ministra Sinclaira w sprawie możliwości wsparcia powstania powszechnego w Kraju oddziałami polskimi z terenu Wielkiej Brytanii. W związku z tym generał Sikorski zwracał się do wyżej wymienionych ministrów o umożliwienie organizacji Ośrodka Wyszkozenia Desantowego, w którym rozpoczęto by intensywne szkolenie piechoty powietrznej (patrz schemat Nr 1).

Organizacja oddziałów spadochronowych zaczęła nabierać realnych kształtów dopiero na przełomie 1940/1941, kiedy to z gotowymi już instrukcjami do Dowództwa I Korpusu przybył ppłk dypl. Heinrich.

Po zapoznaniu się z koncepcjami Naczelnego Wodza na temat pomocy lotnictwa w przetransportowaniu jednostek desantu powietrznego do Polski, Szef Sztabu Inspektoratu Sił Powietrznych ppłk dypl. Sznuć przesłał 1 stycznia 1941 roku do Sztabu Głównego studium



poświęcone zagadnieniom desantu powietrznego. W dokumencie tym wskazywał on, że akcja taka wymaga zgody sprzymierzonych, gdyż strona polska nie posiada tak dużej liczby samolotów jaka była potrzebna do przewiezienia brygady spadochronowej. Płk Sznuk stwierdził także, że w obecnych warunkach plan przerwucenia jednostek desantu powietrznego do Kraju był nierealny<sup>8</sup>.

Wnioski te nie zainteresowały jednak nikogo w Sztabie Naczelnego Wodza, gdzie nadal uważano, że jednostka spadochronowa, którą zamierzano utworzyć byłaby przeznaczona tylko do akcji w Kraju.

21 stycznia 1941 roku Szef Sztabu Naczelnego Wodza postanowił, że 4 Brygada Kadrowa Strzelców zostanie użyta w przyszłości do działań o charakterze dywersyjnym. Ponadto 18 lutego 1941 roku zarządzono, że w 1 Brygadzie Strzelców i Brygadzie Kawalerii powstaną bataliony strzelców spadochronowych<sup>9</sup>.

W tym też celu ppłk Heinrich rozpoczął organizowanie ośrodka wyszkolenia spadochronowego I Korpusu. Do pomocy w realizacji tego zamierzenia został przydzielony kpt. dypl. Zenon Starkiewicz z 1 Brygady Strzelców, który otrzymał zadanie kierowania taktycznym wyszkoleniem i przeszkoleniem liniowego batalionu piechoty na batalion spadochronowy.

Odchodząc z brygady do Ośrodka Wyszkolenia Spadochronowego kpt. dypl. Starkiewicz został poinformowany przez dowódcę artylerii 1 brygady, że do szkolenia został wyznaczony 2 batalion strzelców<sup>10</sup>.

Ośrodek Wyszkolenia Spadochronowego umieszczony został w pobliżu miejscowości Leven, gdzie w szybkim tempie wybudowano wieżę do ćwiczebnych skoków ze spadochronem. Początkowo wszystkie polskie zamierzenia realizowane były bez zgody Brytyjczyków.

11 marca 1941 roku Oddział III Sztabu Głównego opracował "Plan użycia całości sił zbrojnych polskich". W dokumencie tym między innymi omówiono plan desantu lotniczego w Kraju oraz sposób jego lądowania. Przedstawiono także przyszłą organizację brygady desantowej o następującym składzie:

dowództwo - wystawione przez Dowództwo 4 Brygady Kadrowej Strzelców

dwa baony spadochronowe - wystawione przez 1 Brygadę Strzelców  
cztery baony kadrowe - jeden baon z 1 Brygady Strzelców, pozostałe z wybranych oficerów z 3, 7, 8 Brygad Kadrowych Strzelców

drużyna łączności - z kompanii łączności 1 Brygady Strzelców  
dwa dowództwa dyspozycyjne - z dowództw 3 i 7 Brygad Kadrowych Strzelców

40 drużyn dywersyjnych - z 4 Brygady Kadrowej Strzelców plus ochotnicy z innych jednostek I Korpusu.

Jak z powyższego widać brygada spadochronowa miała zostać sformowana w oparciu o 1 Brygadę Strzelców generała Paszkiewicza. Dopiero w późniejszym okresie nastąpiła zmiana tej koncepcji.

Sprawa wykorzystania jednostek spadochronowych w celu wsparcia powstania powszechnego w Polsce po raz pierwszy została przedstawiona stronie brytyjskiej 8 kwietnia 1941 roku. W dniu tym generał Klimecki wystosował do Podsekretarza Stanu w War Office pismo, w którym stwierdzał: "Wzniesienie powstania w Polsce w odpowiednim momencie wojny, może mieć bardzo duże znaczenie w ogólnej sytuacji. Może ono mieć miejsce, gdy działania przeniosą się na kontynent.

Wywołanie takiego powstania, nie jest przy obecnej sytuacji w Polsce możliwe bez pomocy z zewnątrz. Jednak nawet małe siły z odpowiednim uzbrojeniem i odpowiednio wyszkolone, mogą poruszyć cały naród do powstania przeciw Niemcom (...).

W związku z tym bierzemy pod uwagę przygotowanie jednostek spadochronowych, jednostek desantu powietrznego i oddziałów dywersyjnych. Potrzebną w tym kierunku pracę przygotowawczą zamierzamy oprzeć na baonach strzelców 1 Brygady oraz na Brygadach Kadrowych.

Jest zrozumiałe, że oddziały przeznaczone do desantu lotniczego muszą mieć specjalne uzbrojenie i wyposażenie. Nie mając w tej chwili danych o organizacji tego typu jednostek w Armii Brytyjskiej przeprowadziliśmy studium własne, które może być materiałem do



wspólnych rozważań. Ponieważ wyszkolenie oddziałów desantu lotniczego wymaga dużo czasu, zdecydowaliśmy przystąpić do tego zaraz i praca w tym kierunku została już zapoczątkowana (...).

Jednostki przewidywane dla wsparcia powstania w kraju, zachowałyby aż do czasu powstania możliwość przerzucenia ich do Kraju, swoją normalną organizację dla działań w Wielkiej Brytanii lub na innym teatrze wojennym<sup>11</sup>.

Staraniom o uzyskanie zgody Brytyjczyków towarzyszyło intensywnie prowadzone szkolenie przyszłych spadochroniarzy. Dowództwo brytyjskie z uwagą śledziło polskie poczynania, stwarzając nawet możliwość prowadzenia szkolenia w brytyjskim ośrodku spadochronowym w Ringway, w którym pierwszy polski kurs spadochronowy rozpoczął się 17 lutego 1941 roku. Tam też została wyszkolona pierwsza grupa 35 instruktorów, którzy dalej mieli prowadzić szkolenie żołnierzy 4 Brygady Kadrowej oraz 1 Brygady Strzelców.

Dużym utrudnieniem w prowadzeniu zajęć szkoleniowych była konieczność odbywania przez oddziały polskie służby przeciwinwazyjnej na półwyspie Fife. Pomimo tego szkolenie odbywało się bardzo intensywnie w dwóch ośrodkach: jednym oficjalnym jakim był Ośrodek Wyszczolenia Spadochronowego w pobliżu Leven, w drugim nieoficjalnym zorganizowanym przez dowódcę 4 Brygady Kadrowej Strzelców płk dypl. Stanisława Sosabowskiego w Largo Hause.

"Kontaktów ze Skadrowaną Brygadą płk. Sosabowskiego rozlokowaną na wschód od Leven nie mieliśmy wcale - pisał kpt Starkiewicz - dochodziły tylko słuchy, że było tam dużo wypadków złamania kończyn w jego tak zwanym "Małpim Gaju" doznawanych w czasie przygotowawczych ćwiczeń do spadochronowego skoku"<sup>12</sup>.

W celu ujęcia w ramy organizacyjne istniejącego na terenie 4 Brygady Kadrowej Strzelców tak zwanego "Małpiego Gaju", 12 maja 1941 roku Szef Sztabu Naczelnego Wodza skierował do War Office pismo, w którym pisał: "zamierzam zainstalować na terenie 4 Brygady Kadrowej Strzelców w m.p. w Leven ośrodek spadochronowy i proszę o wyrażenie zgody na urządzenie wież, trapezów (...)"<sup>13</sup>.

Na wiosnę 1941 roku, przed dowództwem brytyjskim stanął problem jaka powinna być najbardziej optymalna organizacja jednostek powietrzno-desantowych. W tym wypadku wzięto pod uwagę rodzaj działania do jakiego tego typu jednostka miała być przeznaczona.

Równie ważnym zagadnieniem było uzbrojenie i wyposażenie jednostek spadochronowych. W jednej z konferencji poświęconych zagadnieniom uzbrojenia pojedynczego strzelca spadochronowego wziął udział szef wyszkolenia taktycznego w polskim ośrodku spadochronowym w Leven kpt. Starkiewicz.

W naradzie uczestniczyli ze strony brytyjskiej dwaj brygadierzy piechoty oraz przedstawiciele RAF, ze strony polskiej kpt. Starkiewicz.

Brytyjczycy uważali, że podstawowym uzbrojeniem spadochroniarza powinien być karabin bojowy, uzasadniali to tym, że "długi karabin da możliwość spadochroniarzowi z pozycji zajętej na wzniesieniu na oddawanie celnych strzałów już z odległości 800 jardów"<sup>14</sup>.

Inny pogląd reprezentował kpt. Starkiewicz oświadczając, że bardziej przydatnym w działaniach spadochroniarza byłby pistolet maszynowy, zazaczył on, że "spadochroniarz z natury rzeczy będzie działał przez zaskoczenie czyli musi działać zaczepnie. Wówczas pistolet maszynowy ze skuteczną donośnością 30 jardów zastąpi mu bagnet używany przez piechotę na odległości szturmowej. Celność zaś kb od odległości szturmowej. Celność zaś kb od odległości 800 jardów tyczy się warunków strzelnicy poligonowej. Celność znacznie zmaleje gdy do spadochroniarza będzie strzelała artyleria i broń maszynowa, a pole walki będzie pokryte dymem. Teren zaś będzie posiadał warunki na ukryte podejście"<sup>15</sup>.

Różnica w poglądach wynikała z innego spojrzenia na działanie jednostek powietrzno-desantowych strony brytyjskiej i polskiej. Brytyjczycy uważali, że oddziały spadochronowe zrzucające na tyłach wroga po opanowaniu wyznaczonych rejonów będą trwałe w obronie, aż do momentu przyścia jednostek lądowych. Przy czym czas oczekiwania miał być dość krótki. Strona polską zamierzała użyć oddziały spadochronowe dla wsparcia powstania powszechnego w Kraju.



W związku z tym żołnierze ci mieli działać przez zaskoczenie, a także prowadzić walki w terenie zabudowanym, gdzie pistolet maszynowy był bardziej przydatny. Polska jednostka spadochronowa w odróżnieniu od brytyjskiej miała działać w terenie przez dłuższy czas bez szans na pomoc regularnych oddziałów wojskowych. Ostatecznie Brytyjczycy przyjęli na uzbrojenie jednostek spadochronowych oprócz kb także i pistolet maszynowy.

28 czerwca 1941 roku w trakcie odprawy wyższych dowódców I Korpusu, generał Kukiel poinformował zebranych o przyszłych zamierzeniach organizacyjnych, w których między innymi przewidywano, że "1 Brygada Strzelców będzie zmotoryzowana, a może przystąpi do szkolenia się jako piechota lotnicza"<sup>16</sup>.

7 lipca 1941 roku dowódca 1 Brygady Strzelców generał Paszkiewicz otrzymał pismo Naczelnego Wodza w sprawie organizacji i wyszkolenia w ramach brygady baonu strzelców spadochronowych w celu użycia w przyszłych działaniach desantowych<sup>17</sup>.

Sprawa wyszkolenia spadochronowego w 1 Brygadzie została ujęta w sposób zasadniczy w "Wytycznych wyszkolenia dla I Korpusu na okres zimowy 1941/1942", skierowanych 19 września przez generała Sikorskiego do Dowódcy I Korpusu. Naczelny Wódz polecił do 1 maja 1942 roku "w 1 Brygadzie Strzelców wyszkolić obsadę na jeden baon spadochronowy, który mógłby być użyty do ewentualnej akcji desantowej w Kraju. W pracy tej uzgodnić współdziałanie 1 Brygady Strzelców z ośrodkiem wyszkolenia spadochronowego"<sup>18</sup>. W tych samych wytycznych generał Sikorski polecił dowódcy Brygady Szkolnej przeprowadzenie prac specjalnych, których celem miało być przygotowanie 2-3 dowództw dyspozycyjnych, 3-4 oddziałów kadrowych, a także drużyn szturmowych oraz instruktorów broni dla oddziałów powietrzno-desantowych mających stanowić wsparcie dla powstania w Kraju<sup>19</sup>.

20 września 1941 roku Naczelny Wódz poinformował generała Kukielę o zamiarze reorganizacji I Korpusu, którego dotychczasowa struktura nie odpowiada warunkom nowoczesnej wojny, ze względu na brak jednostek pancerno-zmotoryzowanych i desantowych. Generał

Sikorski pisał: "w planie moim leży nadal całkowite zmechanizowanie wojska lądowego przez utworzenie Korpusu pancerno-motorowego oraz przystosowanie części jednostek do działań desantu powietrznego"<sup>20</sup>.

Po reorganizacji I Korpus miał składać się z:

- dywizji pancерnej
- zmotoryzowanej brygady strzelców, przygotowanej do działań desantu powietrznego
- brygady szkolnej mającej w swoim śladzie między innymi oddziały do zadań specjalnych
- brygady spadochronowej<sup>21</sup>.

23 września 1941 roku w rejonie Leven odbyło się "Święto Spadochronowe" 4 Brygady Kadrowej Strzelców - pierwsze pokazowe ćwiczenie bojowe polskich oddziałów spadochronowych. Obecny na pokazie generał Sikorski wręczył grupie żołnierzy 4 Brygady Kadrowej Strzelców nadane im znaki spadochronowe.

W następstwie wzorowo przeprowadzonych ćwiczeń Naczelny Wódz rozkazem z 9 października 1941 roku przemianował 4 Brygadę Kadrową Strzelców na 1 Samodzielną Brygadę Spadochronową. Nowo utworzona jednostka nadal występowała w stosunku do Brytyjczyków jako kadrowa brygada strzelców.

16 października w 1 Brygadzie Spadochronowej przeprowadzono ćwiczenie aplikacyjne "Mielec", którego tematem była akcja batalionu spadochronowego przetransportowanego z Wielkiej Brytanii do Mielca w celu opanowania lotnisk znajdujących się w tym rejonie. W zdobyciu lotnisk w rejonie Mielca akcja batalionu spadochronowego miała być wsparta przez oddziały partyzanckie tam działające. Na zdobyte lotniska miały być przetransportowane dalsze oddziały polskie<sup>22</sup>.

23 listopada 1941 roku w Sztapie Naczelnego Wodza odbyło się posiedzenie komisji, która przygotowała projekt tymczasowej organizacji brygady spadochronowej.



Z wnioskami z tej narady w dniu 24 listopada został zapoznany generał Kukiel<sup>23</sup>.

Koniec roku 1941 i początek 1942 przebiegał pod znakiem intensywnego szkolenia bojowego. Na wiosnę 1942 roku generał Sikorski omawiał sprawę organizacji polskiej brygady spadochronowej z generałem Alan Brooke. Jak już zaznaczyłem wcześniej brygada spadochronowa istniała tylko w polskiej organizacji, natomiast w stosunku do War Office była ona nadal 4 Brygadą Kadrową Strzelców.

5 kwietnia 1942 roku Szef Sztabu Naczelnego Wodza w czasie rozmowy na temat organizacji PSZ w Wielkiej Brytanii z brigadierem Blomfieldem (Deputy Director of Staff Duties w War Office) wspominał między innymi o projekcie utworzenia w ramach Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii brygady spadochronowej, która według projektu polskiego miała liczyć około 2500 żołnierzy. Polski projekt organizacji brygady spadochronowej oparty był na wzorze niemieckim. Generał Klimecki poinformował brigadiera Blomfielda, że do tej pory w PSZ zdołano przeszkolić dla potrzeb jednostek spadochronowych około 800 żołnierzy.

Brigadier Blomfield stwierdził, że propozycja sformowania brygady spadochronowej była sprawą nową "i że w związku z obecnym brytyjskim programem wyszkoleniowym trudno będzie dopomóc armii polskiej w wyszkoleniu tak znacznej ilości spadochroniarzy"<sup>24</sup>.

Generał Klimecki oświadczył "że istnieje już należyte wyszkolona kadra oraz całkowicie wystarczające urządzenia i warunki szkolenia spadochroniarzy we własnym zakresie, a pomoc brytyjska już teraz jest ograniczona jedynie do ćwiczenia samych skoków z samolotów, które nie przedstawiały większych trudności technicznych i są jak gdyby zakończeniem wyszkolenia. Już obecnie władze brytyjskie gotowe są przyjmować 50 wyszkolonych skoczków co 2 tygodnie do ćwiczenia zrzutów. W tym zakresie zatem nie należałoby się spodziewać trudności ani obciążenia programu brytyjskiego"<sup>25</sup>.

Brigadier Blomfield podsumowując spotkanie poinformował polskiego szefa sztabu, że wszystkie polskie postulaty zostaną przedstawione generałowi Alan Brooke, który poweźmie decyzję co do reorganizacji Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii.

W późniejszych rozmowach War Office nie wiedząc, że polski Naczelny Wódz stworzył już brygadę spadochronową, sugerowało przekształcenie 1 Brygady Strzelców na jednostkę powietrzno-desantową.

W miesiąc później, 9 maja 1942 roku, odbyła się Konferencja<sup>6</sup> polsko-brytyjska w sprawie organizacji i O de B Polskich Sił Lądowych na terenie Wielkiej Brytanii. Przewodniczący stronie polskiej generał Klimecki zwrócił się ponownie do brigadiera Blomfielda w sprawie zalegalizowania brygady spadochronowej, stwierdzając, że już od kilku miesięcy istnieje ona w postaci brygady kadrowej, dysponującej około 700 przeszkolonymi żołnierzami. Dalszych 700 żołnierzy zostało przeszkolonych w 2 Batalionie 1 Brygady Strzelców. Szef Sztabu zaznaczył, że "z ogólnego punktu widzenia rola tej Brygady (Spadochronowej) w przyszłości może być większa, aniżeli Dywizji Pancerniej"<sup>26</sup>.

W związku z tym Sztab Naczelnego Wodza postanowił przekazać wszystkich przeszkolonych żołnierzy z 2 Batalionu Kratkowanych, Lwiątek 1 Samodzielnej Brygady Strzelców do Brygady Spadochronowej. Dowiedziawszy się o zaistniałej sytuacji generał Paszkiewicz interweniował w dniu 25 maja 1942 roku u Szefa Sztabu I Korpusu wskazując, że wyciąganie ludzi z brygady strzelców w celu uzupełnienia brygady spadochronowej - "rozłoży brygadę zwłaszcza wobec znacznej niechęci pułkownika Sosabowskiego"<sup>27</sup>.

Pod koniec czerwca 1942 roku sztab I Korpusu wydał zasadnicze rozkazy o kompletowaniu brygady spadochronowej.

22 lipca 1942 roku płk Sosabowski odbył dłuższą rozmowę z płk. Krubskim na temat organizacji brygady spadochronowej. Dowódca brygady domagał się przydzielenia obiecanych przez Naczelnego Wodza 1000 ludzi oraz "przeforsowania zasady rozkazu, a nie zaciągu ochotniczego"<sup>28</sup>.

W związku z ograniczeniem kontyngentu, który miał przybyć ze Środkowego Wschodu pierwszeństwo w wyborze ludzi otrzymała 1 Dywizja Pancerna.

30 lipca 1942 roku sztab korpusu otrzymał telefonogram od zastępującego Szefa sztabu płk. dypl. Sulisławskiego, w którym prosił



on o jak najszybsze uzupełnienie brygady spadochronowej do pełnych stanów poprzez przekazanie wszystkich nadwyżek (ponad 3300) z brygady strzelców<sup>29</sup>.

3 sierpnia 1942 roku plan ten został zaakceptowany przez dowódcę korpusu<sup>30</sup>.

Ostatecznie w sierpniu 1942 roku strona brytyjska uznała fakt istnienia brygady spadochronowej. 21 sierpnia Naczelny Wódz w rozmowie z Dowódcą Home Forces zastrzegł sobie prawo "użycia Brygady Spadochronowej wyłącznie do działań na korzyść kraju w chwili kiedy ten podejmie jawną walkę z najeźdźcą".

31 sierpnia w War Office odbyła się konferencja na temat organizacji polskich wojsk lądowych w Wielkiej Brytanii. W czasie tej konferencji ustalono między innymi, że polska brygada spadochronowa musi zostać skompletowana w jak najkrótszym czasie. Strona brytyjska wyraziła pogląd, że do momentu ostatecznego uzupełnienia brygada będzie składała się z 3 batalionów zamiast 4 przewidzianych etatem brytyjskim. Uzgodniono również, że po osiągnięciu pełnego etatu brygada spadochronowa zostanie przeznaczona wyłącznie do operacji na terytorium Polski<sup>31</sup>.

W okresie od jesieni 1942 roku do wiosny 1943 roku brygada uzupełniała stany etatowe oraz prowadziła intensywne szkolenie bojowe.

Wiosną 1943 roku Dowództwo Brytyjskie, wiedząc, że nie zdoła zorganizować do czasu inwazji kontynentu odpowiedniej liczby własnych jednostek, rozpoczęło starania o przekazanie pod swoje rozkazy polskiej brygady spadochronowej. Po raz pierwszy z taką sugestią w maju 1943 roku wystąpił dowódca brytyjskich wojsk powietrznych generał Browning w czasie rozmowy z płk. Sosabowskim, mówiąc: "nie przypuszczacie przecież byście stąd polecieeli wprost do Polski. Trzeba byście przed tym z nami polecieeli do Francji". Od tego momentu rozpoczęła się walka o przeznaczenie brygady, która doprowadziła do tego, że wiosną 1944 roku Brytyjczycy zażądali przekazania brygady do ich dyspozycji, co równało się z użyciem jej w działaniach inwazyjnych na kontynencie. Zagrożono przy tym

wstrzymaniem dalszych dostaw sprzętu dla brygady. A przecież w 1943 roku Szef Sztabu Imperialnego generał Brooke zgodził się z koncepcją generała Sikorskiego użycia brygady tylko dla wsparcia powstania w Polsce, pisząc do polskiego Naczelnego Wodza "nie będzie ona przewidziana do żadnej innej operacji na kontynencie".

Wobec zmieniającej się sytuacji politycznej cel dla której brygada została utworzona stawał się coraz mniej realnym. Również plany strategiczne Aliantów nie zakładały działań bojowych na terytorium Polski. Za pierwszoplanowe uznano działania desantowe na terytorium Francji, Belgii i Holandii oraz Niemiec. Dlatego też dowództwo brytyjskie mając zbyt mało własnych jednostek rozpoczęło zabiegi o pozyskanie polskiej brygady spadochronowej. Można stwierdzić, że szanse lotu do Kraju od jesieni 1943 roku równały się zeru.

Nie wiedząc o zamierzeniach sojuszników w sztabie Naczelnego Wodza oraz w brygadzie spadochronowej nadal myślano o locie do Polski. Mając na uwadze przyszłe działania bojowe 14 października 1943 roku rozkazem Naczelnego Wodza został utworzony Spadochronowy Ośrodek Zapasowy, do którego zadań należałoby:

- wstępne wyszkolenie spadochronowe (oficerów, podoficerów i szeregowych),
- szkolenie specjalistów,
- prowadzenie studiów spadochronowych i szybowcowych,
- gromadzenie i opracowywanie wniosków płynących z doświadczeń operacji powietrzno-desantowych,
- organizowanie kursów i szkół dla jednostek spadochronowych i szybowcowych,
- wysyłanie uzupełnień personalnych (do jednostki walczącej na froncie),
- przejęcie w momencie wyruszenia brygady na front wszystkich spraw związanych z zaopatrzeniem<sup>32</sup>.

Pomimo intensywnego szkolenia brygada nadal nie osiągnęła stanu gotowości bojowej. Złożyły się na to dwie przyczyny, brak ludzi oraz nastawienie dowództwa brytyjskiego, które uważało że w wypadku gdyby brygada nie została włączona w skład jednostek inwazyj-



nych, to musiałyby ustąpić pierwszeństwa w zaopatrzeniu jednostkom przygotowującym się do działań bojowych.

Na początku 1944 roku naciski brytyjskie stawały się coraz poważniejsze. Jednak nasze dowództwo nadal nie zdawało sobie sprawy, że ustalenia z 1942 roku, w początkach 1944 roku były już nieaktualne. Oficjalnie Brytyjczycy zwrócili się do generała Sosnkowskiego po raz pierwszy z prośbą o przekazanie brygady spadochronowej 2 marca 1944 roku. Tego dnia do siedziby Naczelnego Wodza przybył generał Grasett z prośbą od dowództwa brytyjskiego przekazania polskiej brygady spadochronowej do dyspozycji Alianckich Sił Ekspedycyjnych. Generał Sosnkowski ustosunkował się do tej propozycji negatywnie mając na uwadze zadanie dla jakiego brygada powstała. Nie rezygnując ze swego zamiaru Brytyjczycy zaczęli oddziaływać bezpośrednio na dowódcę brygady spadochronowej. I tak 9 marca 1944 roku generał Browning przeprowadził rozmowę z generałem Sosabowskim, oświadczając między innymi, że w najbliższym czasie zapadnie decyzja o użyciu brygady do działań inwazyjnych. Następnego dnia o tym fakcie dowódca brygady spadochronowej zameldował Naczelnemu Wodzowi<sup>33</sup>.

11 marca 1944 roku generał Sosnkowski otrzymał list, w którym generał Grasett nawiązując do spotkania w dniu 2 marca poinformował polskiego Naczelnego Wodza, że wobec zbliżającej się inwazji kontynentu dowództwo brytyjskie widziało potrzebę zmobilizowania wszystkich sił będących w dyspozycji sprzymierzonych. "Z tego też powodu Szef Sztabu Imperialnego - pisał generał Grasett - pozwolił mi dowiedzieć się, czy zgodziłby się Pan na zmianę obecnego porozumienia dotyczącego polskiej brygady spadochronowej i oddał ją do dyspozycji Naczelnego Dowódcy Alianckiego do operacji w Europie Zachodniej. Sir Alan Brooke jest w pełni świadom ważności, jaką Pan i Jego Rząd przywiązują do utrzymania tej brygady nienaruszonej i gotowej do Waszych własnych potrzeb w późniejszym czasie w Polsce. Jeśli Pan zgodzi się na wzięcie udziału tej Brygady w operacjach w Europie Zachodniej, straty bez wątpienia będą miały miejsce, z drugiej strony znaczenie i doświadczenie bojowe Brygady byłoby powiększone"<sup>34</sup>.

Dowództwo brytyjskie dawało również następujące zapewnienia:

"1. Brygada pozostanie w rezerwie Alianckich Sił Zbrojnych Powietrznych i nie będzie używana w początkowych operacjach, chyba że konieczność będzie tego wymagać.

2. Jeżeli Brygada poniesie poważne straty, które mogłyby być określone jako 25%, to zostanie wycofana i nie będzie użyta w dalszych operacjach, dopóki nie zostanie znowu doprowadzona do pełnego stanu.

3. Jeśli powstanie potrzeba użycia tej Brygady w Polsce, zostanie ona oddana do dyspozycji Polskiego Naczelnego Wodza. Jest rzeczą niemożliwą w tym okresie dać ostateczną gwarancję w przedmiocie samolotów, lecz wszelki wysiłek będzie uczyniony, żeby przygotować samoloty do transportu Brygady do Polski"<sup>35</sup>.

15 marca 1944 roku o zaistniałej sytuacji Naczelnny Wódz poinformował premiera Mikołajczyka. Generał Sosnkowski przedstawił czynniki dodatnie przekazania brygady spadochronowej do dyspozycji Aliantów, a także pewne ujemne strony tego przedsięwzięcia. Naczelnny Wódz podkreślił, że osobiście uważa za celowe wyrażenie zgody na użycie brygady w działaniach desantowych<sup>36</sup>.

Po dwóch dniach premier przekazał generałowi Sosnkowskiemu pismo, w którym zawiadomił, że Rada Ministrów wyraziła zgodę na udział Brygady w operacjach inwazyjnych na zasadach przedstawionych przez Naczelnego Wodza<sup>37</sup>.

18 marca generał Sosnkowski przesłał do generała Grasett pismo, w którym wyrażał zgodę na użycie Samodzielnej Brygady Spadochronowej do działań na kontynencie, przy zachowaniu następujących warunków:

"a) Jednostka będzie użyta jako Grupa Brygadowa Polskich Wójsk Powietrznych tylko w jednej z większych operacji powietrznych (albo w kilku mniejszych akcjach) i zostanie wycofana po jej zakończeniu, albo nawet i wcześniej, jeśliby straty Brygady osiągnęły 15% jej stanu bojowego. Operacyjny cel wyznaczony Brygadzie powinien odpowiadać tym warunkom w ramach możliwości. W Pana



liście l.dz. SH/8/ESC, z 11 marca proponuje Pan wycofanie Brygady z frontu, jeśliby straty jej wyniosły 25% jej pierwotnego stanu bojowego. W związku z wyżej wymienionymi trudnościami dotyczącymi uzupełnień i konieczności utrzymania formacji w stanie, który by pozwolił na jej użycie dla poparcia powstania w Polsce, muszę przyjąć jako górną granicę jej strat podczas operacji na kontynencie 15% jej stanu bojowego, o tyle o ile zależy od naszej wspólnej woli. Otrzyma ona też pierwszeństwo, jeśli chodzi o uzupełnienie strat w ludziach i sprzęcie.

b) Brygada nie zostanie użyta w pierwszych stadiach tworzenia przyczółka, lecz jedynie w dalszych stadiach. Jedynym wyjątkiem byłby wypadek użycia całości alianckich desantowych sił powietrznych w początkowym stadium. W takim wypadku Polska Brygada Spadochronowa stanowiłaby ostatnią rezerwę powietrzną.

c) Brygada zostanie natychmiast wycofana z frontu i postawiona do dyspozycji Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych jak tylko powstanie możliwość, albo tylko prawdopodobieństwo użycia jej w Polsce. Do kompetencji strony polskiej będzie należało wybranie właściwego momentu.

Marszałek Brooke udzielił obecnie zapewnień dotyczących udzielenia Brygadzie lotniczych środków transportowych (samolotów, szybowców, personelu lotniczego i ochrony myśliwskiej dla transportu Brygady i jej zaopatrzenia) w momencie, gdy Rząd Polski wraz z polskim Naczelnym Wodzem powezmą decyzję użycia Brygady w Polsce<sup>38</sup>.

Po przekazaniu swojej decyzji Brytyjczykom generał Sosnkowski nadał 20 marca 1944 roku depezę do generała Bora-Komorowskiego, w której prosił o uwagi w sprawie użycia brygady spadochronowej w przyszłych operacjach sprzymierzonych w Zachodniej Europie.

29 marca z kraju nadeszła odpowiedź, w której generał Bór-Komorowski pisał "podzielam pogląd Pana Generała na użycie brygady spadochronowej w inwazji w związku z propozycją przyjaciół. Z punktu widzenia potrzeb kraju i zgodnie z naszym pragnieniem przyby-

cie tej Brygady do nas w momencie rozstrzygającym, o ile takowy nastąpi, jest ważny by decyzja o użyciu Brygady w inwazji nie odsunęła na bok sprawy przygotowania dla niej możliwości przerzucenia do Kraju"<sup>39</sup>.

Po otrzymaniu powyższej depezy Naczelnny Wódz polecił ponownie przeanalizować zasady na jakich polska brygada miała być przekazana do dyspozycji Brytyjczyków. W dalszych rozmowach z Brytyjczykami strona polska starała się uzyskać zapewnienie, że w wypadku wybuchu powstania w kraju brygada zostanie przekazana ponownie pod dowództwo polskie. Brytyjczycy w rozmowach starali się wytłumaczyć, że brygada polska po włączeniu w skład Alianckich Sił Inwazyjnych otrzyma konkretne zadanie, a w takim przypadku istnieją niewielkie szanse na skierowanie Brygady na inny teatr wojenny.

W związku z takim stanowiskiem sojuszników 1 maja 1944 roku generał Sosnkowski przesłał na ręce generała Grasett list, w którym pisał:

"W wypadku gdyby Brygada poniosła poważne straty, które mogłyby zagrozić jej właściwemu przeznaczeniu, a więc użyciu jej na terenie Polski w stosownym terminie i jako jednej całej formacji, zostanie wycofana w celu ponownego, jak najszybszego użycia jej stanów.

Gdy wyłoni się okazja użycia Brygady na terenie Polski, zostanie ona oddana do dyspozycji Polskiego Naczelnego Wodza. Do kompetencji Rządu Polskiego i Polskiego Naczelnego Wodza należeć będzie wybór właściwego momentu, oczywiście po wzięciu pod rozwagę wymogów operacyjnych i po konsultacjach wojskowych władz brytyjskich.

Zrobi się wszystko by:

- a) udostępnić samoloty na przetransportowanie pod osłoną Brygady do Polski i na zapewnienie jej zaopatrzenia,
- b) udzielić pierwszeństwa na uzupełnienie strat w sprzęcie i na transport uzupełnień,



c) utrzymać i wyposażać Ośrodek Szkoleniowy i Uzupełnień Brygady<sup>40</sup>.

Z postulatami zawartymi w tym piśmie generał Grasett zapoznał generała Montgomery, który odrzucił polskie warunki stwierdzając, "że jeżeli Brygada ma być oddana pod jego dowództwo, to musi on mieć wolną rękę w użyciu jej stosownie do warunków operacyjnych"<sup>41</sup>.

21 maja 1944 roku powyższą opinię przekazał na ręce generała Sosnkowskiego w imieniu Naczelnego Dowódcy brytyjskich wojsk inwazyjnych generał Grasett. Jednocześnie w imieniu Sztabu Imperialnego poinformował on polskiego Naczelnego Wodza, że "mimo iż nie jest w stanie udzielić żadnych gwarancji co do dostarczenia samolotów na transport Brygady do Polski, ani co do uzupełnienia strat w sprzęcie, jednak zrobi to co będzie mógł w aktualnych warunkach dla uzupełnienia zapotrzebowań władz polskich"<sup>42</sup>.

Odpowiedź ta w sposób pośredni dawała do zrozumienia, że lot Brygady do Polski wobec kłopotów transportowych stawał się mało realnym. Sojusznicy nie poinformowali jednak generała Sosnkowskiego, że w wyniku ustaleń sojuszniczych terytorium Polski znalazło się w pasie działań strategicznych Armii Radzieckiej. W związku z tym wszelkie działania brytyjskie na tym terenie musiały uzyskać akceptację ZSRR.

Po otrzymaniu odpowiedzi od generała Grasett, generał Sosnkowski zwrócił się o opinię do generała Tatara, który niedawno przybył do Londynu z okupowanego kraju.

24 maja 1944 roku Naczelnny Wódz otrzymał notatkę, w której generał Tatar pisał: "zdaniem moim należy oddać Samodzielną Brygadę Spadochronową do dyspozycji Dowództwa brytyjskiego mimo nieudzielenia przez władze brytyjskie gwarancji jej odesłania do Polski.

Raczej w ten sposób uzyska się bowiem moralne zobowiązanie sprzymierzonych do pomocy krajowi przez zrzut Brygady lub jednostek sprzymierzonych we właściwym czasie. Uważam w zasadzie, że lepiej się stanie, gdy do kraju przybędzie mniejsza ilość żołnierzy o współczesnym doświadczeniu bojowym niż znaczniejsze oddzia-

ły, które nie brały udziału w walkach. Z tego względu uważamy, że Samodzielną Brygadę Spadochronową powinna wziąć udział w inwazji nawet gdyby miała ponieść straty znacznie redukujące jej stany"<sup>43</sup>.

1 czerwca 1944 roku generał Sosnkowski zwrócił się ponownie do premiera, aby Rada Ministrów zaaprobowała przekazanie brygady pod Dowództwo brytyjskie bez zobowiązań dotyczących czasu użycia i strat.

6 czerwca Rada Ministrów wyraziła zgodę na przejście Brygady pod rozkazy brytyjskie. Z dniem tym Samodzielną Brygadę Spadochronową weszła w skład brytyjskiego Korpusu Desantu Powietrznego. Od tego też momentu główne zadanie brygady - wsparcie powstania powszechnego w Polsce zostało anulowane.

Przechodząc pod rozkazy brytyjskie brygada spadochronowa zreorganizowała swój dotychczasowy skład z czterech do trzech batalionów strzelców spadochronowych. Główną przyczyną tej zmiany był brak szeregowych na wypełnienie stanów. Można sobie postawić pytanie dlaczego Brytyjczycy, którym tak zależało na włączeniu polskiej jednostki w skład Korpusu Desantu Powietrznego nie uczynili nic, aby wcześniej umożliwić zwiększony napływ uzupełnień dla Brygady.

W czerwcu 1944 roku O de B Samodzielnej Brygady Spadochronowej: drużyna wywiadu obronnego, Dowództwo i Kwatera Główna (pluton ochrony sztabu, pluton opieki, 10 Sąd Polowy, 15 Samodzielny Pluton Żandarmerii, Poczta Polowa, Powietrzny Park Materiałowy) trzy spadochronowe bataliony strzelców powietrzny dywizjon artylerii lekkiej  
powietrzny dywizjon artylerii przeciwpancernej  
powietrzna kampania saperów  
powietrzny oddział łączności  
spadochronowa kampania sanitarna  
powietrzna kampania zaopatrywania  
powietrzna kampania warsztatowa  
dwie powietrzne lekkie czołówki naprawcze  
Spadochronowy Ośrodek Zapasowy<sup>44</sup>.



Przy takiej organizacji Brygada wraz z Ośrodkiem Zapasowym miała liczyć 299 oficerów i 2839 szeregowych.

Naczelnny Wódz nie powiadomił o tej zmianie Dowódcy Armii Krajowej, który w swoich planach przygotowywanego powstania nadal liczył na brygadę spadochronową. W momencie kiedy rozpoczęcie powstania wisiało już na włosku, generał Bór-Komorowski depešował 25 lipca 1944 roku do Naczelnego Wodza:

"Jesteśmy gotowi w każdej chwili do walki o Warszawę. Przybycie do tej walki Brygady Spadochronowej będzie miało olbrzymie znaczenie polityczne i taktyczne.

Przygotujcie możliwość bombardowania na nasze żądanie lotnisk pod Warszawą.

Moment rozpoczęcia walki zamelduję<sup>45</sup>.

Z depešy tej wynikało, że decyzja walki o Warszawę już zapadła, a także, że Dowódca AK liczył na pomoc z Zachodu. Jednak depešy tej wobec nieobecności w Londynie Naczelnego Wodza nie można było mu natychmiast przekazać.

Wobec tego rząd polski rozpoczął bez porozumienia z Naczelnym Wodzem zabiegi dyplomatyczne w celu uzyskania pomocy od rządu brytyjskiego dla mającego wybuchnąć w Warszawie powstania.

W dniach 27 i 28 lipca 1944 roku ambasador Raczyński przeprowadził z ministrem Edenem oraz pracownikami Foreign Office rozmowy między innymi na temat:

- a) wysłania polskiej brygady spadochronowej ze Zjednoczonego Królestwa;
- b) bombardowania lotnisk wokół Warszawy przez Królewskie Powietrzne Siły,
- c) wysłania na polskie lotniska Mustangów i Spitfirerów, które obecnie działają w ramach RAF".

Wieczorem 28 lipca 1944 roku ambasador Raczyński otrzymał od zastępcy podsekretarza stanu w Foreign Office Sargenta odpowiedź na prośbę rządu polskiego, zawierającą następujące sformułowania: "Obawiam się, że niezależnie od trudności skoordynowania takiej

akcji z rządem radzieckim, którego siły zbrojne działają przeciwko Niemcom na terytorium Polski, względy operacyjne uniemożliwiają nam wypełnienie trzech postulatów wysuniętych przez Pana w celu pomoczenia powstaniu w Warszawie. Nie można przenieść powietrzem ponad Niemcami brygady spadochronowej, aż do Warszawy bez ryzyka olbrzymich strat<sup>46</sup>.

Również o tak jednoznacznie negatywnej opinii rządu brytyjskiego między innymi na temat użycia brygady spadochronowej jako wsparcia dla powstania generał Bór-Komorowski nie został poinformowany.

Dopiero 2 sierpnia 1944 roku przebywający we Włoszech Naczelnny Wódz generał Kazimierz Sosnkowski w depešy do Szefa Sztabu zalecił, aby: "natychmiast powiedzieć Dowódcy AK jasno i uczciwie, by na żadne wsparcie nie liczył. Jest to bardzo ważne, gdyż prawdopodobnie Dowódca AK w dużej mierze uzależnia swoją decyzję operacyjną od tego wsparcia<sup>47</sup>.

Mimo tak kategorycznego sformułowania wszystko zdaje się wskazywać na to, że generał Sosnkowski nie zdawał sobie sprawy, że decyzja Anglików była decyzją ostateczną. Świadczy o tym między innymi fragment wspomnianej wyżej depešy do generała Kopańskiego, w którym Naczelnny Wódz pisał: "przygotować użycie Brygady Spadochronowej w całości. Sytuację obecną wobec Brytyjczyków w tej sprawie Pan Generał zna doskonale, gdyż stanowisko jego odegrało wielką rolę. W szczególności Pan Generał wie doskonale, iż w sytuacji wytworzonej rzecz nie zależy od mojej jedynie decyzji. Proszę Pana Generała o przeprowadzenie rozmów na ten temat z odpowiednimi czynnikami brytyjskimi ..."<sup>48</sup>.

Jednak rząd polski okazał się bezradny, a generała Bora-Komorowskiego dziwił brak pomocy sprzymierzonych. Dowódca AK nie znając negatywnego stanowiska rządu brytyjskiego wysłał do Londynu alarmujące depešy prosząc w nich o pomoc dla niszczonej przez Niemców Warszawy.

8 sierpnia 1944 roku depešował do Sztabu Naczelnego Wodza: "Jesteśmy w bardzo ciężkim położeniu. Przesyłanie Brygady Spado-



chronowej może przesądzić losy Warszawy. Są możliwości lądowania w Puszczy Kampinoskiej, która jest w naszych rękach. Uderzenie przez Wolę na Warszawę miałoby kolosalne znaczenie moralne i taktyczne. Żądamy tego wysiłku, jedynej dziś pomocy"<sup>49</sup>.

Brytyjczycy nie widząc szans powodzenia desantu powietrznego w rejonie Warszawy, a także trzymając się ustaleń z Teheranu uważali, że o pomoc dla powstania dowództwo AK powinno zwrócić się do rządu radzieckiego.

14 sierpnia 1944 roku dowódca I Samodzielnej Brygady Spadochronowej zameldował Naczelnemu Wodzowi, że w dniu 13 sierpnia żołnierze brygady na znak protestu przeciwko obojętności Anglików wobec tragedii walczącej Warszawy odmówili przyjęcia posiłków. Generał Sosnkowski stwierdził w dalszej części meldunku, że "brygada cała odczuła głęboko fakt nieużycia jej do wykonania zadania, dla którego powstała. Odczucie to jest tym boleśniesz, że dotyczy Warszawy, od której otrzymała sztandar. Brak pomocy alianckiej żołnierzom Armii Krajowej i nieużycie brygady tam, gdzie przede wszystkim winna być użyta, nie może nie odbić się na nastroju żołnierzy stojących bezpośrednio przed akcją"<sup>50</sup>.

Jednak pomimo tego nie udało się zmienić przeznaczenia brygady spadochronowej, która w drugiej połowie września 1944 roku wzięła udział w operacji Market-Garden. Dla Dowództwa brytyjskiego operacja ta oraz wykorzystanie w niej wszystkich możliwych jednostek desantowych miały o wiele większe znaczenie niż Powstanie Warszawskie.

Czy istniały szanse przerzucenia I Samodzielnej Brygady Spadochronowej do Polski zakładając, że Dowództwo brytyjskie wyraziło by na to zgodę? Z dużym prawdopodobieństwem należy stwierdzić, że nie.

Postaram się to udowodnić. Jednak by to przeprowadzić potrzeba zapoznać się z organizacją brygady. W sierpniu 1944 roku skład brygady spadochronowej był następujący:

Dowództwo oraz Kwatera Główna  
trzy bataliony strzelców spadochronowych

Powietrzny Dywizjon Artylerii Lekkiej  
Powietrzny Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej  
Powietrzna Kompania Saperów  
Powietrzna Kompania Łączności  
Powietrzna Kompania Zaopatrzenia  
Powietrzna Kompania Warsztatowa  
Spadochronowa Kompania Sanitarna.

Etatowy stan brygady wyniósł 299 oficerów i 2839 żołnierzy (łącznie z Ośrodkiem Zapasowym). Jednak w sierpniu 1944 roku stan rzeczywisty wynosił 300 oficerów i 2426 żołnierzy (łącznie z Ośrodkiem Zapasowym).

Aby przetransportować tak dużą liczbę ludzi wraz ze sprzętem potrzeba było ponad 200 samolotów transportowych oraz szybowców. W powietrzu tak duża flota byłaby rozciągnięta na przestrzeni 45 km. Pamiętać przy tym trzeba, że flota ta miałaby do pokonania trasę (Wielka Brytania - Morze Północne - Szwecja - rejon Gdańska - koryto Wisły - Warszawa) długości około 1000 mil. Ze względu na holowane szybowce cała ta flota musiałaby lecieć z szybkością poniżej 300 km na godzinę. W czasie trwającego ponad 6 godzin lotu, lecące samoloty narażone byłyby na zmasowane ataki lotnictwa niemieckiego, a na terenie Polski na ogień artylerii przeciwlotniczej. Jedyną porą dnia, w której flota względnie bezpiecznie mogłaby dolecieć do celu była noc. W tym jednak wypadku zrzut oraz lądowanie szybowców byłoby bardzo ryzykowne. Ostatecznie brygada spadochronowa lądowałaby w kraju bardzo zdziesiątkowana. Nie mając szans na zaopatrzenie, po kilku dniach walki pozostałaby prawie bezbronna z uwagi na wyczerpanie amunicji.

Podsumować to można stwierdzeniem historyka dr. Józefa Garlińskiego zawartym w książce "Politycy i żołnierze". "Nie można natrafić na dokumenty, które by dowodziły, że Londyn, niezależnie od sytuacji politycznej, informował dokładnie Warszawę co jest fizycznie i technicznie możliwe a co nie.

Motywy, które skłoniły generała Bora do wysłania depeszy z 25 lipca 1944 roku z takimi żądaniami, wywodziły się także z pobudek irracjonalnych. Nadchodził szczytowy dla Polski moment wojny,



nadchodzący dni, w których miały się zdecydować losy naszego narodu. Wołanie o przerzut brygady spadochronowej, wołanie o polskie dywizjony lotnicze miało charakter symboliczny.

Tak mogli reagować, tak mogli myśleć ludzie, którzy przez 5 lat byli odcięci od bezpośredniego kontaktu z centrami światowych planów i postanowień, którzy powzięli decyzję ostatecznego najbardziej dramatycznego boju o narodowe prawo do życia.

Trudniej jest zrozumieć postawę polskiego politycznego Londynu. Wiedziano przecie, że brygada spadochronowa polecieć do Polski nie może i dlatego zgodzono się na początku czerwca 1944 roku, by wojskowe władze brytyjskie wykorzystają ją w drugim rzucie inwazji kontynentu. Była to decyzja polskiego rządu, powzięta w porozumieniu z Naczelnym Wodzem, decyzja najzupełniej słuszna, bo bez niej brygada w ogóle nie wzięłaby udziału w wojnie".

Po skończonych walkach w Holandii brygada spadochronowa została odesłana w celu reorganizacji do Wielkiej Brytanii, gdzie przebywała w dniach 11-12 października 1944 roku.

24 października 1 Samodzielną Brygadą Spadochronową została podporządkowana pod każdym względem Dowódcy Jednostek Wojska w Wielkiej Brytanii<sup>51</sup>. Mogłoby to wskazywać, że Brygada wychodzi spod dowództwa brytyjskiego pod bezpośrednie rozkazy polskie. Tak się jednak nie stało, gdyż 4 listopada brygada spadochronowa została podporządkowana pod każdym względem 1 brytyjskiej dywizji powietrznej. Tylko w zakresie polityki organizacyjnej i szkolenia rekrutów nadal mogła kontaktować się bezpośrednio ze sztabem 1 Korpusu Desantu Powietrznego.

Sytuacja taka mogła spowodować, że wobec dużych strat jakie poniosła 1 Dywizja Powietrzna, polska brygada spadochronowa została włączona w skład brytyjskiej dywizji. W związku z tym generał Sosabowski interweniował u generała Kopańskiego, który następnie zwrócił się pisemnie o wyjaśnienie tej sprawy u generała Browninga.

W nadesłanej odpowiedzi brytyjskie władze wojskowe powiadomiły Szefa Sztabu Naczelnego Wodza, że nie zamierzają wprowadzać w organizacji polskiej brygady spadochronowej żadnych zmian oraz, że Brygada nie wejdzie w skład brytyjskiej dywizji powietrznej.

26 grudnia 1944 roku generał Sosabowski został odwołany ze stanowiska dowódcy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej, nowym dowódcą został mianowany ppłk dypl. Stanisław Jachnik. Uległ on jednak wkrótce wypadkowi i nowym dowódcą został mjr Marian Tonn.

Zmiany na szczeblach dowódczych nie zmieniły w niczym programu szkolenia brygady. Jednostka nadal uzupełniała stany i tak 17 lutego 1945 roku w głównym obozie w Stamford znajdowało się 235 oficerów i 3101 szeregowych, a w Ośrodku Zapasowym w Szkocji 100 oficerów i 2512 szeregowych. Ostatecznie 1 marca stan brygady wraz z ośrodkiem zapasowym wynosił 6135 żołnierzy. W dużym procencie byli to żołnierze, którzy musieli przejść jeszcze przeszkolenie specjalistyczne<sup>52</sup>.

W związku z napięciem uzupełnień w marcu 1945 roku strona polska rozpoczęła starania o zorganizowanie na bazie brygady spadochronowej - polskiej dywizji powietrzno-desantowej.

12 marca 1945 roku War Office zwróciło się w tej sprawie do SHAEF, które po uzyskaniu opinii Dowództwa 1 Sprzymierzeńcej Armii Powietrznej zaleciło, aby polska brygada spadochronowa pozostała nadal jako zgrupowanie brygadowe "oraz, że nie powinna ona być organizowana jako jednostka powyżej tego szczebla"<sup>53</sup>.

Również 12 marca Sztab Naczelnego Wodza zwrócił się do p.o. dowódcy brygady mjr dypl. Tonna o określenie stanu wyszkolenia oraz terminu gotowości bojowej. W odpowiedzi przekazanej 16 marca 1945 roku mjr dypl. Tonn stwierdził, że określenie terminu gotowości bojowej Brygady w obecnej chwili jest niemożliwe z uwagi na całkowitą zależność brygady w dziedzinie wyposażenia w sprzęt oraz wyszkolenia spadochronowego od Brytyjczyków. Gdyby sprzęt został uzupełniony do końca marca oraz do 15 maja 1945 roku przeprowadzono by szkolenie spadochronowe w Ringway to Brygada byłaby gotowa do akcji w końcu czerwca 1945 roku<sup>54</sup>.



W kwietniu 1945 roku nastąpiła zmiana na stanowisku dowódcy Brygady, które to objął ppik dypl. Antoni Rawicz-Szczerbo.

23 kwietnia 1945 roku p.o. Naczelnego Wodza generał Władysław Anders zatwierdził rozkazem L.dz.575 nazwy oraz etaty 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej (schemat nr 2 i 3).

Według etatu brytyjskiego Brygada miała liczyć wraz z uzupełnieniem 3933 żołnierzy, w tym 236 oficerów. Za zgodą War Office w zasadniczym etacie polskim zwiększono o 14 liczbę oficerów zmniejszając równocześnie stan szeregowych<sup>55</sup>.

W czasie ćwiczeń "Amber" brygada spadochronowa otrzymała rozkaz powrotu do garnizonu i przygotowania się do transportu na kontynent.

1 Samodzielna Brygada Spadochronowa ponownie weszła w skład 21 Grupy Armii dowodzonej przez marszałka Montgomery'ego<sup>56</sup>.

8 maja 1945 roku transportem morskim brygada opuściła Wielką Brytanię. Dalsze dzieje brygady spadochronowej, na terenie Niemiec, wykraczają już poza ramy tej pracy.

### Przypisy

1 I.P.M.S.: A XII 23/1, Prośba mjr. Stanisława Kempkiego o użyciu przy szkoleniu spadochronowym złożona na ręce Szefa Sztabu w dniu 20 sierpnia 1940 r. O przedwojennych próbach użycia spadochroniarzy pisał Antoni Wolny w artykule pt. "Organizacja wojsk powietrzno-desantowych w II wojnie światowej" na łamach "Wojskowego Przeglądu Historycznego" 1979 R.24 nr 1/87/ s.274-284 i 1980 R.25 nr 4/94/ s.155-177. Również w pracy "Polscy Spadochroniarze" wydanej w Londynie w 1949 roku mamy kilka wspomnień poświęconych szkoleniu w okresie międzywojennym.

2 I.P.M.S.: A IV 1/1, "Zasady użycia armii emigracyjnej" z 26 maja 1940 r.

3 J. T u c h o l s k i, Cichociemni, Warszawa 1985, s.5.

4 I.P.M.S.: A XII 23/74, Uwagi dotyczące projektu formowania oddziałów spadochronowych (17 sierpnia 1940 r.)

5 List pík. dypl. A n t o n i e g o R a w i c z - S z c z e r b o do autora.

6 I.P.M.S.: A XII 23/1, Pismo szefa Oddziału III do ppík. Heinricha szefa Wydziału Specjalnego w Oddziale III.

7 Armia Krajowa w dokumencie, t.I Londyn 1970, s.326.

8 I.P.M.S.: A XII 23/1. Pismo Szefa Sztabu Inspektora Sił Powietrznych do Szefa Sztabu Naczelnego Wodza z dnia 1 stycznia 1941 r.

9 Rozkaz Nr 126/III/, tj. z 21 stycznia 1941 r. - odpis uzyskany od pík.dypl. A n t o n i e g o R a w i c z - S z c z e r b o. Rozkaz Nr 262/III/, tj. z 18 lutego 1941 r. - odpis uzyskany od pík. dypl. A n t o n i e g o R a w i c z - S z c z e r b o.

10 Notatka dla celów historycznych sporządzona przez kapita-na (pík) Z e n o n a S t a r k i e w i c z a (kopia w posiadaniu autora), s.1.



11 I.P.M.S.: A XII 38/19, Maksymalne stany liczebne polskich wojsk lądowych, s.9-10.

12 S t a r k i e w i c z, Notatka, s.2.

13 List płk. R a w i c z - S z c z e r b o do autora.

14 S t a r k i e w i c z, Notatka, s.2.

15 Tamże.

16 I.P.M.S.: A XII 1/48 b-c., Sprawozdanie z odprawy Dowódców Korpusu z dnia 28 kwietnia 1941 r., s.2.

17 I.P.M.S.: Dziennik Czynności Naczelnego Wodza (dalej: D.C.N.W.) 7 lipca 1941 r., zał.2 A VI 1/38, Zarządzenie szkolenia spadochronowego w 1 Brygadzie.

18 I.P.M.S.: D.C.N.W., 19 września 1941 r., zał.4, s.2.

19 Tamże, s.6.

20 I.P.M.S.: A XII 38/19, Przyszła organizacja I Korpusu, 20 września 1941 r.

21 Tamże.

22 W.I.H.: Dziennik Działań I Korpusu, s.66.

23 I.P.M.S.: KOL 24/4, Pismo płk. dypl. M i t k i e w i - c z a do Dowódcy I Korpusu z dnia 24 listopada 1941 r.

24 I.P.M.S.: D.C.N.W., 5 kwietnia 1942 r.

25 Tamże, s.2.

26 I.P.M.S.: A XII 23/55a, Protokół z Konferencji w War Office w dniu 9 maja 1942 r. W naradzie uczestniczyli ze strony polskiej generałowie Klimecki i Regulski oraz płk.dypl. Glabisz. D.C.N.W., 9 maja 1942 r.

27 I.P.M.S.: KOL 103/3, 25 maja 1942 r. Pierwsza interwencja generała Paszkiewicza nastąpiła 17 kwietnia 1942 r.

28 Tamże, 22 lipca 1942 r.

29. Tamże, 30 lipca 1942 r.

30 Tamże. 28 lipca 1942 r.

31 I.P.M.S.: A XII 23/55a, Minutes A Meeting held in Room 254 War Office at 10<sup>30</sup>. Monday 31 sierpnia 1942 r. Tydzień wcześniej (24 sierpnia) podczas narady w Gasku stwierdzono, że dotychczasowe kalkulacje, według których brygada spadochronowa miała liczyć 2725 żołnierzy, zawiodły.

32 I.P.M.S.: A XII 28/2, Rozkaz organizacyjny z dnia 14 października 1943 r. tworzący ośrodek zapasowy.

33 St. S o s a b o w s k i, Najkrótszą drogą, Londyn 1957, s.168-169.

34 Armia Krajowa w dokumentach, t.III. s.355-358.

35 Tamże.

36 Naczelný Wódz uzasadniając wyrażenie zgody na oddanie Brygady Spadochronowej pisał: "byłoby z naszej strony niewątpliwie znaczną koncesją na rzecz Aliantów. Za użyciem S.B. Spadochronowej w operacjach inwazyjnych przemawiają następujące względy:

1. Z pkt. widzenia moralno-politycznego oraz propagandowego osiągnęlibyśmy bez wątpienia bardzo dużo;
2. B.Spadochronowa zyskałaby duże doświadczenie bojowe;
3. Otrzymałaby z pewnością najnowocześniejsze wyposażenie oraz całkowite przeszkolenie operacyjne, trudne do osiągnięcia w wypadku nieużycia jej w operacjach na kontynencie;
4. Stan moralny tej wielkiej Jedn. podniosłoby się jeszcze bardziej, natomiast musiałaby spaść, gdyby pozostała ona bezczynnie w czasie akcji, gdy poza nią całość PSZ będzie w akcji;
5. Ogromnie wzrosłoby szanse uzyskania samolotów transportowych, gdy zajdzie potrzeba przerzucenia brygady do kraju.

Nie mogę jednak przy tym nie zwrócić uwagi na pewne strony ujemne użycia Brygady Spadochronowej w najbliższych operacjach:

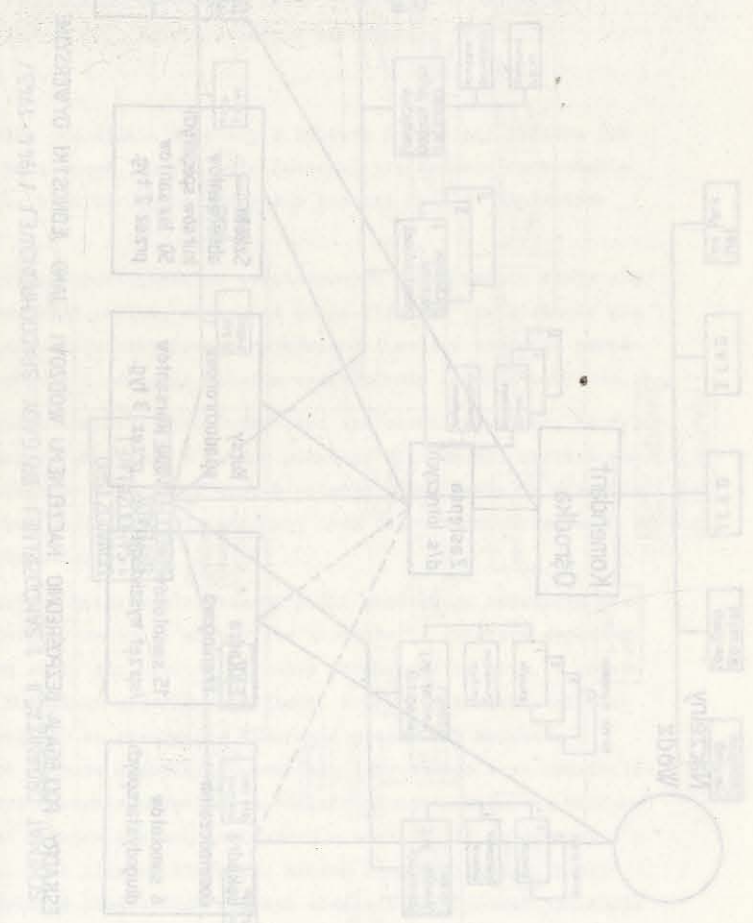
1. poniesie ona poza krajem znaczne straty w świetnym materiale ludzkim, jaki posiada i który będzie bardzo trudny do uzupełnienia, gdy przyjdzie konieczność użycia brygady w kraju;
2. ustąpimy z formalnej pozycji zawarowanej w dotychczasowej umowie z Anglikami.



Osobiście uważam, że mimo to należy wyrazić zgodę na użycie S.B. Spadochron. niniejszym stawiając następujące warunki".  
(Armia Krajowa w dokumentach, t.III. s.370-371).

- 37 Armia Krajowa w dokumentach, t.III, s.374-375.
- 38 Tamże, s.375-378.
- 39 Tamże, s.385.
- 40 Tamże, s.425.
- 41 Tamże, s.450.
- 42 Tamże, s.451.
- 43 Tamże, s.464.
- 44 Piechota Polska 1939-1945, z.12, s.59.
- 45 Armia Krajowa w dokumentach, t.IV, s.11.
- 46 Tamże, s.20.
- 47 Tamże, s.36.
- 48 Tamże.
- 49 Tamże, s.74-75.
- 50 S o s a b o w s k i, Najkrótsza droga, s.181.
- 51 I.P.M.S.: A XII 22/86. Podległość 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej 24 października 1944 r.
- 52 Present Strength of 1 Polish Indep.Para.Bde. 20 Feb. 1945 r. (Kopia uzyskana od płk. R a w i c z - S z c z e r b o).
- 53 Organizacja 1 Polskiej Brygady Spadochronowej z dnia 12 marca 1945 r. (Kopia uzyskana od płk. R a w i c z - S z c z e r b o).
- 54 Stan wyszkolenia brygady spadochronowej z 16 marca 1945 r. (Kopia uzyskana od płk. R a w i c z - S z c z e r b o).
- 55 Organizacja 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej z 7 maja 1945 r. na podstawie rozkazu Naczelnego Wodza z 23 kwietnia 1945 r. (Kopia uzyskana od płk. R a w i c z - S z c z e r b o).

56 Notatka płk. R a w i c z - S z c z e r b o ze wspólnych ćwiczeń 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej z 1 brytyjską Dywizją Powietrzną sporządzona dla autora; Polscy Spadochroniarze, Londyn 1949, s.359.













(a najstarszy obiekt to ikona z przełomu XV i XVI wieku), co do produkcji z końca XIX i początku XX wieku.

Poziom tej produkcji jest z reguły dość mierny, nosi wszelkie cechy prowincjonalizmu, co wszakże nie powinno wpływać na nasz do nich stosunek jako świadectwa lokalnej kultury minionych epok.

Spośród około 8-12 tysięcy świętych Kościoła Wschodniego, rycerze stanowią zespół dość pokaźny, choć silnie zróżnicowany pod względem historycznym, ikonograficznym czy narodowościowym. Święci rycerze bardzo wcześnie pojawiają się w menologionie Kościoła Wschodniego<sup>1</sup>. Za archetyp, tak ikonograficzny jak charakterologiczny, dla późniejszych sylwetek szlachetnych żołnierzy należy uznać Michała Archanioła, postać wyjątkowo często pojawiającą się w malarstwie ikonowym.

Michał pełni funkcję księcia aniołów i wodza zastępów niebieskich, orędownika ludzi przed Stwórcą i zwycięzcy Antychrysta. Częściej wszakże występuje jako konny "arcystrateg", siedzący na czerwonym rumaku, strącający szatana, na tle murów Babilonu. Kanoniczną podstawą tego motywu jest starotestamentowa wizja proroka Daniela (10,4 - 12). Niekiedy niebiański wojownik, jako symbol waleczności Kościoła, jedzie na uskrzydłonym, czerwonym rumaku pod ruinami świata.

Jako wódz zastępów przedstawiany jest najczęściej w łuskowej zbroi przykrytej czerwonym płaszczem, z mieczem w dłoni. Nie są to bynajmniej wszystkie funkcje Archanioła, ale pozostałe, jako niezwiązane bezpośrednio z tematem, pominiemy w niniejszych rozważaniach.

Kult niebiańskiego "arcystratega", zapoczątkowany na Wschodzie od V stulecia rozszerzył się również na Zachodzie Europy. W malarstwie ikonowym postać Michała pojawia się już w okresie późnoantycznym; do najstarszych zachowanych przedstawień należą XIV-wieczne freski w jednym z klasztorów na Górze Atos.

W późnym średniowieczu pojawiało się jedno z najpopularniejszych potem przedstawień, w którym konny wojownik pokonuje diabła.

Jako "arcystrateg" Archanioł Michał otoczony był czią już za czasów Konstantyna Wielkiego (zm.337)<sup>2</sup>.

Duża grupa świętych rycerzy to męczennicy za wiarę, ofiary prześladowań z IV wieku, zwłaszcza zaś z okresu panowania Dioklecjana.

Należą do tej grupy Sergiusz i Bachus, Dymitr (Demetrios), Jerzy, Nikita (Nicetas), czterdziestu męczenników z Sebaste oraz Teodor Stratilates i Teodor Tyron.

Do najpopularniejszych, a co za tym idzie i najczęściej przedstawianych w malarstwie ikonowym naszego regionu świętych rycerzy, należą św. Jerzy, Dymitr oraz wcześniej omówiony Archanioł Michał.

Pierwszy z wymienionych miał być księdzem Kapadocji, służył jako oficer w legionach rzymskich, a zginąć miał śmiercią męczeńską około roku 303. Jego "vita" została spisana po raz pierwszy już w V wieku przez kler bizantyjski. Jerzy jest patronem jeźdźców, koni i innych zwierząt, a ponadto czczony jest jako oswo-bodziciel uwięzionych i opiekun ubogich, stad i pasterzy.

Ikonografia rycerza wykształciła się dość późno; najstarsza zachowana ikona pochodzi z VIII wieku i jest przechowywana w klasztorze św. Katarzyny u stóp gór Dżebel Musa na Półwyspie Synaj.

Z postacią Jerzego związane są liczne legendy: rycerz przemiał przed Dioklecjanem, wtrącony do więzienia, męczony rozżarzonymi butami, pije śmiertelną truciznę - to tylko kilka motywów z obszernego wyboru.

Najbardziej wszędzie rozpowszechniona legenda wiąże Jerzego z uwolnieniem miasta od tyranii okrutnego smoka. Jest to zarazem najczęściej ilustrowany temat w malarstwie ikonowym.

Sam przekaz, który za chwilę omówimy, powstał prawdopodobnie na obszarze koptyjskim; stąd kult wojownika przeniknął do Bizancjum. W okresie wypraw krzyżowych legenda znana też była na obszarze Europy Zachodniej.



Zdaniem niektórych uczonych owa legenda jest schryścianizowana wersją staroegipskiego mitu boga Horusa, którego przedstawiano jako konnego jeźdźcę zabijającego krokodyla.

Przekaz o św. Jerzym głosi, iż w Libii, w jednym z jezior żył wielki smok, któremu mieszkańcy kraju oddawali cześć jako bóstwu, składając w ofierze własne dzieci. Jedną z ofiar miała być córka króla, Elisabe. Królowa oczekiwała już śmierci, gdy pojawił się Jerzy i włócznią przebił smoka. Zraniony stwór zamienił się w łagodne zwierzę, które Elisabe powiodła na wstążce do miasta, gdzie został uśmiercony.

Jako rycerz Jerzy przedstawiany jest w zbroi, z włócznią, tarczą i mieczem, jako męczennik zaś, odziany w czerwony płaszcz i zieloną tunikę, trzyma krzyż. Niekiedy anioł przynosi koronę, by uwieńczyć nią rycerza<sup>3</sup>.

Bardzo podobnie przedstawiano innego rycerza - Dymitra z Tessalonik (Salonik), co świadczy o stałości pewnych motywów w sztuce ikonowej.

Ten bohater także został umęczony w początkach IV stulecia. Miał być wysokim oficerem w wojsku rzymskim i potomkiem senatorskiego rodu.

Historyczny Dymitr był natomiast diakonem w rzymskim mieście Sirmium, położonym niedaleko od dzisiejszego Belgradu. W V wieku jego relikwie przewieziono do Tessalonik, gdzie poświęcono mu osobną świątynię.

Legenda głosi, iż gladiator Nestor walczył z ulubionym gladiatorem Maksymiana, a gdy cesarski faworyt poległ, władca z zemsty kazał uśmiercić Dymitra. Z czasem powstało mniemanie, iż sam Dymitr był wysokim oficerem rzymskiego wojska<sup>4</sup>.

Wojownik przedstawiany jest z reguły w całej postaci, w zbroi i krótkiej tunice, uzbrojony w lancę; u stóp rycerza umieszczano często powalonego starego króla, symbolizującego szatana. Niekiedy Dymitr wyobrażany był w półpostaci, z lancą i krzyżem, lub w całej postaci, z tarczą i mieczem.

Ten bohater miał się szczególnie zasłużyć w obronie Salonik przed najazdem Słowian, którzy w VI wieku napierali na Peloponez. W późniejszym okresie został uznany opiekunem Słowian (!) i stąd tak powszechny kult rycerza w krajach słowiańskich. We wczesnych wizerunkach Dymitr był przedstawiany najczęściej w dworskich szatach, składających się z tuniki i chlamidy, a dopiero w końcu X stulecia występuje jako żołnierz. Jego kult szerzył się zwłaszcza wśród Słowian bałkańskich, stąd próby wykazania, że był on z pochodzenia Słowianinem.

W stolicy cesarstwa bizantyjskiego, w Konstantynopolu, istniało aż dziewięć świątyni i jeden klasztor pod wezwaniem Dymitra, co może nam dać pojęcie o rozmiarach kultu.

Do najstarszych przedstawień wojownika należy mozaikowy cykl obrazów wotywnych z V stulecia i z około 690 roku, przechowywany w Salonikach<sup>5</sup>.

Postać stosunkowo często przedstawianą w malarstwie ikonowym naszego regionu, jest syn wielkiego księcia Jarosława i prawnuka wielkiego księcia Jurija Dołgoruskiego, założyciela księstwa włodzimiersko-suzdalskiego, Aleksander Newski. Urodził się on około roku 1220, zmarł zaś w roku 1263. Zanim w 1252 roku został wielkim księciem włodzimiersko-suzdalskim, był w latach 1236-1251 dwukrotnie księciem Nowogrodu.

Długoletnie walki z Tatarami zajęły Aleksandrowi większą część życia. Dowodził wojskami w zwycięskich bitwach przeciw Szwedom nad Newą w 1240 roku i Krzyżakom w 1242 roku nad Jeziorem Pejpus pod Pskowem. W 1248 roku papież Innocenty IV dwukrotnie wzywał go do uznania zwierzchności Stolicy Apostolskiej, lecz książe odrzucił te żądania.

Przed samą śmiercią, wedle częstego wówczas zwyczaju, na wzór mnichów Aleksander ogolił głowę i przywdział strój zakonny zwany schimą<sup>6</sup>; został uznany świętym już w 1380 roku. Przedstawiano go najczęściej w całej postaci, w rycerskiej zbroi i narzuconym na ramiona płaszczu, z krzyżem w dłoni. Aleksander Newski na-



leży do ważnej grupy świętych wojowników - obrońców wiary, zwanych na Rusi "blagovernye"<sup>7</sup>.

Do menologionu narodowych świętych ruskich należą też dwaj z dwunastu synów księcia Włodzimierza Kijowskiego - Borys i Gleb.

Zostali oni zamordowani w roku 1015 przez księcia Światopełka i wkrótce potem (w 1019 lub 1072 roku) kanonizowani. Jako pierwsi narodowi święci Rusi obaj zostali uznani patronami rycerzy.

Około roku 987 Borys otrzymał od ojca we władanie Rostow, a Gleb - Murom. Po śmierci Włodzimierza zostali zamordowani w walce o tron.

Najstarszymi wyobrażeniami obu braci są tzw. krzyże - enkolpiony z dwustronnymi przedstawieniami książąt, lub owalne przedstawienia z ich podobiznami na awersie, używane od XI do XVI wieku. Z XII stulecia pochodzą freski z cerkwi św. Metodego w Nowogrodzie<sup>8</sup>.

Bracia, zawsze przedstawiani razem, jako książęta wyobrażani są w podbitych futrem płaszczach i okrągłych beretach. Borys, starszy, z brodą, Gleb - młodszy, bez zarostu, obaj z mieczami lub lancami i krzyżami w dłoniach.

Niekiedy wyobrażano ich też jako konnych jeźdźców. Wizerunki braci należą wszędzie do rzadziej spotykanych w zabytkach regionu, co wiąże się zapewne z tym, iż kult Borysa i Gleba, silnie rozpowszechniony i bardzo żywy w średniowieczu, w okresie nowożytnym przycisnął. Warto dodać, że w sąsiednim Grodnie istniała, opisywana m.in. przez Glogera, XI - lub XII- wieczna murowana cerkiew pod ich wezwaniem.

Podobnie rzecz się miała z Sergiuszem i Bachusem, syryjskimi męczennikami z III lub IV stulecia.

Według legendarnej "Pasji" mieli oni być oficerami wojsk pogranicznych, stacjonujących nad brzegami Eufratu. Za swe przekonania religijne zostali obaj uwięzieni i poddani torturom. Bachus zmarł podczas biczowania, jego towarzysz zaś został ścięty

Kult obu postaci, zapoczątkowany w Syrii, szybko rozpowszechnił się w całym cesarstwie bizantyjskim, a na przełomie VI i VII wieku przeniknął także do Rzymu.

Sergiuszowi i Bachusowi poświęcono liczne świątynie, jednakże ich kult, żywy jeszcze we wczesnym średniowieczu, utrzymał się niemal wyłącznie na Wschodzie.

Obaj wojownicy przedstawiani byli z insygniami godności oficerskich, z krzyżami i koronami męzczeńskimi<sup>9</sup>.

Kolejny bohater z menologionu świętych rycerzy to Nikita (Niketas). Znanych jest kilku świętych tego imienia. Jeden z nich miał być Gotem wysokiego rodu; zginął śmiercią męczeńską około roku 372. Bywa on przedstawiany w szatach żołnierza i czerwonym płaszczu męczennika, z nieodzownym krzyżem w dłoni.

Inny Nikita, rycerz bizantyjski, miał żyć w VIII wieku; w burzliwych i krwawych czasach ikonoklazmu miał odmówić cesarskim szpiegiem wydania domowej ikony, za co skazano go na wygnanie. Jak głosi legenda miał też walczyć z diabłem, co prawdopodobnie symbolizuje jego sprzeciw wobec cesarza - ikonoklasty.

Najstarszy zachowany wizerunek Nikity to bizantyjska miniatura w tzw. menologionie Bazyleosa II z około 1000 roku, przechowywana w zbiorach watykańskich.

Malarstwo tablicowe ukazuje go w całej postaci, stojącego lub siedzącego, w żołnierskim ubiorze, z krzyżem w prawej dłoni, u jego stóp zaś umieszczano zwyciężonego diabła<sup>10</sup>.

Św. Nikita jest patronem unickiej cerkwi w Kostomłotach (woj. Biała Podlaska). Przechowywana tamże ikona z wizerunkiem rycerza, datowana jest na rok 1631 (data wzniesienia cerkwi) i nosi napis fundacyjny, co należy do rzadkości w malarstwie ikonowym naszego regionu.

Prostym żołnierzem miał być kolejny wojownik, Teodor Tyron ("Tyron" znaczy w języku greckim "rekrut"), żyjący za czasów panowania cesarza Maksymiana i spalony w 306 roku.



Motyw ikonograficzny przedstawiający Teodora jest pochodzenia wczesnobizantyjskiego, do najstarszych zaś wyobrażeń należy mozaikowe przedstawienie w kościele św. Kosmy i Damiana w Rzymie, datowane na VI wiek. Z tegoż stulecia pochodzi ikona przechowywana w klasztorze św. Katarzyny na Półwyspie Synaj. Jednakże Teodor Tyron należy do postaci rzadko przedstawianych w malarstwie ikonowym, mimo, iż około 600 roku jego grób stanowił cel licznych pielgrzymek<sup>11</sup>.

Jego imiennikiem był inny wojownik, Teodor Stratilat ("Stratilates" oznacza w języku greckim "wodza", "generała"). Zdaniem licznych badaczy postać Teodora Stratilatesa wykształciła się w IX stuleciu z postaci i legendy Tyrona; jest to zatem klasyczny przykład hagiograficznego zdwojenia bohatera.

Wedle nowo powstałej legendy Stratilates, tak jak Jerzy, stał się zwycięzcą smoka. Po tym czynie zniszczył pogańskie wizerunki bóstw, za co miał zostać zamęczony i ukrzyżowany. Gdy w nocy przy jego krzyżu pojawił się anioł i uzdrowił męczennika zdjąwszy go z krzyża, Teodor został przez swych prześladowców ścięty.

Już w 1049 roku znajdowała się w Konstantynopolu świątynia pod wezwaniem obu Teodorów. Najstarszym znanym wyobrażeniem Stratilatesa jest bizantyjski relief z kości sioniowej, datowany na X wiek, stanowiący własność paryskiego Luwru<sup>12</sup>.

Popularny przede wszystkim w obszarze bizantyjskim Stratilat został uznany patronem armii cesarstwa wschodniorzymskiego. Przedstawiano go z reguły jako generała, w zbroi, niekiedy jako atrybut wojownika wyobrażony jest smok (krokodyl). W jednej z najstarszych zachowanych ikon, temperowej tablicy przechowywanej w klasztorze św. Katarzyny na Półwyspie Synaj datowanej na IX-X wiek, ukazany jest w zbroi, jako konny rycerz zabijający węża - smoka<sup>13</sup>.

Interesująca legenda wiąże się z przedstawieniem całego zespołu żołnierzy - bohaterów, mianowicie czterdziestu męczenników z Sebaste.

O tym męczeństwie piszą dwaj Ojcowie Kościoła, Grzegorz z Nysy i Bazyl Wielki. Wydarzenie, o którym opowiadają, miało miejsce około roku 320, za czasów prześladowań cesarza Licyniusza, w miejscowości Sebaste w Armenii. Właśnie tu czterdziestu żołnierzy - chrześcijan zostało skazanych na kąpiel w lodowatej wodzie jeziora.

Jeden ze skazanych żołnierzy uciekł do znajdującego się w pobliżu pomieszczenia i wkrótce tu zmarł. W trzeciej godzinie nocy, jak głosi legenda, wstało słońce i stopiło lód, a woda jeziora stała się ciepła. Przywódca strażników (miał on nosić imię Aglaios), ujrzawszy na niebie 39 koron męczeńskich, przyłączył się do prześladowanych.

Dwaj męczennicy umieścili swe imiona w testamencie, który uważa się za autentyczny.

Okoliczności śmierci żołnierzy przez zamrożenie znane są z "Passio", powstałej wkrótce po ich męczeństwie, a także z mów Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nysy.

Kult czterdziestu męczenników z Sebaste rozpowszechnił się na Bliskim Wschodzie już w IV stuleciu.

Przedstawienie martyrologii znajdujemy najpierw na fresku w kościele Santa Maria Antiqua w Rzymie, pochodzącym z VIII wieku. Temat należał do szczególnie popularnych w okresie tzw. renesansu Papeologów (1261-1453), natomiast w malarstwie ruskim i rosyjskim pojawiał się przede wszystkim w malarstwie monumentalnym<sup>14</sup>.

Tak w skrócie przedstawiają się sylwetki najbardziej popularnych świętych rycerzy w religii prawosławnej.

Kiedy jej wyznawcy pojawili się na obszarze dzisiejszej Polski północno-wschodniej trudno dziś stwierdzić jednoznacznie. Można przypuszczać, że nastąpiło to dość wcześnie, skoro źródła wspominają o istniejącej w sąsiednim Grodnie murowanej cerkwi pod wezwaniem Borysa i Gleba.

Była to budowla okazała i zapewne bardzo dekorowana, skoro zewnętrzne mury świątyni ozdobiono barwną, glazurowaną cegłą,



wnętrze zaś zaopatrzone było w tzw. "hołośniki", wbudowane w mury ceramiczne garnki, które pozwalały uzyskać określone efekty akustyczne.

Owa cerkiew, dekorowana także freskami zachowanymi do czasów nowożytnych istniała jeszcze w formie ruiny w drugiej połowie XIX stulecia<sup>15</sup>.

Nie znamy niestety innych, równie starych budowli sakralnych prawosławia na interesującym nas obszarze. Jeśli istniały, uległy zapewne zniszczeniu podczas tatarskich najazdów z połowy XIII stulecia.

W stolicy dawnej Ziemi Drohicckiej, która wraz z Ziemią Bielską i Mielnicką tworzyły od 1520 roku Województwo Podlaskie, w Drohiczynie, już w XII wieku istnieć miała cerkiew pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

W 1389 roku istniała tu też świątynia pw. św. Eliasza. Obie cerkwie posiadały budynki klasztorne.

U schyłku następnego stulecia istniały tu trzy następne świątynie wyznawców prawosławia.

W stolicy drugiej z podlaskim ziem, w Bielsku, w XV wieku istniała też cerkiew pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

Z tegoż stulecia, a dokładniej z 1431 roku, pochodzi fundacyjny zapis na cerkiew św. Piotra i Pawła oraz św. Paraskewy w Siemiatyczach.

Liczniesze wzmianki dotyczące świątyń prawosławnych, pochodzą z XVI i XVII wieku, zwłaszcza zaś z okresu zatargów religijnych, związanych z wprowadzeniem unii brzeskiej, co miało miejsce w 1596 roku. Jednakże rejestr najstarszych cerkwi na Białostoczczyźnie nie jest przedmiotem niniejszego artykułu. Tym niemniej warto zadać sobie pytanie, co stało się z wyposażeniem owych najstarszych świątyń. Większość zabytków zapewne uległa zniszczeniu w zawieruchach dziejowych, ale też nie wiemy ile cennych ikon kryją późniejsze przemalowania.

Spośród wymienionych wyżej świętych wojowników, do najpopularniejszych na naszym terenie należy kult św. Jerzego, a dalej - Archanioła Michała, Aleksandra i Dymitra, znacznie rzadziej zaś Sergiusza i Bachusa, Borysa i Gleba, obu Teodorów czy czterdziestu męczenników z Sebaste.

Czterej pierwsi z wymienionych bohaterów stali się obecnymi w powszechnej świadomości jako opiekunowie i orędownicy, a zarazem wzór cnót do naśladowania.

Święci rycerze pojawili się w sztukach przedstawiających już w starożytności, jak choćby wspomniany wyżej staroegipski Horus, który najpewniej posłużył jako archetyp św. Jerzego, a zapewne też i innych szlachetnych rycerzy.

Jak wynika z powyższego zestawienia, postacie żołnierzy - bohaterów legend i sztuki ikonowej, występują w trzech grupach; pierwszą tworzą prości, szeregowi żołnierze, niekiedy rekruci, jak męczennicy z Sebaste, Teodor Tyron czy Nikita. Na grupę drugą składają się oficerowie lub wyżsi oficerowie - Sergius i Bachus, Dymitr czy Teodor Stratilat. Trzecią wreszcie tworzą książęta: Borys i Gleb, Aleksander Newski i książę aniołów, Michał.

Aż osiem z wymienionych postaci czy też grup postaci to męczennicy; wyjątkami są tu tylko Aleksander Newski i Michał. Oczywiście męczeńska śmierć bohaterów ułatwiała przypisanie im przez ludową tradycję głównych cnót ewangelicznych i utworzenie z rycerzy wzorców do naśladowania, wzorców bohaterskiego, rycerskiego poświęcenia.

Interesujące jest dla nas, w jaki sposób przedstawiano owych wojowników, którym przypisany jest przecież kostium żołnierski.

Reguła ta nie zawsze była przestrzegana, zwłaszcza w późnym okresie malarstwa ikonowego, a przede wszystkim w dziełach warsztatów prowincjonalnych, niekiedy bliskich sztuce ludowej. Większość bohaterów wywodzi się z wczesnego okresu cesarstwa bizantyjskiego i winna być przedstawiana w stosownym uzbrojeniu.



Przypomnijmy, że utworzona w okresie justyniańskim ciężka jazda bizantyjska wzorowana była na wojsku sasanidzkim. Wojownicy nosili pancerze ze skóry, pokrytej metalowymi łuskami, lub też pancerze kolecze, hełmy, nagolenniki albo wysokie buty typu sarmacko-scytyjskiego<sup>16</sup>.

Ciężka piechota bizantyjska natomiast była uzbrojona tak, jak greccy hoplici; na ich uzbrojenie składały się hełmy, kirysy, wielkie tarcze, miecze i włócznie.

Oficerowie nosili specjalne zbroje ozdobne; srebrzone, a niekiedy złoczone. Na dworze cesarskim zaś obowiązywał ich strój ceremonialny, wzorowany na perskim kaftanie<sup>17</sup>.

Bizantyjskie stroje miały różne formy: rzymskie, typu torsowego, łuskowe, pochodzenia hellenistycznego, zbroje kolecze, lamelkowe zbroje azjatyckie, czy wreszcie pancerze skórzane<sup>18</sup>.

Najpopularniejszy z wojowników, Jerzy, przedstawiany bywa w rozmaitych ujęciach ikonograficznych; typ bizantyjski wyobraża go jako stojącego rycerza (nie zaś męczennika), z okrągłą tarczą, uzbrojonego we włócznie i miecz, w narzuconym na ramiona płaszczu, przykrywającym częściowo napierśnik torsowy. Płaszcz i elementy uzbrojenia bywają bogato zdobione złocistym ornamentem. Przynajmniej w tych detalach mogła się wypowiedzieć indywidualność artysty-izografa, jako, że zasadniczy typ postaci świętego musiał być powtarzany z bezwzględną dokładnością.

Niekiedy wojownik, ujęty w półpostaci, odziany jest w zbroję wzorowaną na kostiumie wodza bizantyjskiego. Uzbrojenie owo wywodziło się z form późnorzymskich. Torsy zbroi pozostawały niezmienione przez całe stulecia<sup>19</sup>.

Podobnie bywa odziany Dymitr z Salonik, a także, w niektórych przedstawieniach - Michał.

W analogicznej zbroi, stanowiącej echo uzbrojenia bizantyjskiego przedstawiano Jerzego jako konnego jeźdźcę zabijającego smoka, a także Borysa i Gleba, z narzuconymi na ramiona płaszczami i włóczniami w dłoniach.

Książęta często wyobrażani są w nakryciach głowy - szyszakach kołpakowych lub też kołpakach obszytych futrem.

Z okrągłą tarczą, mieczem, w zbroi typu bizantyjskiego przedstawiano też Teodora Stratilata. Także on nosił narzucony na ramiona płaszcz, a jego zbroja bywała bogato zdobiona w drobny, zgeometryzowany ornament.

Borys i Gleb, jako męczennicy i synowie księżęcy, bywają też przedstawiani en pied, z mieczami w lewej i krzyżami w prawej dłoni, w ujęciu wprost, w układzie ściśle symetrycznym, ubrani w długie, ozdobione bogatą lamówką suknie, narzucone na ramiona płaszczki i kołpaki. Taki sam strój noszą jako konni jeźdźcy.

Archanioł Michał bywa też wyobrażany w napierśniku, z mieczem w lewej dłoni.

Niekiedy zresztą okrągłe, bogato zdobione tarcze wojowników, bardziej przypominają ozdobne rozety niż element rycerskiego uzbrojenia.

Tak przedstawiają się szczegóły kostiumu świętych wojowników w starszym okresie malarstwa ikonowego, w VIII-XVI stuleciu, a zatem w czasach, gdy wierne odtwarzanie wzoru było sprawą ściśle przestrzeganą, zaś twórcza fantazja izografa mogła się wyrażać wyłącznie w mało istotnych detalach; uchwały soborowe jeszcze w XVI stuleciu głosiły, że malarz "który będzie malował ikony z wyobraźni, cierpieć będzie nieskończone męki".

Wiek XVI przyniósł znaczne zmiany w tej mierze, zwłaszcza - choć nie tylko - w malarstwie ruskim, którego wzory najsilniej oddziaływały na sztukę naszego regionu.

Wielki pożar Moskwy z połowy tegoż stulecia, pożar, który zniszczył większość cerkwi wraz z wyposażeniem, spowodował konieczność zamówienia wielkiej liczby nowych ikon. Mimo wspomnianych uchwał soborowych nowo powstałe wizerunki znacznie różniły się od starych, greckich wzorów. Pół wieku później pojawiły się pierwsze próby pogodzenia tradycyjnego malarstwa ikonowego z wpływami sztuki zachodnioeuropejskiej, najpierw w twórczości Szymona



Uszakowa, później zaś w dziełach malarzy szkoły moskiewskiej skupionych na carskim dworze.

Wszystko to oznaczało, że specyficznie ruskie malarstwo ikonowe traciło swój odrębny charakter, stając się w coraz większej mierze twórczością świecką.

Tym niemniej czołowe centra sztuki ikonowej dość wiernie odtwarzały starsze wzory, np. w szczegółach kostiumów czy uzbrojenia; najczęściej powtarzano wzór stylizowanej, ozdobnej zbroi typu bizantyjskiego; bodaj równie często były to rzymskie zbroje torsowe co zbroje łuskowe pochodzenia hellenistycznego.

Stosunkowo rzadko natomiast uzupełnieniem uzbrojenia jest hełm, i to zarówno w starszych, jak i nowszych ikonach.

Malowane w XVII i XVIII stuleciu zbroje rycerzy stają się coraz bardziej ozdobne, zapewne nie bez wpływu zachodnioeuropejskiej sztuki barokowej.

Wiek XVIII to okres, w którym stare ośrodki tradycyjnego malarstwa ikonowego stopniowo tracą swe znaczenie; święte wizerunki powstają już nie tylko w centrach klasztornych, ale coraz częściej są dziełami twórców świeckich.

Ów proces emancypacji sztuki ortodoksyjnej i desakralizacji ikony, zapoczątkowany jeszcze w XVI stuleciu, dwa wieki później osiągnął apogeum.

Warsztaty malarskie coraz liczniej powstawały w małych, prowincjonalnych ośrodkach. Wytwory owych warsztatów przejmowały coraz silniej zabarwienie lokalnej sztuki ludowej.

Taki proces miał miejsce np. w rejonie Podkarpacia. Zachowane tu zabytki malarstwa ikonowego przedstawiające świętych żołnierzy, prezentują swych bohaterów odzianych niekiedy w zbroje o osobliwych formach, stanowiących połączenie zbroi łuskowych i rzymskich<sup>20</sup>.

Podobne, ludowo - naiwne wyobrażenia, znajdujemy w zespole zabytków regionu północno-wschodniej Polski. Zabytki te, datowa-

ne z reguły na późny wiek XIX, stanowią bardzo odległe echo swych starych, bizantyjskich wzorów, będąc w większym stopniu wytworem ludowej fantazji niż powtórzeniem pierwowzoru.

Jednakże dość znaczna liczba ikon z wizerunkami świętych rycerzy, wskazuje na ich stałą obecność w świadomości społecznej jako nosicieli najwyższej cenionych cnót i wzorców do naśladowania.



Przypisy

- 1 K. O n a s c h, Kunst und Liturgie der Ostkirche in Stichworten, Wien - Köln - Graz, bdw., s.454.
- 2 ibid.
- 3 J. d e V o r a g i n e, Złota Legenda. Wybór, Warszawa 1983, s.206-211; J. K ł o s i ń s k a, Ikony, Kraków 1973, s.200-207; K. O n a s c h, Ikonen, Berlin 1961, s.357, 367, 380, 398; H. S a c h s, E. B a d s t ü b n e r, H. N e u m a n n, Christliche Ikonographie in Stichworten, Leipzig 1973, s.144-146.
- 4 K. O n a s c h, Ikonen ..., s.343f; t e n ż e, Kunst u. Liturgie ..., s.154.
- 5 K. O n a s c h, Ikonen ..., s.343f.
- 6 K. O n a s c h, Kunt u.Liturgie ..., s.155.
- 7 ibid.
- 8 ibid.; K. O n a s c h, Ikonen ..., s.353f, 368f, 381; H. S a c h s, E. B a d s t ü b n e r, H. N e u m a n n, Christliche ..., s.69f; A. Z n o s k o, Mały słownik wyrazów starocerkiewno-słowiańskich i terminologii cerkiewno-teologicznej, Warszawa 1983, s.61.
- 9 Encyklopedia Katolicka, t.I, Lublin 1985, szp.1267-1269.
- 10 K. O n a s c h, Kunst u.Liturgie ..., s.154.
- 11 ibid.; A. F a l u d y, Malarstwo bizantyjskie, Warszawa 1984, il.7.
- 12 K. O n a s c h, Kunt u.Liturgie ..., s.154.
- 13 A. F a l u d y, op.cit., il.10.
- 14 K. O n a s c h, Ikonen ..., s.369.
- 15 por. J. J o d k o w s k i, Grodno, Wilno 1923, s.4.
- 16 por. Z. Ż y g u l s k i jun., Broń w dawnej Polsce, Warszawa 1975, s.61.
- 17 ibid.
- 18 ibid., s.68.
- 19 ibid., s.59.
- 20 por. "Ikony ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Przemyślu", Kraków 1981, il.XI,21.



MATERIAŁY

Tadeusz Marian Nowak  
(Warszawa)

Inwentarz artylerii Wielkiego Księstwa Litewskiego  
z 1676 r.

W przeciwieństwie do koronnej, artyleria litewska XVII w. jest jak dotąd, bardzo mało znana. Wydaje się więc, że opublikowanie jednego z nielicznych zachowanych jej inwentarzy jest celowe. Chodzi tu o zestawienie sporządzone 24 marca 1676 r., na kilka miesięcy przed ostatnim w wojnie polsko-tureckiej z lat 1672-1676 najazdem wojsk tureckich na Rzeczpospolitą, dokonany w sierpniu 1676 r. i zakończonym traktatem, zawartym w Żórawnie 17 października 1676 r.<sup>1</sup>

Zestawienie to, przechowywane w Archiwum Państwowym w Krakowie, znajduje się w rękopisie nr 34 Zbioru Rusieckich na s.11-17 i nosi tytuł: Inwentarz armaty i amunicji Wielkiego Księstwa Litewskiego, spisany w roku 1676 miesiąca marca 24 dnia.

W treści publikowanego inwentarza zwraca uwagę przede wszystkim bardzo niewielka ilość wykazanych w nim dział, zestawienie obejmuje bowiem tylko 47 dział<sup>2</sup>, w tym 45 armat (24-funtowe 3, 12-funtowych 4, 8-funtowych 8, 6-funtowych 11, 5-funtowa 1, 4-funtowych 9, 3-funtowa 1, 2-funtowych 6, 1-funtowe 2) i 2 moździerze, przy czym występują one tylko w pięciu arsenałach (w Wilnie 19, w Grodnie 3, w Brześciu 11, w Brodach 8, w Ołyce 6), podczas gdy w pozostałych trzech (Bar, Międzybóż, Pawołocz) znajduje



się tylko amunicja i sprzęt pomocniczy, brak natomiast dział.  
Sytuacja ta spowodowana jest zarówno wyniszczeniem Wielkiego Księstwa Litewskiego przez wojny z lat 1655-1661<sup>3</sup>, jak - jeśli chodzi o arsenały w Barze, Międzybożu i Pawołoczy - i wydarzeniami wojny polsko-tureckiej z lat 1672-1676, a przede wszystkim opanowaniem ich przez Turków w 1672 r. W marcu 1676 r., w chwili sporządzania inwentarza, były one - w wyniku działań polskich z lat 1672-1675 wolne od nieprzyjaciela, ale nie posiadały dział. Zwraca przy tym uwagę fakt, że mimo wyraźnego określenia, iż chodzi tu o artylerię litewską, jej wymienione w inwentarzu zasoby znajdują się tylko częściowo na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego (w Wilnie, Grodnie i Brześciu), częściowo zaś na ziemiach Korony, w województwach: wołyńskim (Ołyka i Brody), podolskim (Bar i Międzybóż) i kijowskim (Pawołocz). Należy przypuszczać, że dotarły one do tych miejsc w czasie wojny 1672-1676 wraz z wojskami litewskimi i nie zostały następnie wycofane.

Komentarz do publikacji inwentarza opracowano na podstawie materiałów zawartych w encyklopediach oraz w następujących pracach: Michał Brensztejn, Zarys dziejów ludwisarstwa na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, Wilno 1924; Tadeusz Marian Nowak, Zagadnienie ujednolicenia sprzętu artylerii i zasady obliczania kalibrów dział w Polsce w połowie XVII w. "Studia i Materiały do Historii Wojskowości" t. IX cz. 1 (1963), s. 3-43; tenże, Sprzęt artylerii polskiej XVI w. w świetle inwentarza z lat 1551-1565, tamże t. IX cz. 2 (1963), s. 281-302; tenże, Rysunki dział zdobytych przez Szwedów w Polsce w XVII i na początku XVIII w., tamże t. XX (1976), s. 285-333; tenże, Polska artyleria, inżynieria i kartografia wojskowa XVII w. Teoria i praktyka, tamże t. XXII (1979), s. 65-130; Teodor Wierzbowski, Vademecum. Podręcznik dla studiów archiwalnych. Wyd. II. Lwów-Warszawa 1926.





W Brześciu<sup>17</sup>

Dział 8-funtowych nowo lanych, na lawetach nowo okowanych, z łańcuchami, ladszuflami i wyszorami .....	2
Dział 6-funtowych ze wszystkimi przynależnościami .....	3
Działo 8-funtowe, szrotownica ze wszystkimi pr(z)ynależnościami .....	1
Działo 5-funtowe <sup>18</sup> ze wszystkimi przynależnościami .....	1
Działo 3-funtowe <sup>19</sup> ze wszystkimi przynależnościami .....	1
Prochu centnarów .....	103
Kul różnych działowych .....	1081
Kul muszkietowych baryłek .....	15
Ołowi swinców .....	5
Kartec gotowych .....	51
Lontu buntów .....	52
(13) Pałubów skórzanych okowanych .....	7
Form do lania kul muszkietowych .....	4
Łyżka do lania kul żelazna .....	1
Siekier .....	8
Siekiera wielka do rąbania ołowiu .....	1
Pulwersaków .....	6
Rydlów .....	147
Lin małych .....	2
Motyki bez toporzysk .....	80
Szlej konopianych do ciągnięcia dział .....	20
Żelaza sztab .....	2
Krajcarów do dział .....	3
Na zamku dział żelaznych 2-funtowych .....	3

W Brodach<sup>20</sup>

Mozdzer bez wszystkiego pociągu .....	1
Dział 6-funtowych .....	4
Działo 8-funtowe .....	1
Dział 4-funtowe (s) .....	2
Kul działowych różnych .....	704
Prochu centnarów .....	35

Żelaza sztab .....	13
Ołowiu swinców .....	2

W Ołyce<sup>21</sup>

Dział 4-funtowych z komorami, ze wszystkim pociągiem, z łańcuchami, wyszorami i ladszuflami .....	2
Dział 4-funtowych ze wszystkim pociągiem, z dyszlami, ladszuflami i wyszorami .....	2
Działka 2-funtowe ze wszystkim pociągiem, z ladszuflami i wyszorami .....	2
Skrzynia do kul działowych .....	1
W tej skrzyni kul działowych 4-funtowych .....	60
Kul trzyfuntowych .....	60
Kul dwufuntowych .....	100
Cybantów .....	40
Żelaza sztab .....	1 1/2
Grotów żelaznych .....	10
Szynałów i gwoździ do cybantów .....	150
Rydlów .....	5
Siekier .....	3
Motyki .....	3
Pulwerzaków do prochów .....	4
Baryła centnarowa zapakowana różnym materijami ogniastymi, w teźże kul muszkietowych .....	800
Siekiera wielka do rąbania ołowiu .....	1
Form spiżowych do lania kul muszkietowych .....	2
Rurek alias szlegi .....	200

(15) W Barze<sup>22</sup>

Prochu centnarów .....	38 1/2
Saletry Nielutrowanej centnarów .....	2
Kul działowych różnych .....	227
Lontów buntów .....	215
Granatów próżnych wielkich .....	4
Kul wielkich ogniastych .....	2
Szweinsfedrów dwostych .....	127



(11) Inwentarz armaty i amunicji Wielkiego Księstwa Litewskiego  
 spisany w roku 1676 miesiąca marca 24 dni  
 Co w cekauzie wileńskim<sup>4</sup> zostaje:

Dział 1/2 kartonowych <sup>5</sup> na starych lawetach .....	3
Mozdzer nie osadzony .....	1
Dział 1/4-kartonowych <sup>6</sup> nowo lanych, na lawetach nowych, okowane, z łańcuchami, ladszuflami i wyszorami .....	2
Dział 1/4-kartonowych nowo lanych, bez osady, jeszcze u gisarza Delamarsa <sup>7</sup> zostają .....	2
Dział 8-funtowych <sup>8</sup> nowo lanych, u tegoż gisarza zostają bez osady .....	2
Dział różnych, nie osadzonych: 4 sześćfuntowych <sup>9</sup> , 2 cztery-funtowe <sup>10</sup> , 2-funtowe <sup>11</sup> jedno i jednofuntowych <sup>12</sup> dwie - wszystkich sztuk .....	9
Prochu dobrego centnarów <sup>13</sup> .....	132
Saletry kamieni <sup>14</sup> .....	384
Lontów kamieni .....	86
Siarki kamieni .....	60
Żelaza sztab .....	14
Ołowiu wielkie szmaty .....	2
Kul różnych działowych starych gromad. (do nich dział nie masz) .....	3
Kotły do robienia saletry, które ważą miedzi funtów <sup>15</sup> 1000, sztuk .....	3
W majdanie na robienie saletry naczynie różne	
Pił do tarcia drew .....	2
(12) W Grodnie <sup>16</sup>	
Dział 8-funtowych, nowo lanych, na lawetach okowanych, z łańcuchami, z ladszuflami i wyszorami .....	2
Dział(o) 4-funtowe, żelazne, nie osadzone .....	1
Prochu centnarów .....	7
Tegoż prochu beczek pełnych .....	3
Kul muszkietowych baryłka .....	1
Ołowiu szmatów wielkich .....	3
Form do lania kul muszkietowych .....	3

Lina krótka .....	1
Żelaza sztab .....	7
Szrotu żelaznego pół baryły	
Smoły pół beczki i pół kotła	
Rydlów osadzonych i nieosadzonych .....	224
Szpiglów do kartec .....	30
Motył .....	64
Kartec gotowych .....	74
Obodów .....	31
Oś do działła .....	1
Inną amunicją do Międzyboża zaprowadzono	

(16) W Międzybożu<sup>23</sup>

Skrzyni do kul działowych .....	2
Kul armatnych .....	216
Rurek żelaznych do kul ognistych .....	183
Rydlów żelaznych .....	75
Motył .....	26
Sworzeń żelazny do mozdzerza .....	1
Szweinsfedrów .....	837
Ognistych kul .....	10
Granatów napełnionych .....	6
Granatów próżnych .....	6
Beczka z granatami ręcznymi zabita .....	1
Lina wielka do zatoczenia armaty .....	1
Lontu buntów .....	4
Kocioł do warzenia smoły .....	1
Żelaza sztab .....	3
Stelwagi do wozów .....	4
Sgosze .....	2
Koło kowane lożne .....	1
Wozów pałubów odartych .....	4
dwa bez szworników, a dwa z szworniami żelaznymi	
Wóz do skrzyni kowany bez swornia .....	1
Wóz do mozdzerza kowany bez dyszla i bez swornia .....	1



(17) W Pawołocz 24

Prochu centnarów .....	16
Kul muszkietowych barył .....	4 1/2
Lontu buntów .....	88
Szuflów .....	37
Rydłów .....	11
Siekier .....	13
Motyki .....	23

Objaśnienie niektórych wyrazów użyto w tekście inwentarza:

Bunt - wiązka; cybant - żelazna klamra wzmacniająca obręcz na kole; gisarz - odlewnik, ludwisarz; granat (próżny, napełniony) - pocisk rozpryskowy w postaci metalowej puszkii kształtu kulistego, napełnionej prochem strzelniczym; karteca - kartacz, pocisk artyleryjski w postaci puszkii napełnionej kulkami ołowianymi lub siekańcami żelaznymi; krajcar (grajcar) - narzędzie w kształcie korkociąga do usuwania przedmiotów zaczopowanych w lufie; kula ognista - pocisk zapalający; ladszufla - kalibrowana szufla do wsypywania prochu do lufy (komory) działa; moździer - moździerz, działko krótkolufowe, strzelające stromym torem; obód - obręcz; osada (działa) - łożo, laweta; pałuba - wóz kryty budą; pulwersak (pulwerzak) - skórzany worek do przechowywania prochu strzelniczego; rurka żelazna - patrz szlega; salestra nielutowana - saletra nie oczyszczona; stelwaga - waga, orczyca, okuty drażek przy wozie, zawieszony luźno u nasady dyszla, służący do przyczepiania do niego orczyków; szlega - rurka żelazna, stanowiąca główną część zapalnika granatu lub pocisku zapalającego; szmat - kawał, kawałek; szpigel do kartecy - element przynitowany do dna kartacza, służący do jego połączenia z ładunkiem prochowym, wyrzucającym pocisk z lufy działa; szrot - siekańce metalowe; szrotownica - działko strzelające siekańcami (na bliski dystans, do żywej siły); szynal - gwóźdź do przybijania okuć; wyszor - wycior, kożuch, narzędzie służące do czyszczenia przewodu lufy.



Przypisy

1 Por. Aleksander C o d e l l o, Litwa wobec wojny z Turcją 1672-1676. "Studia i materiały do Historii Wojskowości" t.XIV cz.1, Warszawa 1968, s.136-159.

2 Por. Jan W i m m e r, Wojsko polskie w drugiej połowie XVII w. Warszawa 1965, s.324 i przypis 34 (mowa tu o 42 działach).

3 Jerzy O c h m a ń s k i, Historia Litwy, Wyd.II, Wrocław 1982, s.161-166.

4 Znany od czasów Zygmunta Augusta wileński arsenał artyleryjski znajdował się "obok zamku dolnego, u stóp południowego zbocza góry zamkowej" (M. B r e n s z t e j n, op.cit., s.18). Był to centralny arsenał litewski, z którego zasobów już w XVI w. zaopatrywano zamki Wielkiego Księstwa Litewskiego (T.M. N o w a k, Sprzęt artylerii, s.288-295).

5 Półkartauna - działo strzelające kulą żelazną 24-funtową, kaliber lufy ok. 150 mm, długość lufy ok. 20 kalibrów.

6 Cwierćkartauna - działo strzelające kulą żelazną 12-funtową, kaliber lufy ok. 122 mm, długość lufy ok. 22 kalibrów.

7 Jean de Lamarche (Delmars), Francuz z pochodzenia, był w latach 1662-1688 kierownikiem królewskiej ludwisarni wileńskiej (M. B r e n s z t e j n, op.cit., s.51 nn; T.M. N o w a k, Polska artyleria, inżynieria i kartografia wojskowa, s.84 i 88).

8 Działo strzelające kulą żelazną 8-funtową, kaliber lufy ok. 107 mm.

9 Działo strzelające kulą żelazną 6-funtową, kaliber lufy ok. 98 mm.

10 Działo strzelające kulą żelazną 4-funtową, kaliber lufy ok. 87 mm.

11 Działo strzelające kulą żelazną 2-funtową, kaliber lufy ok. 70 mm.

12 Działo strzelające kulą żelazną 1-funtową, kaliber lufy ok. 55 mm.

13 Centnar = 5 kamieni = 160 funtów = ok. 65 kg.

14 Kamień = 32 funty = ok. 13 kg.

15 Funt = ok. 0,4 kg.

16 Grodno - miasto na prawym brzegu Niemna, w XVII w. w województwie trockim, obecnie miasto obwodowe w Białoruskiej SRR.

17 Brześć - miasto nad Bugiem u ujścia Muchawca, w XVII w. stolica województwa, obecnie miasto obwodowe w Białoruskiej SRR.

18 Działo strzelające kulą żelazną 5-funtową, kaliber lufy ok. 93 mm.

19 Działo strzelające kulą żelazną 3-funtową, kaliber lufy ok. 79 mm.

20 Brody - miasto, w XVII w. w ziemi lwowskiej województwa ruskiego, obecnie w obwodzie lwowskim Ukrainńskiej SRR.

21 Ołyka - miasto nad Putyłówką, w XVII w. w województwie wołyńskim, obecnie w obwodzie wołyńskim Ukrainńskiej SRR.

22 Bar - miasto nad Rowem, w XVII w. w województwie podolskim, w 1672 r. zajęte przez Turków, w 1674 r. wyzwolone przez Sobieskiego; obecnie w obwodzie winnickim Ukrainńskiej SRR.

23 Międzybóż - miasto nad Bohem, w XVII w. w województwie podolskim, w 1672 r. zajęte przez Turków, w 1673 r. wyzwolone przez Sobieskiego; obecnie w obwodzie chmielnickim Ukrainńskiej SRR.

24 Pawołocz - miejscowość nad Raśławicą, w XVII w. w województwie kijowskim, w 1672 r. zajęta przez Turków i w tym samym roku wyzwolona przez Mikołaja Sieniawskiego; obecnie w obwodzie żytomierskim Ukrainńskiej SRR.



Magdalena Huias  
(Warszawa)

#### Kilka uwag na temat Public Record Office

150 lat temu, w roku 1838 uchwalona została w Wielkiej Brytanii ustawa zwana The English Public Record Act. Wprowadziła ona zasadę centralizacji archiwów, gromadzących dokumenty oficjalne. Na podstawie tej właśnie ustawy utworzone zostało Public Record Office - centralne brytyjskie archiwum państwowe. Początkowo podporządkowane ono zostało kustoszowi archiwum kancelarii państwa (Master of the Rolls). Pierwszym Master of the Rolls, pełniącym funkcję kustosa PRO (Keeper of Public Records) był Henry Bickersteth, baron Langdale (1783-1851). W roku 1959 odpowiedzialność za PRO przeniesiono bezpośrednio na lorda-kanclerza, podczas gdy Master of the Rolls został przewodniczącym ciała doradczego do spraw archiwalnych przy lordzie-kanclerzu<sup>1</sup>.

W Public Record Office gromadzone są akta wytwarzane przez administrację państwową i sądownictwo, począwszy od wieku XI aż po dzień dzisiejszy<sup>2</sup>. Dokumenty te przechowywane są i udostępniane w dwu budynkach - oryginalnej siedzibie PRO na Chancery Lane oraz w nowym gmachu w Kew<sup>3</sup>. Na Chancery Lane gromadzone są głównie materiały natury prawnej i sądowiczej, w Kew natomiast dokumenty rządowe i ministerialne. Dokładne informacje na temat zawartości archiwum znaleźć można w Guide to the contents of the Public Record Office, vol.1 (1963), vol.2 (1963), vol.3 (1968). Tom pierwszy tego wydawnictwa dotyczy przede wszystkim zasobów Chancery Lane, tom 2 i 3 - Kew. Aktualnych danych na temat zasobów PRO w Kew, a także niektórych dokumentów z Chancery Lane, dostarcza informator bieżący (The Current Guide), dostępny w czytelnich Kew i Chancery Lane.

Poniższe uwagi nie są oczywiście w najmniejszym nawet stopniu próbą zastąpienia polskiemu badaczowi tych - notabene w Polsce

niemal niedostępnych - informatorów. Mają one raczej na celu zwrócenie uwagi na Public Record Office - archiwum ciągle jeszcze w bardzo nikłym zakresie wykorzystywane przez polskich historyków. Gdyby ponadto niniejsze informacje w niewielkim choć stopniu pomogły zorientować się w systemie zorganizowania materiałów w Kew (gdyż tej części PRO będą dotyczyły) i w sposobie korzystania z nich - wówczas spełniłyby swoje zadanie.

Materiały zgromadzone w Public Records Office w Kew podzielone są na zespoły archiwalne ("groups"), odpowiadające poszczególnym ministerstwom i urządóm, które je wytworzyły. W roku 1929 wprowadzony został sposób oznaczania poszczególnych zespołów za pomocą "group letters", takich jak np.: ADM (=Admiralty), CAB (=Cabinet Papers), FO (=Foreign Office), PREM (=Prime Minister's Office), itp. W obrębie zespołów wyróżnia się serie dokumentów ("classes"), które czasami są odpowiednikami departamentów w danym urzędzie, czasami zaś stanowią grupę akt dotyczących spraw pokrewnych, zbliżonych tematycznie. Serie te wyróżniane są oznaczeniem cyfrowym ("class numbers"), uzupełniającym zapis literowy. I tak, np. w ramach Cabinet Papers (CAB) - CAB 65 oznacza War Cabinet Minutes, CAB 99 - War Cabinet Commonwealth and International Conferences, CAB 120 - Ministry of Defence Secretariat, CAB 122 - British Joint Staff Mission, Washington Office files, itp.

Z uwagi na tego rodzaju układ dokumentów znajdujących się w Kew przydatna jest choćby najbardziej ogólna znajomość zasad organizacji brytyjskich ministerstw i urzędów centralnych, w których dokumenty te powstawały. Dla badacza dziejów współczesnych, mniej interesującego się wewnętrznymi sprawami brytyjskimi, a bardziej ich międzynarodowym kontekstem, czy wręcz historią innych krajów, niewątpliwie najbardziej interesującym i pożytecznym (szczególnie w początkowej fazie prowadzonych badań) jest zespół Foreign Office, a zwłaszcza FO 371 czyli tzw. General Correspondence. Zakres niniejszych uwag nie pozwala na dokładniejsze omówienie organizacji i funkcjonowania Foreign Office<sup>4</sup>, koniecznym jednak jest podanie najważniejszych informacji na ten temat, bowiem sposób działalności Foreign Office ma bezpośredni



wpływ na sposób zorganizowania dokumentów przez nie wytworzonych.

Foreign Office, czyli brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych powstało w roku 1782. Na czele FO stoi sekretarz stanu (Secretary of State for Foreign Affairs). Jest on odpowiedzialny przed brytyjskim parlamentem za kształt i realizację brytyjskiej polityki zagranicznej i za funkcjonowanie służby dyplomatyczno-konsularnej. W pracach swoich wspomagany jest przez ministra stanu i dwóch parlamentarnych podsekretarzy. Personel Foreign Office, składający się głównie z zawodowych dyplomatów, kierowany jest przez stałego podsekretarza stanu. Foreign Office podzielone jest na departamenty, których ilość - w zależności od potrzeb - ulega zmianie. Wśród tych departamentów wyróżnić można trzy grupy: departamenty polityczne (political), czynnościowe (functional) i administracyjne (administrative). Do grupy pierwszej należą departamenty zajmujące się sprawami odrębnych obszarów geograficznych. Należą do nich m.in.: departament północny, południowy, daleko-wschodni, amerykański, itp. W czasie II wojny światowej sprawy polskie należały do departamentu centralnego - po jego rozwiązaniu Polska została włączona w krąg spraw departamentu północnego<sup>5</sup>. Rola departamentów politycznych polega na doradzaniu Sekretarzowi Stanu kierunku polityki wobec państw, których sprawami dany departament się zajmuje, przedstawianiu mu wniosków wynikających z analizy raportów wpływających od brytyjskich przedstawicieli dyplomatycznych w tych państwach, sporządzaniu i rozsyłaniu w imieniu Sekretarza Stanu instrukcji dla tych przedstawicieli, utrzymywaniu kontaktów z przedstawicielami odpowiednich państw, itp.

Rola departamentów funkcyjnych polega z kolei na zajmowaniu się problemami niezależnymi od podziałów geograficzno-politycznych, wspólnymi dla wszystkich departamentów politycznych. Przykładem takiego departamentu niech będzie departament traktatowy (Treaty Department), którego zadaniem jest rozpatrywanie projektów traktatów, umów i układów międzynarodowych z punktu widzenia prawnego oraz załatwianie wszelkich związanych z ich zawieraniem formalności.

Spośród departamentów administracyjnych na największe zainteresowanie historyka zasługuje departament archiwalny. Jego zadaniem jest segregowanie, rejestrowanie i oznaczanie wszelkiej bieżącej korespondencji wpływającej do Foreign Office, kierowanie jej do odpowiednich departamentów, czuwanie nad przygotowaniem i wystosowaniem odpowiedzi oraz gromadzenie i przechowywanie akt w sposób umożliwiający łatwe do nich dotarcie. Zgodnie z tymi zasadami każdy dokument - raport, telegram, list itp. ma nadawany numer, określający jego charakter i przynależność do odpowiedniego departamentu Foreign Office. I tak np. dokument nr C.9490/404/29 z 1940 r. skierowany zostanie do departamentu centralnego (co oznaczone zostało literą C), a dotyczy Holandii - o czym z kolei świadczy cyfra 29, oznaczająca ten właśnie kraj. Dokument C.7933/3/55 również jest dokumentem departamentu centralnego, dotyczy jednak spraw polskich, bowiem cyfra 55 oznacza Polskę. Z kolei dokument N.7471/213/30 to dokument z departamentu północnego (Northern Department), a dotyczy Norwegii (30), itd. Taki sposób sygnowania dokumentów, stosowany z żelazną konsekwencją, znakomicie ułatwia ich porządkowanie, a następnie wyszukiwanie<sup>6</sup>. Zarejestrowany dokument przesyłany jest, wraz z ewentualnymi załącznikami, do odpowiedniego departamentu, dla uzyskania opinii i decyzji na dany temat. Sprawy proste rozpatrywane i załatwiane są w ramach danego departamentu. W przypadku, gdy poruszane w dokumencie zagadnienia wykraczają poza kompetencje bądź zainteresowanie jednego departamentu, mogą być przekazane - dla uzyskania opinii, bądź dla poinformowania - do innego departamentu. Sprawy większej wagi rozpatrywane są przez podsekretarza, czy nawet samego Sekretarza Stanu. Każda z osób zapoznających się z treścią dokumentu zapisuje swoje uwagi odnośnie do niego (Sekretarz Stanu czerwonym atramentem), w przypadku braku jakichkolwiek uwag, pozostawia swoje inicjały, jako znak, że dokument czytała. Co zasługuje na szczególną uwagę, to fakt, że wszyscy swoje zapiski datują. Zanotowane uwagi brane są pod uwagę przy przygotowywaniu odpowiedzi na dane pismo - sama odpowiedź dołączana jest do dokumentu pierwotnego.



Te ściśle przestrzegane zasady, kierujące obiegiem korespondencji w Foreign Office, sprawiają, że stan uporządkowania dokumentów jest doprawdy imponujący. Sprawy nie tylko mają swój początek i koniec, ale istnieje również możliwość prześledzenia czynników wpływających na podejmowanie ostatecznych decyzji. Wiadomo, które z uwag wykorzystane były przy formułowaniu odpowiedzi, wiadomo również, które zostały odrzucone, lub wręcz zatajone - można więc snuć przypuszczenia na temat powodów takiego, a nie innego załatwienia sprawy. Gdy jeszcze do tej przejrzystości i klarowności dokumentów FO dodamy ich mnogość oraz wagę spraw w nich poruszanych, wówczas trudno będzie przecenić ich rolę.

Ilustracją znaczenia, jakie zasoby Public Record Office mają dla historyków niech będzie krótka informacja na temat możliwości, jakie stawiają one przed badaczami dziejów Polski w okresie II wojny światowej. Okres ten jest szczególnie interesujący, jako że w tym właśnie czasie rząd Rzeczypospolitej Polskiej przebywał w Wielkiej Brytanii<sup>7</sup>. Faktem zaciążył zarówno na ilości dokumentów dotyczących Polski, a znajdujących się w materiałach Foreign Office jak i na ich zakresie. W korespondencji napływającej do FO znaleźć można nie tylko rutynowe raporty przedstawicieli dyplomatycznych, ale również notatki z mniej lub bardziej oficjalnych rozmów między Polakami i Brytyjczykami, memoriały kierowane przez rząd polski do rządu brytyjskiego, wewnątrzbrytyjskie rozważania na temat problemów związanych z funkcjonowaniem rządu polskiego w Wielkiej Brytanii.

Materiały te dostarczają bogatych informacji; z jednej strony na temat struktury kontaktów polsko-brytyjskich, z drugiej zaś na takie tematy jak polityka brytyjska wobec Polski, stosunki rządu polskiego z innymi rządami (w tym niezwykle istotne materiały nt. stosunków polsko-radzieckich i bardzo ciekawe nt. stosunków rządu polskiego z innymi rządami przebywającymi w Londynie), ponadto sprawy wewnętrzne rządu polskiego oraz sytuacja w okupowanej Polsce.

Obraz wzajemnych kontaktów polsko-brytyjskich, jaki się z tych dokumentów wyłania, jest nietypowy dla stosunków międzypaństwowych. Obecność rządu polskiego w Londynie powodowała mianowicie, iż Polacy pomijali w swych kontaktach z rządem brytyjskim zwykłe kanały łączności, a zwłaszcza brytyjską ambasadę. Uskarżał się na to Sir Cecil Dormer, pełniący w latach 1941-1943 funkcję ambasadora przy polskim prezydencie, stwierdzając, że rząd polski "tended to overlook the existence of the British Embassy to Poland" (FO 371/26775, C.5996/5996/55). Było to szczególnie widoczne w okresie, gdy na czele rządu polskiego stał gen. Władysław Sikorski, który był przekonany o tym, iż najpewniejsze i najbardziej skuteczne są kontakty nawiązywane bezpośrednio z wysoko postawionymi politykami i to najlepiej przez niego samego. Stąd też dążenia Sikorskiego do jak najczęstszych spotkań z premierem Churchillem, stąd też jego (i Edwarda Raczyńskiego, który w latach 1941-43 łączył z funkcją ambasadora polskiego przy Dworze Św. Jakuba funkcję kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych) kontakty z Anthony Edenem.

Znajomość tych tendencji i orientacja w strukturze połączeń rządu polskiego z rządem brytyjskim (która jest zresztą tematem na oddzielne opracowanie) daje wskazówki co do kierunku dalszych, poza FO 371, poszukiwań dokumentów dotyczących Polski w zbiorach PRO. I tak, uporczywe próby Sikorskiego kontaktowania się bezpośrednio z Churchillem pozostawiły ślady w dokumentach kancelarii premiera, Prime Minister's Office (PREM). Szczególnie interesujące okazują się materiały PREM 3 - Operational Papers i PREM 4 - Confidential Papers. Z kolei kontakty z A. Edenem zwracają uwagę badacza na zespół FSO 954, czyli tzw. Avon Papers, a więc materiały Edena (Earl of Avon). Dla historyka wojskowości, zainteresowanego losem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, nie do pominięcia są materiały War Office (WO). Historyk zainteresowany walką konspiracyjną w okupowanej Polsce powinien zwrócić uwagę na materiały War Cabinet: Committee on Foreign (Allied) Resistance - CAB 85.



Tych parę zespołów archiwalnych wymienionych zostało jedynie tytułem przykładu. Zbiory Public Record Office są na tyle zróżnicowane, że nie sposób przedstawić ich w tak krótkim opracowaniu i na tyle bogate, że praktycznie dla każdego historyka nęcące.

Na zakończenie więc kilka uwag natury technicznej dla tych, którzy ze zbiorów PRO chcieliby i mogliby skorzystać. Materiały zgromadzone w Public Record Office udostępniane są w zasadzie po trzydziestu latach od czasu ich wytworzenia. Korzystać z nich mogą zarówno profesjonalni historycy, jak i amatorzy; osoby, które - zgodnie z określeniem zawartym w informatorze PRO - "can satisfy the Keeper of the Public Records of their suitability to be allowed access to the records" i legitymują się dowodem tożsamości (w przypadku obywateli niebrytyjskich - paszportem). Osoba, która uzyskała zgodę na korzystanie z archiwum zaopatrywana jest w kartę czytelnika.

Dokumenty zamawia się za pomocą komputera, którego 6 terminali znajduje się w tzw. Referance Room na 1. piętrze. Dla zamówienia dokumentów potrzebne są czytelnikowi następujące informacje: 1) numer karty czytelnika, 2) numer miejsca w czytelni, 3) numer zespołu ("group letters") i serii ("class number"), 4) numer teczki ("piece number").

O karcie czytelnika była już mowa, miejsce w czytelni uzyskuje się przy tzw. distribution counter w czytelni na 1. piętrze (Langdale Room) wraz z tzw. bleepem (urządzeniem, za pomocą którego sygnalizowana jest realizacja zamówienia). Informacji na temat sygnatur akt dostarczają inwentarze znajdujące się w Reference Room. Inwentarze te ułożone są alfabetycznie według "group letters", od AB 1 do ZSPC 11 - i w ramach tych oznaczeń odszukuje się na kartach inwentarza numer teczki ("piece number"), podany wraz z jej tytułem i datą.

Równocześnie zamówić można trzy teczki - po ich uzyskaniu kolejne trzy. W czytelni PRO używać można wyłącznie ołówków - użyć długopisów, piór, flamastrów itp. jest niedozwolone. Można natomiast korzystać z (własnej) maszyny do pisania lub

magnetofonu, w miejscach specjalnie ku temu wydzielonych. Odbitki kserograficzne z dokumentów wykonywane są na zamówienie przez dział reprograficzny PRO (styczeń 1988 - 26 pensów za 1 stronę). Public Record Office w Kew otwarte jest od poniedziałku do piątku, w godzinach 9<sup>30</sup> - 17<sup>00</sup>. W czasie świąt obchodzonych przez Brytyjczyków PRO jest zamknięte, jak również corocznie na czas trwania skontrum, które zazwyczaj przeprowadzane jest w ciągu dwóch pierwszych tygodni października.



### Przypisy

1 Stanisław Nawrocki, Organizacja i problemy służby archiwalnej w Wielkiej Brytanii, "Archeion" XXXII (1960), s.121.

2 Niektóre oficjalne dokumenty, mimo zasady centralizacji archiwów, pozostają poza Public Record Office. I tak, np. materiały parlamentarne przechowywane są w archiwum Izby Lordów, materiały wytworzone przez centralne urzędy i sądy Szkocji w The Scottish Record Office (Edynburg), odpowiadające im materiały Irlandii Północnej w The Public Record Office of Northern Ireland (Belfast).

3 Dodatkowo, na Portugal Street znajduje się czytelnia, w której zapoznać się można z mikrofilmami spisów ludności Anglii i Walii z lat 1841, 1851, 1861, 1871 i 1881. W Hayes natomiast znajdują się niektóre dokumenty Tithe Redemption Office.

4 Wielu cennych informacji na temat funkcjonowania i organizacji Foreign Office dostarcza publikacja: Lord Stratford, The Foreign Office, London 1955. Dotyczy ona wprawdzie głównie FO w okresie po przeprowadzonych przez Edena w 1943 r. zmianach w organizacji i sposobie funkcjonowania tego ministerstwa, ale również zawiera wiele danych dotyczących okresu wcześniejszego.

5 Podobnie przesunięta została Czechosłowacja, z kolei Belgia, Francja, Holandia z byłego departamentu centralnego trafiły do departamentu zachodniego, a Hiszpania do departamentu południowego. Rumunia, która znajdowała się dotychczas w departamencie południowym również została przeniesiona do departamentu północnego. Te zmiany w strukturze organizacyjnej FO wywołane były zmianami politycznymi w świecie powojennym. Departament północny, który dotychczas zajmował się sprawami państw skandynawskich i Finlandii oraz Litwy, Łotwy, Estonii i Związku Radzieckiego, poszerzony został o sprawy takich państw jak Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Bułgaria. Albania i Jugosławia pozostały w departamencie południowym).

6 Dodatkową pomocą dla korzystających z dokumentów FO 371 jest indeks osobowo-geograficzno-rzeczowy. Hasła w indeksie tym umieszczone są w ramach poszczególnych lat alfabetycznie. Przy każdym z dokumentów podany jest jego numer. Znajomość tego numeru i roku powstania dokumentu umożliwia odnalezienie odpowiedniej teczki za pomocą inwentarza.

7 Rząd R.P. przybył do Londynu w lipcu 1940 r. i do lipca 1945 r. uznawany był przez rząd brytyjski za jedyny legalny rząd polski.



Krzysztof Filipow (Białystok)

Zbigniew Wawer (Warszawa)

Oznaki rozpoznawcze, odznaki pamiątkowe i honorowe

Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1940-1946)

Opracowane zestawienie prezentuje wszystkie typy oznak rozpoznawczych, odznak pamiątkowych i honorowych noszonych w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie.

Cechą charakterystyczną i wyróżniającą jest wykonanie i miejsce ich noszenia. W katalogu przedstawione są oznaki i odznaki, które haftowano lub wyszywano na suknie lub podkładce mundurowej i były one przeznaczone do noszenia na lewym lub prawym rękawie munduru (kurtki, bluzy, płaszcz czy koszuli tropikalnej).

Nazywano je różnie, używając najczęściej przemiennie określeń "odznaka" i "oznaka". W dokumentach i rozkazach używano także określeń znak dywizyjny, odznaka dywizyjna na rękaw, rozpoznawcza, oddziałowa, specjalna, mundurowa, naszywka naramienna, odznaka tożsamości, odznaka służbowa dywizji. Nosić je miano na lewym rękawie. Identycznie noszono odznaki pamiątkowe, z wyjątkiem odznaki 1 Baterii 1 PAM, którą umieszczono na prawym rękawie. Na tymże rękawie umieszczono również odznaki honorowe.

Szczegółowo o miejscu rozmieszczenia oznaki czy odznaki decydowały przepisy mundurowe lub rozkaz wprowadzający ją do użycia, a nieraz także specjalny statut.

Oznaki i odznaki wykonywano z różnych materiałów, używając wszelkich odcieni barw zasadniczych. Stąd też wielorakość ich "odmian". Inaczej wyglądały oznaki haftowane, inaczej zaś wyszywane. Stosowano także haft maszynowy oraz łączono różne materiały (masa plastyczna, sukno, jedwab, a nawet metal itp.). Decydowało o tym miejsce wykonania i dostęp do określonego materiału. Dowolność występowała także w wymiarach oznak i odznak.

Katalog ułożony jest w trzech zasadniczych działach: 1 Korpusu, Armii Polskiej na Wschodzie i 2 Korpusu oraz jednostek wydzielonych i samodzielnych. W ich ramach zastosowano podział na oznaki rozpoznawcze, odznaki honorowe i pamiątkowe. Każda oznaka posiada swoją nazwę, opis, wymiary oraz podstawę prawną jej wprowadzenia. Dodano także w kilku przypadkach uwagi wyjaśniające. Przedstawiono również kilka oznak nie wprowadzonych i projektowanych. W przypadku zmiany jednostki bądź jej przeorganizowania oznaki przeważnie pozostawały te same, co też zostało w Katalogu zaznaczone. Całość uzupełniona jest tablicami przedstawiającymi wszystkie rodzaje oznak i odznak Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

#### 1. OZNAKA ROZPOZNAWCZA WOJSK LĄDOWYCH

Na podkładce lekko łukowatej barwy czerwonej biały napis "Poland".

ok. 17 x 66 mm

Rozkaz Naczelnego Wodza i Ministra Spraw Wojskowych z 12 IX, 1940 r.

#### 2. OZNAKA ROZPOZNAWCZA POLSKICH SIŁ POWIETRZNYCH

Na podkładce lekko łukowatej barwy mundurowej błękitny napis "Poland".

ok. 22 x 98 mm

Rozkaz Naczelnego Wodza i Ministra Spraw Wojskowych z 12 IX, 1940 r.

#### OZNAKI ROZPOZNAWCZE, HONOROWE I PAMIĄTKOWE I KORPUSU

##### O z n a k i   r o z p o z n a w c z e

#### 3. DOWÓDZTWO I KORPUSU

Tarcza prostokątna koloru khaki, na niej dwie flagi polska i brytyjska, na tarczy czerwonej orzeł biały w złotej koronie, cyfra I czarna.

ok. 73 x 86 mm.

Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Spraw Wojskowych nr 2 z 24 IV 1942 r. poz.13.



4. **DOWÓDZTWO JEDNOSTEK WOJSKA W WIELKIEJ BRYTANII**  
Prostokąt przedzielony przekątną, w górnym lewym trójkącie orzeł biały w czerwonym polu, a w dolnym prawym heraliyczny lew Szkocji w polu żółtym; całość w podwójnym wąskim obramowaniu, wewnętrznym w kolorze khaki i zewnętrznym białym.  
72 x 56 mm.  
Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej z 20 XI 1944 r. poz.65.  
Uwaga: oznaka ta w postaci naszywki nie była wykonana i nie była noszona, poza sporadycznymi wypadkami, gdy indywidualnie zamawiano oznakę ręcznie haftowaną.
5. **1 DYWIZJA PANCERNA**  
Skrzydło i szyszak husarski koloru czarnego na tle koloru khaki; szyszak i fragment skrzydła obramowane kołem o barwach broni pancernej (czarno-pomarańczowe).  
ok. 77 x 40 mm  
Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Spraw Wojskowych nr 4 z 11 III 1942 r. poz.20.
6. **1 DYWIZJA GRENADIERÓW (KADROWA)**  
Tarcza prostokątna koloru khaki, na niej wyszywany granat srebrnoszary z białymi i czerwonymi płomieniami.  
85 x 45 mm  
Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 3 z 2 VII 1943 r. poz.30 i nr 4 z 1943 r. poz.39.
7. **2 DYWIZJA GRENADIERÓW PANCERNYCH (KADROWA)**  
Tarcza prostokątna koloru khaki, na niej wyszywany granat srebrnoszary z białymi i czerwonymi płomieniami.  
85 x 45 mm  
Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 3 z 2 VII 1943 r. poz.30 i nr 4 z 1943 r. poz.39.
8. **DYWIZJA GRENADIERÓW PANCERNYCH (KADROWA)**  
Tarcza prostokątna koloru khaki, na niej wyszywany granat srebrnoszary z białymi i czerwonymi płomieniami.  
85 x 45 mm

- Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 3 z 2 VII 1943 r. poz.30 i nr 4 z 1943 r. poz.39.
9. **4 DYWIZJA PIECHOTY**  
Tarcza prostokątna koloru khaki, na niej wyszywany granat srebrnoszary z białymi i czerwonymi płomieniami.  
85 x 45 mm  
Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 3 z 2 VII 1943 r. poz.30 i nr 4 z 1943 r. poz.39.  
Uwaga: oznakę miała nosić także Samodzielna Kompania Grenadierów lecz nie była noszona.
10. **16 BRYGADA CZOŁGÓW**  
Na owalnej tarczy koloru khaki wyszywany szarozielony smok.  
ok. 62 x 93 mm  
Rozkaz Dzienny nr 37 Brygady z 5 XI 1941 r. npd. Dziennika Rozkazów Ministra Spraw Wojskowych zatwierdzona odznaka 1 Pułku Czołgów dla 16 Brygady Czołgów.
11. **16 SAMODZIELNA BRYGADA PANCERNA**  
Na owalnej tarczy koloru czerwopomarańczowego czarny smok.  
ok. 35 x 59 mm  
Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 3 z 26 IV 1945 r. poz.20.
12. **ŻOŁNIERZE PRZYDZIELENI DO BRYTYJSKICH WOJSK KOLONIALNYCH**  
Orzeł biały na tarczy koloru szkarłatnego, wykonany haftem maszynowym; nad orłem korona haftowana nicią żółtą.  
ok. 70 x 40 mm  
Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Spraw Wojskowych nr 4 z 21 X 1941 r.
- O d z n a k i   h o n o r o w e
13. **10 ODDZIAŁ ROZPOZNAWCZY 10 BRYGADY KAWALERII PANCERNEJ**  
Prostokąt z sukna koloru ultramaryny. Na nim kontur tarczy herbowej z białym krzyżem Św. Andrzeja (patron Szkocji).  
W środku herb hrabstwa Lanark - pięciokątna tarcza w ciemnoniebieskiej obwódce. W górnej części czerwonej tarczy dwie błękitne pięciopromienne gwiazdki. W dolnej błękitnej czerwone serce.



70 x 55 mm (55 x 45 mm tarcza herbowa)

Dziennik Rozkazów Ministra Spraw Wojskowych nr 2 z 31 III 1941 r. poz.11.

14. 10 BATALION DRAGONÓW

Prostokąt z sukna koloru ultramaryny. na nim kontur tarczy herbowej z białym krzyżem Św. Andrzeja (patron Szkocji). W środku herb hrabstwa Lanark - pięciokątna tarcza w ciemnoniebieskiej obwódce. W górnej części czerwonej tarczy dwie błękitne pięcioramienne gwiazdki. W dolnej błękitnej czerwone serce.

70 x 55 mm (55 x 45 mm tarcza herbowa)

Dziennik Rozkazów Ministra Spraw Wojskowych nr 2 z 31 III 1941 r. poz.11.

15. 10 PUŁK DRAGONÓW

Prostokąt z sukna koloru ultramaryny. Na nim kontur tarczy herbowej z białym krzyżem Św. Andrzeja (patron Szkocji). W środku herb hrabstwa Lanark - pięciokątna tarcza w ciemnoniebieskiej obwódce. W górnej części czerwonej tarczy dwie błękitne pięcioramienne gwiazdki. W dolnej błękitnej czerwone serce.

70 x 55 mm (55 x 45 mm tarcza herbowa)

Dziennik Rozkazów Ministra Spraw Wojskowych nr 2 z 31 III 1941 r. poz.11.

16. 1 PUŁK PANCERNY

Herb miasta St.Nicolas (Sint Niclaas Waas): na tle jasnoniebieskiej tarczy postać Św. Mikołaja w infule i z pastorałem koloru złotego, w górnej części tarczy fragment złotej korony na tle khaki, całość wykonana haftem maszynowym.

70 x 40 mm

Pismo Oddziału Ogólnego Sztabu Głównego L.dz. 2025/Og/45 z 20 XI 1945 r.

17. 2 PUŁK PANCERNY

Herb miasta Beveren Waas w Belgii: tarcza herbowa w 4 złote i 4 błękitne pasy poziome, na nim czerwony krzyż Św. Andrzeja, całość na czarnej podkładce.

60 x 50 mm

Dziennik Rozkazów nr 1 z 1 IX 1946 r. poz.5 Szef Sztabu Głównego L.dz. 27/Og/46.

18. 8 BATALION STRZELCÓW

Herb miasta Bredy w Holandii: tarcza herbowa w kolorze czerwonym, na niej trzy srebrne krzyże Św. Andrzeja rozmieszczone w trójkąt.

50 x 40 mm

Rozkaz Szefa Sztabu Głównego L.dz. 984/Og/46 z 13 VI 1946 r.

19. 1 PUŁK ARTYLERII PRZECIWLOTNICZEJ LEKKIEJ

Herb gminy Exaarde w Belgii: w białym (srebrnym) polu tarczy czarny szewron kątem w górę pod złotą (złotą) koroną siedmiopałkową. Tarcza herbowa w żółtej (złotej) obwódce, umieszczona na czarnej podkładce.

60 x 50 mm

Dziennik Rozkazów nr 1 z 1 IX 1946 r. poz.5 Szef Sztabu Głównego L.dz. 1253/46.

20. KOMPANIA WARTOWNICZA 3 BATALIONU GRENADIERÓW I BRYGADY 4 DYWIZJI PIECHOTY

"Pióra księcia Walii" - korona z trzema strusimi piórami koloru czerwonego na ciemnozielonej okrągłej tarczy (brytyjska oznaka rozpoznawcza "Mid-Western-District")

6 65 mm

Dziennik Rozkazów nr 1 z 1 IX 1946 r. poz.6 Szef Sztabu Głównego L.dz. 1139/Og/46.

O d z n a k i p a m i a t k o w e

21. OCHOTNIKÓW ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ I KANADY

Złączone sztandary Polski, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady w wieńcu laurowym w kolorze zielonym zakończonym białym orłem polskim; korona, szpony, gwoździe i drzewce sztandarów w kolorze złotym.

ok. 65 x 50 mm

Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Spraw Wojskowych nr 1 z 20 I 1942 r. poz.2.

Uwaga: odznaki haftowane na materiale khaki dla wojsk lądowych



- wych, na stalowoszaroniebieskim dla lotnictwa i granatowym dla marynarki wojennej.
22. OCHOTNIKÓW Z AMERYKI POŁUDNIOWEJ  
Złączone sztandary Polski, Brazylii i Argentyn w wieńcu laurowym w kolorze zielonym, zakończonym białym orłem polskim; korona, szpony, gwoździe i drzewce sztandaru w kolorze złotym.  
ok. 65 x 50 mm  
Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Spraw Wojskowych nr 1 z 20 I 1942 r. poz.3.
23. OCHOTNIKÓW Z FRANCJI  
Złączone sztandary Polski i Francji w wieńcu laurowym w kolorze zielonym zakończonym białym orłem polskim; korona, szpony, gwoździe i drzewce sztandaru w kolorze złotym.  
ok. 65 x 50 mm  
Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 4 z 10 X 1943 r. poz.40.
24. OCHOTNIKÓW Z FRANCJI  
Sztandar Francji w wieńcu laurowym w kolorze zielonym, zakończonym białym orłem polskim; korona, szpony, gwoździe i drzewce sztandaru w kolorze złotym.  
ok. 65 x 50 mm  
Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 4 z 10 X 1943 r. poz.40.
25. OCHOTNIKÓW Z BELGII, HOLANDII I WIELKIEGO KSIĘSTWA LUKSEMBURG  
Złączone sztandary Polski i Belgii w wieńcu laurowym w kolorze zielonym, zakończonym białym orłem polskim; korona, szpony, gwoździe i drzewce sztandaru w kolorze złotym.  
ok. 65 x 50 mm  
Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 4 z 20 XI 1944 r. poz.68.
26. 1 BATERIA 1 PUŁKU ARTYLERII MOTOROWEJ  
Trójkąt równoboczny o zaokrąglonych rogach w kolorze czarnym,

w środku czaszka ludzka nad skrzyżowanymi pischzelami; czaszka w kolorze popielatym, zęby i zakończenia pischceli w kolorze jasnożółcistym, wokół obwódka i haft w kolorze ciemnożółcistym.  
56 x 62 mm  
Uwaga: dla oficerów obwódka i haft w kolorze złotym, dla żołnierzy szeregowych w kolorze srebrnym.

OZNAKI ROZPOZNAWCZE I HONOROWE  
ARMII POLSKIEJ NA WSCHODZIE I 2 KORPUSU

27. DOWÓDZTWO 2 KORPUSU I ODDZIAŁY POZADYWIZYJNE  
Syrena srebrna z mieczem i tarczą w czerwonym polu, obwódka koloru srebrnego.  
45 x 38 mm i 50 x 39 mm  
Rozkaz Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie nr 37 z 31 XII 1942 r.  
Uwaga: pierwotnie zatwierdzona dla dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie i oddziałów pozadywizyjnych, przejęta następnie przez dowództwo 2 Korpusu.  
Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 1 z 6 III 1944 r. poz.2 Rozkaz 2 Korpusu nr 75 z 13 VI 1946 r. poz.409; uzupełnienie: nr 80 z 4 VII 1946 r.
28. BAZA 2 KORPUSU  
Jak oznaka rozpoznawcza Dowództwa 2 Korpusu i Oddziałów Pozadywizyjnych, lecz tarcza niebieska.  
45 x 38 mm i 50 x 39 mm  
Rozkaz Dowództwa 2 Korpusu nr 99 z 10 IX 1946 r. poz.754; Rozkaz Dowództwa 2 Korpusu nr 75 z 13 VI 1946 r.; uzupełnienie: nr 80 z 4 VII 1946 r.
29. 3 DYWIZJA STRZELCÓW KARPACKICH  
Zielony świerk na tle kwadratu o barwach narodowych biało-czerwonych.  
50 x 50 mm  
Rozkaz Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie nr 37 z 31 XII 1942 r.



30. 5 KRESOWA DYWIZJA PIECHOTY

Sylwetka żubra koloru brązowego na tarczy koloru żółtego, obwódka w kolorze brązowym.

40 x 50 (53 x 45) mm

Rozkaz Dowództwa Armii Polskiej nr 37 z dnia 31 XII 1942 r.

31. 6 DYWIZJA PIECHOTY

Tarcza dzielona ukośnie koloru czerwono-niebieskiego, w polu lew (symbol Lwowa) trzymający w przednich łapach koło zębate z umieszczonym wewnątrz ramieniem pancernym z mieczem; krawędzie tarczy obwiedzione białą obwódką.

50 x 40 mm i 50 x 50 mm

Rozkaz Dowództwa Armii Polskiej nr 37 z 31 XII 1942 r.

32. 6 LWOWSKA BRYGADA STRZELCÓW

Tarcza dzielona ukośnie koloru czerwono-niebieskiego, w polu lew (symbol Lwowa) trzymający w przednich łapach koło zębate z umieszczonym wewnątrz ramieniem pancernym z mieczem; krawędzie tarczy obwiedzione białą obwódką.

50 x 40 mm i 50 x 50 mm

Pismo Naczelnego Wodza L.dz. 52/GNW/TJ/44 z 19 II 1944 r.

i Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 1 z 6 III 1944 r.

33. 7 DYWIZJA PIECHOTY

Na białym polu czerwony gryf, dziób i szpony w kolorze żółtym; obwódka tarczy w kolorze granatowym.

65 x 50 mm

Rozkaz Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie nr 37 z 31 XII 1942 r.

34. 2 BRYGADA PANCERNA

Uskrzydłone ramię pancerne koloru srebrnego na tle tarczy koloru khaki; ramię i rękojeść miecza koloru brązowego.

60 x 60 mm

Rozkaz Dowódcy 2 Korpusu nr 4 z 14 I 1944 r. poz.18

Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 1 z 6 III 1944 r.

Uwaga: dla dowództw i poszczególnych pułków wprowadzono oznakę w postaci naszywki, wąskiego paska sukiennego, umieszczonego bezpośrednio pod oznaką rozpoznawczą; w kolorze białym dla dowództwa brygady pancernej, czerwonym dla Pułku 4 Pancernego, żółtym dla 1 Pułku Ułanów Krechowieckich, niebieskim dla Pułku 6 Pancernego "Dzieci Lwowskich".

35. 2 WARSZAWSKA DYWIZJA PANCERNA

Uskrzydłone ramię pancerne koloru srebrnego na tle tarczy koloru khaki; ramię i rękojeść miecza koloru brązowego.

60 x 60 mm

Rozkaz Dowódcy 2 Korpusu nr 4 z 14 I 1944 r. poz.18;

Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 1 z 6 III 1944 r.

Uwaga: dla dowództw i poszczególnych pułków wprowadzono oznakę w postaci naszywki, wąskiego paska sukiennego, umieszczonego bezpośrednio pod oznaką rozpoznawczą: w kolorze białym dla dowództwa brygady pancernej, czerwonym dla Pułku 4 Pancernego, żółtym dla 1 Pułku Ułanów Krechowieckich, niebieskim dla Pułku 6 Pancernego "Dzieci Lwowskich", żółtogramatowym dla 16 Pomorskiej Brygady Piechoty.

36. 14 SAMODZIELNA WIELKOPOLSKA BRYGADA PANCERNA

Czarna sylwetka pantery ujęta w profilu na żółtym tle.

45 x 75 mm

Uwaga: Brak wzmianki o noszeniu oznaki w rozkazach. Ponimo tego była noszona. Rozkazem Dowódcy 2 Korpusu nr 152 z 11 XII 1945 r. zatwierdzona została jako znak rozpoznawczy na pojazdy, noszona też na rękawie munduru.

37. 1 SAMODZIELNA KOMPANIA COMMANDO

Czerwony napis "No. 10 COMMANDO" na ciemnogramatowej tarczce łukowatej.

33 x 120 mm

Okrągła tarcza w kolorze ciemnogramatowym, na niej w kolorze czerwonym znak "Combined Operations" z połączonymi emblematami marynarki wojennej, wojsk lądowych i sił powietrznych,

φ 70 mm



Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 1 z 1943 r. poz.3.

38. 2 BATALION KOMANDOSÓW (ZMOTORYZOWANYCH)

Czerwony napis "Commando" na ciemnogrnatowej tarczy łukowatej.

33 x 120 mm

Tarcza prostokątna zakończona łukowato w kolorze ciemnogrnatowym, na niej w kolorze czerwonym znak "Comvined Operations" z połączonymi emblematami marynarki wojennej, wojsk lądowych i sił powietrznych.

ø 70 mm

Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 1 z 1944 r. poz.3.

39. ŻOŁNIERZY LITWINÓW

Tarcza wydłużona, ścięta w górze z wklęsłymi rogami, ostro zakończona, podzielona na trzy poprzeczne strefy w narodowych barwach litewskich: zielonej, czerwonej i żółtej, obszyta złotym plecionym sznurkiem; w środku okrągła tarcza z białego metalu z herbem Litwy - Pogonią na czerwonym tle.

85 x 55 mm, ø tarczy 40 mm

Uwaga: jest to niezrealizowany projekt w 2 batalionie komandosów.

40. DOWÓDZTWO ARMII POLSKIEJ NA WSCHODZIE

Na tarczy koloru niebieskiego brama z trzema wieżami koloru czerwonoceglastego, nad bramą orzeł w kolorze białym, obwódka tarczy biała (tzw. brama krakowska).

45 x 40 mm

Rozkaz Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie nr 15 z 1 II 1944 r.

41. DOWÓDZTWO III KORPUSU

Na tarczy koloru niebieskiego brama z trzema wieżami koloru czerwonoceglastego, nad bramą orzeł koloru białego, obwódka tarczy biała (tzw. brama krakowska).

45 x 40 mm

Rozkaz Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie nr 15 z 1 II 1944 r.

42. DOWÓDZTWO JEDNOSTEK WOJSKA NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE

Na tarczy koloru niebieskiego brama z trzema wieżami koloru czerwonoceglastego, nad bramą orzeł koloru białego, obwódka tarczy biała (tzw. brama krakowska).

45 x 40 mm

Rozkaz Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie nr 15 z 1 II 1944 r.

43. DOWÓDZTWO BAZY I ETAPÓW ARMII POLSKIEJ NA WSCHODZIE

Trzy połączone koła koloru oksydowanego srebra na tle prostokąta koloru khaki.

50 x 40 mm

Rozkaz Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie nr 37 z 31 XII 1942 r.

Uwaga: niewprowadzona.

44. 10 PLUTON ROZBRAJANIA BOMB

Tarcza w kolorze czerwonym, bomba jasnożółta, zaś pasek poziomy górny - czarny, poziomy dolny - jasnoniebieski, paski skośne - czerwone.

ok. 75 x 50 mm

Rozkaz Dowództwa Armii Polskiej na Wschodzie nr 3 z 30 VIII 1943 r. poz.4.

Oznaki honorowe

45. KRZYŻOWCÓW 8 ARMII

Żółty krzyż na białej tarczy, umieszczony na prostokątnej podkładce koloru granatowego.

50 x 38 mm

Rozkaz Dowództwa 2 Korpusu nr 65 z 12 VI 1944 r.



OZNAKI ROZPOZNAWCZE I ODZNAKI PAMIĄTKOWE JEDNOSTEK  
WYDZIELONYCH I SAMODZIELNYCH

Oznaki rozpoznawcze

46. SAMODZIELNA KOMPANIA GRENADIERÓW  
Srebrne skrzydła z czerwoną tarczą w środku; na tarczy szarym haftem wyszyte litery "S.F.", całość na czarnej sukiennej podkładce.  
ok. 30 x 112 mm  
Rozkaz Naczelnego Wodza nr 969/Tjn./Org)43.
47. OFICERÓW ŁĄCZNIKOWYCH REPATRIACJI - "RODŁO"  
Rodło haftowane białą nicią na tarczy pięciobocznej białej i czerwonej w lewoskos.  
80 x 50 mm  
Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 4 z 15 VI 1945 r.
48. OFICERÓW OŚWIATOWYCH W NIEMCZECH  
Oznaka Krzyża Niepodległości z Mieczami w kolorze złotym na czarnym tle; całość obwiedziona czerwoną obwódką na podkładce koloru khaki.  
ok. 78 x 58 mm  
Uwaga: noszona do 1945 r.
49. ODDZIAŁÓW WYDZIELONYCH NA POŁUDNIU FRANCJI  
Na tarczy koloru czerwonego dwa czarne pola na nim skrzyżowane kilof i łopata w kolorze białym; całość obwiedziona czerwoną obwódką.  
72 x 60 mm  
Zatwierdzona Rozkazem Dowódcy Oddziałów Wydzielonych w 1946 r.
50. SAMODZIELNY DWIZJON ARTYLERII PRZECIWOLOTNICZEJ CIĘŻKIEJ  
W WIELKIEJ BRYTANII  
Na tarczy prostokątnej koloru czerwonego ręka napinająca łuk do strzału w kolorze czarnym.  
53 x 51 mm  
Uwaga: noszona w brytyjskich oddziałach artylerii przeciwlotniczej.

O d z n a k i p a m i ą t k o w e

51. BYŁYCH CZŁONKÓW ORGANIZACJI WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ

Tarcza prostokątna o barwach narodowych białoczerwonych, w środku której niebieski krzyż lotaryński.  
35 x 55 mm, krzyż 30 x 20 mm (regulaminowa: 95 x 75 mm)  
Dziennik Rozkazów Naczelnego Wodza i Ministra Obrony Narodowej nr 5 z 20 XI 1944 r. poz.66.

Bibliografia

- Muzeum Polskie i Instytut im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie - Archiwum.
- J. K. D o m a ń s k i, Oznaki rozpoznawcze w polskich siłach zbrojnych poza granicami kraju w drugiej wojnie światowej". "Broń i Barwa", Londyn 1972-1975, nr 19, 20, 21-22.
- T. K r y s k a - K a r s k i, Piechota Polska 1939-1945, Londyn 1973-1974, s.12-17.
- A. L i p k a, Oznaki i odznaki noszone w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie (w:) W. B i e g a ń s k i, Regularne jednostki Wojska Polskiego na Zachodzie, Warszawa 1967.
- Z. P r z e k l a s a, Barwy i znaki rozpoznawcze Pułku Ułanów Karpaccich "Medalierstwo i Falerystyka" 1982, nr 5.
- "Przekrój" nr 1911 z 28 XI 1981 r.
- A. U r b a ń s k i, Symbole Polskich Sił Zbrojnych w II Wojnie Światowej na Zachodzie, "Mówią Wieki" nr 10, 1981.



KATALOG - RYSUNKI\*



Nr 1: OZNAKA ROZPOZNAWCZA WOJSK LĄDOWYCH



Nr 2: OZNAKA ROZPOZNAWCZA SIŁ POWIETRZNYCH



Nr 3: DOZWÓDZTWO I KORPUSU

\* Rysunki wykonała Beata Srokowska-Wawer

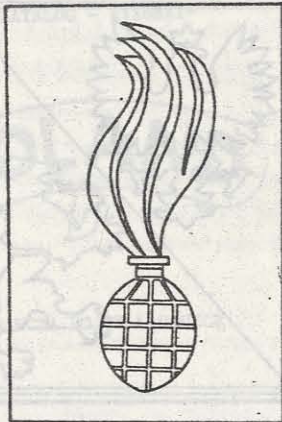


Nr 4: DOWÓDZTWO JEDNOSTEK WOJSKA W WIELKIEJ BRYTANII



Nr 5: 1 DYWIZJA PANCERNA





Nr 6-9: DYWIZJA GRENADIERÓW PANCERNYCH (KADROWA) oraz  
4 DYWIZJA PIECHOTY



Nr 10: 16 BRYGADA CZOŁGÓW



Nr 11: 16 SAMODZIELNA BRYGADA PANCERNA



Nr 12: ŻOŁNIERZE PRZYDZIELENI DO BRYTYJSKICH WOJSK KOLONIALNYCH



Nr 13-15: 10 ODDZIAŁ ROZPOZNAWCZY 10 BRYGADY KAWALERII PANCERNEJ;  
10 BATALION DRAGONÓW; 10 PUŁK DRAGONÓW





Nr 16: 11 PUŁK PANCERNY



Nr 17: 2 PUŁK PANCERNY



Nr 18: 8 BATALION STRZELCÓW



Nr 19: 1 PUŁK ARTYLERII PRZECIWLOTNICZEJ LEKKIEJ



Nr 20: KOMPANIA WARTOWNICZA 3 BATALIONU GRENADIERÓW 1 BRYGADY 4 DYWIZJI PIECHOTY



Nr 21: OCHOTNIKÓW ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ I KANADY





Nr 22: OCHOTNIKÓW Z AMERYKI POŁUDNIOWEJ



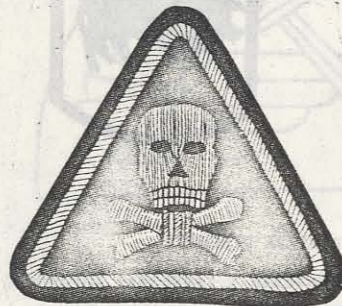
Nr 23: OCHOTNIKÓW Z FRANCJI



Nr 24: OCHOTNIKÓW Z FRANCJI



Nr 25: OCHOTNIKÓW Z BELGII, HOLANDII I WIELKIEGO KSIĘSTWA LUKSEMBURG



Nr 26: 1 BATERIA 1 PUŁKU ARTYLERII MOTOROWEJ



Nr 27-28: DOWÓDZTWO 2 KORPUSU I ODDZIAŁY POZADYWIZYJNE;  
BAZA 2 KORPUSU





Nr 29: 3 DYWIZJA STRZELCÓW KARPACKICH



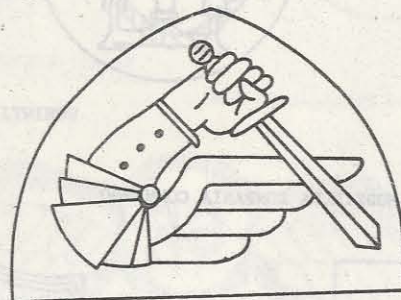
Nr 30: 5 KRESOWA DYWIZJA PIECHOTY



Nr 31-32: 6 DYWIZJA PIECHOTY; 6 LWOWSKA BRYGADA STRZELCÓW



Nr 33: 7 DYWIZJA PIECHOTY

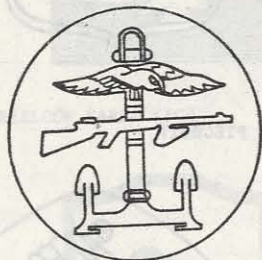


Nr 34-35: 2 BRYGADA PANCERNA; 2 WARSZAWSKA DYWIZJA PANCERNA



Nr 36: 14 SAMODZIELNA WIELKOPOLSKA BRYGADA PANCERNA





Nr 37: 1 SAMODZIELNA KOMPANIA COMMANDO



Nr 38: 2 BATALION KOMANDOSÓW (ZMOTORYZOWANYCH)



Nr 39: ŻOŁNIERZY LITWINÓW

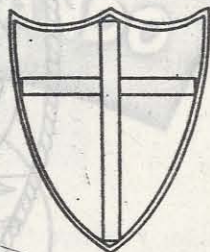
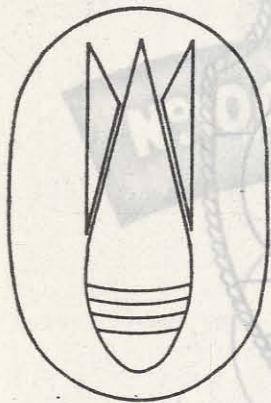


Nr 40-42: DOWÓDZTWO ARMII POLSKIEJ  
NA WSCHODZIE;  
DOWÓDZTWO III KORPUSU;  
DOWÓDZTWO JEDNOSTEK WOJSKA  
NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE



Nr 43: DOWÓDZTWO BAZY I  
ETAPÓW ARMII  
ARMII POLSKIEJ NA  
WSCHODZIE



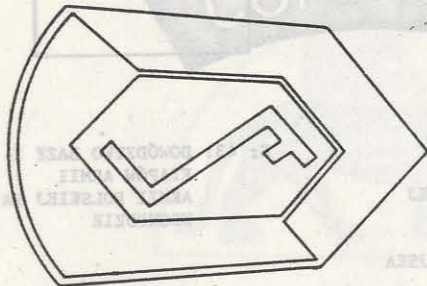


Nr 45: KRZYŻOWCÓW 8 ARMII

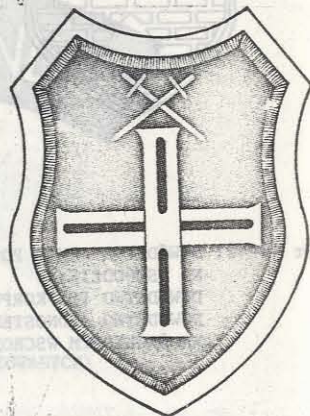
Nr 44: 10 PLUTON ROZBRAJANIA BOMB



Nr 46: SAMODZIELNA KOMPANIA  
GRENADIERÓW



Nr 47: OFICERÓW ŁĄCZNIKOWYCH  
REPATRIACJI "RODŁO"



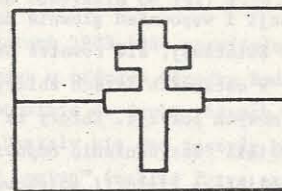
Nr 48: OFICERÓW OŚWIATOWYCH  
W NIEMCZECH



Nr 49: ODDZIAŁÓW WYDZIELONYCH NA  
POŁUDNIU FRANCJI



Nr 50: SAMODZIELNY DWIZJON  
ARTYLERII CIĘŻKIEJ  
W WIELKIEJ BRITANII



Nr 51: BYŁYCH CZŁONKÓW ORGANIZACJI WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ





Jan Jerzy Milewski

Ośrodek Badań Historii Wojskowej

W Ośrodku Badań Historii Wojskowej przy Muzeum Wojska w Białymstoku w latach 1983-1986 kontynuowano badania nad dziejami wojskowymi ziem północno-wschodnich Polski m.in. kończąc opracowanie I tomu i przygotowując część materiału do tomu II dziejów wojskowych tych ziem. Prowadzono także inne prace np. nad monografią oddziału hubalczyków, zapoczątkowano badania nad historią jazdy tatarskiej w Polsce. Warto wspomnieć, iż prowadzono również prace wykopaliskowe w 1984 r. przy bastionie zamku obronnego w Białymstoku. Na ich podstawie ustalono, że nie było żadnych podziemnych przejść do zamku.

Wiele uwagi poświęcono gromadzeniu i opracowywaniu zbiorów specjalnych: dokumentów, relacji i wspomnień głównie dotyczących wydarzeń z okresu II wojny światowej, ale również okresu międzywojennego i Polski Ludowej. W ostatnich latach zbiory specjalne zostały wzbogacone o wiele nowych pozycji. Zbiory te były na bieżąco fachowo opracowywane dzięki zatrudnieniu odpowiedniego pracownika. Specjalistyczna biblioteka historii wojskowości powiększyła się o ponad 1000 druków zwartych.

Podsumowaniu i spopularyzowaniu badań służyły konferencje i sesje historyczne organizowane przez Ośrodek Badań Historii Wojskowej. Wiele z nich miało charakter rocznicowy i ich współorganizatorami były również inne instytucje. W 1983 r. odbyło się

spotkanie z okazji 300 rocznicy odsieczy wiedeńskiej z udziałem doc. dr. hab. Wiesława Majewskiego i dr. Janusza Wojtasika z WIH (wrzesień) oraz konferencja poświęcona czterdziestolecu bitwy pod Lenino (październik). W 1985 r. odbyło się sympozjum na temat roli zamku w dziejach Tykocina (kwiecień) oraz sesja historyczna dla uczczenia 40 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. Szczególnie owocny pod względem tym był rok 1986. W maju odbyła się konferencja na temat udziału żołnierzy polskich w pokojowych misjach ONZ (z okazji Międzynarodowego Roku Pokoju), a w czerwcu dwie następne: "Martyrologia jeńców radzieckich na ziemiach polskich podczas okupacji hitlerowskiej" i "Ziemia Białostocka w walce z okupantem hitlerowskim". W czerwcu odbyło się też spotkanie z okazji 50 rocznicy utworzenia szwadronu ułanów tatarskich. Referat okolicznościowy na ten temat wygłosił dyrektor Muzeum płk dr Zygmunt Koszyła.

Działalność upowszechnieniową prowadzono również poprzez organizację otwartych odczytów. Jednak aktywność odczytowa w pewnym stopniu osłabła ze względu na rozluźnienie więzi między białostockim oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego a Muzeum Wojska (poprzednio odczyty były organizowane wspólnie). W 1986 r. odczyty wygłosili: prof.dr hab. Mieczysław Wrzosek ("Polskie korpusy wojskowe w Rosji") i doc. dr hab. Stanisław Alexandrowicz ("Polacy w lotnictwie rosyjskim od 1917 r.").

Bardzo dobrze w latach 1983-1986 rozwijała się działalność wydawnicza. Wiele czasu w pracach Ośrodka Badań Historii Wojskowej zajmowało przygotowanie do druku różnych materiałów, w tym materiałów z sesji. Ukazały się dwa zeszyty historyczne: w 1984 roku - "O bitwie pod Lenino" (nakład 2 tys. egz.) i "Wyzwolenie Białostoczczyzny w 1944 roku" (nakład 2 tys. egz.). Opublikowano też dwie książki: w 1985 r. - "Obok Orła znak Pogoni. Powstańcy styczniowi na Białostoczczyźnie" (nakład 900 egz.), w październiku 1986 r. - "Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski" I tom (nakład 1500 egz.). Przygotowano też do druku materiały z konferencji na temat: "Ziemia Białostocka w walce z oku-



pantem hitlerowskim". Ukazała się również książka autorstwa Z.Koszyły "Hubalczycy" (Warszawa 1987) zaś materiały z sesji poświęconej martyrologii jeńców radzieckich wydał Instytut Pamięci Narodowej - Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

Działalność Ośrodka Badań Historii Wojskowej spotkała się w latach 1983-1986 z dużym zainteresowaniem władz oraz środków masowego przekazu.

Elżbieta Mirowska

## Dział Gromadzenia i Opracowania Zbiorów

### I. Powiększenie zbiorów Muzeum Wojska

Główne zadania Działu Gromadzenia i Opracowania Zbiorów koncentrowały się w 1987 r. na dalszym pozyskiwaniu eksponatów, które wzbogacą i uatrakcyjnią naszą ekspozycję.

W 1987 r. powiększono zbiory Muzeum Wojska w Białymstoku o 384 nowe eksponaty, co stanowi rekordową ilość w stosunku do lat ubiegłych, kiedy przeciętnie pozyskiwano po 180-220 rocznie.

Tak duża ilość nabytków powstała w wyniku bardzo licznych przekazów i darów. Do największej grupy przekazów należą ordery i odznaczenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, odznaczenia resortowe, honorowe odznaki wojewódzkie w ilości 130 egz., przekazane do naszego muzeum przez Wiceprzewodniczącego Rady Państwa Tadeusza Szlachowskiego. W tym samym okresie otrzymaliśmy z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie "Album odznak wyższych szkół oficerskich" oraz innych odznak Ludowego Wojska Polskiego, jak również medale pamiątkowe bite w celu uczczenia pamięci zasłużonych dowódców wojskowych. Były to medale: "Gen.Prądyński", "Gen.K.Roloff-Miałowski", "Gen.K.Świerczewski" (o łącznej ilości 51 egz.).

Przekazane medale i odznaczenia mogłyby stanowić zaczątek odrębnego działu - falerystycznego, który być może w przyszłości zostanie stworzony w Muzeum Wojska.

Inną ciekawą grupę eksponatów przekazanych nam przez pracowników Muzeum Sztuki w Wilnie stanowi zespół 93 polskich dokumentów i druków ulotnych pochodzących z okresu I wojny światowej i II Rzeczypospolitej. Dotyczą one kilku tematów nurtujących ówczesne społeczeństwo polskie, a więc głównie problemów wojny i tworzącego się państwa polskiego. Sporo odezw i ulotek związanych jest



z walką o przyszłe granice Polski, powstaniem Śląskimi oraz plebiscytem na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach. Ważnym tematem występującym w przekazanych zbiorze są rocznice narodowe, takie jak zwycięstwo pod Grunwaldem, Konstytucja 3.Maja, powstanie styczniowe.

Ulotki poświęcone rocznicy majowej pochodzące z lat 1913, 1916, 1918 i 1920, zostały wydane staraniem Towarzystwa Szkoły Ludowej. Liczny i ciekawy jest zbiór odbitek litograficznych propagujący tematykę harcerstwa, wojska polskiego oraz Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej z lat 1918-1934. Druki te, projektowane przez kilku autorów m.in. Rybkowskiego i Hulewicza, wydawane były przez różne instytucje i organizacje społeczne. Wykonywały je zakłady graficzne Warszawy, Łodzi, Krakowa, Wilna i Lwowa.

Większość z nich posiada przepięknie zaprojektowaną i starannie wykonaną szatę graficzną, a na szczególną uwagę zasługuje zbiór druków przedstawiających różne wesje godła II Rzeczypospolitej, który zaciekawia niezwykle bogactwem formy i stylizacji.

Pośród nabytków Muzeum Wojska w 1987 r. prawdziwie sensacyjnym wydarzeniem stało się znalezienie średniowiecznego miecza (XII-XIII w.). Dokonał tego mieszkaniec Białegostoku Andrzej Krasowski podczas prac rolnych we wsi Krasewice - Czerepy koło Siemiatycz. Głownia miecza dł. 81 cm, obosieczna, z wyraźnie zaznaczonym sztychem, bardzo silnie skorodowana. Zbrocze wąskie, ciągnące się na długość 4/5 głowni, trzpień płaski dł. 16 cm, głowica okrągła, ciężka, jelec prosty dł. 16 cm. Całkowita długość miecza wynosi 97 cm. Brak jest okładziny rękojeści i pochwy. Znaleziony miecz jest 12 z kolei tego typu odkryciem na terenie Polski. Oględziny miejsca znalezienia wskazują na to, że była tam osada średniowieczna, o czym zdaje się świadczyć duża ilość fragmentów skorup glinianych, żużel, a także pobliskie cmentarzysko. Z grupy broni białej zakupiono 20 szabel polskich z okresu międzywojennego. Szczególną uwagę zwraca szabla oficera piechoty wz.1917, z austriacką głownią. Oprócz tego zakupiona została szabla oficera kawalerii wz.1917, której głownia pochodzi z wytwórni Borowskiego, ze zdobieniami w postaci dwóch elementów - orła w ko-

ronie i napisu: "ZA WIARĘ I OJCZYŻNE 1920". Jest to jedyna szabla wz.1917 w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku posiadająca zdobienia na głowni.

Z broni białej obcego pochodzenia na uwagę zasługuje francuska szabla oficera z 1808 r., o głowni zdobionej motywem roślinnym i z resztkami zioczeń, jak również tasak francuski MAN-XI, a głowni z 1912 r. pochodzącej z wytwórni w Klingenthal, której oprawa rękojeści powstała w wytwórni w Wersalu. Stan tasaka jest bardzo dobry. Niestety brak jest pochwy.

Kolekcję broni wschodniej wzbogacił kindżał kaukaski z przełomu XIX/XX w. z wytwórni z Złatouście. Pochwa wykonana z drewna i skóry, posiada srebrne okucia (technika niello). Okładki rękojeści wykonane z rogu są również z podobnymi okuciami.

Zbiór broni palnej powiększył się o dwa obiekty polskiej konstrukcji. Są to karabin przeciwpancerny "UR" wz.35 i granatnik wz.36.

Karabin przeciwpancerny "UR" znaleziony w okolicach Brańska, stanowi pozostałość po walkach Podlaskiej i Suwalskiej Kawalerii z września 1939 r. Karabin ten produkowano w latach 1935-39 w Warszawie. Charakteryzował się dużą skutecznością rażenia. W użyciu znalazło się około 3.000 tych karabinów.

Granatnik wz.36 stanowi dość nowoczesną broń wsparcia dla małych pododdziałów piechoty. Produkowano go seryjnie w latach 1936-39. Znaleziony granatnik nie ma podstawy i dwójnoga, pozostała część jest w stanie bardzo dobrym. Charakterystyczne, że zachowało się do chwili obecnej bardzo mało zarówno granatników, jak i karabinów "UR". Oba te obiekty są godne uwagi, ponieważ stanowią namacalny dowód wysiłków polskiego przemysłu zbrojeniowego w okresie międzywojennym.

## II. Powiększenie katalogu naukowego i inne prace działu

W 1987 r. sukcesywnie opracowywano nabyte muzealia, wpisując je do ksiąg, zakładając karty inwentarzowe, konserwatorskie i



magazynowe dla każdego obiektu. Część eksponatów została sfotografowana.

Jednocześnie z tymi pracami Dział Gromadzenia i Opracowywania Zbiorów prowadził korespondencję z "Desami" i prywatnymi właścicielami eksponatów, przygotowywał protokoły na komisje zakupów i brał w nich udział.

W minionym roku pracownicy działu skontrolowali ok. 90% Izb Pamięcia Narodowej w terenie, gdzie znajdują się eksponaty pochodzące z Muzeum Wojska.

Wielokrotnie udzielano pomocy merytorycznej i eksponatowej placówkom oświatowym i kulturalnym. Taką pomoc otrzymały m.in. następujące placówki:

- Liceum Ogólnokształcące w Sokółce
- Szkoła Podstawowa w miejscowości Grądy-Woniecko
- Liceum w Bielsku Podlaskim
- Muzeum Okręgowe w Białej Podlaskiej

Prowadzono wypożyczenie eksponatów - dużą partię obrazów oraz miniatury pomników (25 sztuk) wypożyczono do klubu garnizonowego w Białymstoku, 14 egz. militariów do szkolnej izby pamięci w Bielsku Podlaskim.

Oddano do konserwacji w Warszawie dwa obrazy z XVII/XVIII w. Badania nad pochodzeniem i datowaniem oraz prace konserwatorskie nad tymi obiektami nadal trwają.

Pracownicy działu opublikowali 3 artykuły o najciekawszych nabytkach muzealnych. Należy również zaznaczyć, że współpracowano z Działem Oświatowym przy realizacji wszystkich wystaw czasowych muzeum.

### III. Konserwacja i renowacja zbiorów

W ciągu 1987 r. poddano rekonstrukcji 4 egz. broni palnej (zrekonstruowano kolby, odrdzewiono, uruchomiono mechanizmy). Odnowiono 3 hełmy francuskie - kawaleryjskie. Wykonano okładki do 3 raketnic i dokonano renowacji rzeźby "Braterstwo Broni". Dokona-

no przeglądu i konserwacji eksponatów (broń biała i palna) całej ekspozycji stałej.

### IV. Prace konserwatorów przy montażu i demontażu wystaw oraz zlecenia innych działów

Wykonano w 1987 r. prace przy trzech wystawach czasowych (podwieszenie plasz i obrazów), ustawienie kubików i eksponatów oraz ich mocowanie i ogólny retusz. Konserwatorzy dokonali montażu wszystkich wystaw na dworcu PKS wraz z pracami plastycznymi. Przygotowano do wystawy kilkadziesiąt miniatur pomników.

Przystosowano jedno z pomieszczeń magazynowych do przechowywania obrazów. Wykonano 250 sztuk fotografii eksponatów.

Pracownia konserwatorska wykonała także cały szereg prac stolarskich związanych z wystawiennictwem.



Irena Kosztyła

#### Muzeum Walki i Martyrologii Oddział Muzeum Wojska

Muzeum Walki i Martyrologii oddział Muzeum Wojska w Białymstoku powstało 1 marca 1987 r. Jego zadaniem jest dokumentowanie tragicznego okresu w historii naszego kraju - czasów wojny i okupacji hitlerowskiej - czasów pogardy i deptania ludzkiej godności. Będzie to realizowane poprzez gromadzenie materialnych świadectw kryjących w sobie cząstkę życia i walki Białostoczan w okresie okupacji. Są to osobiste pamiętki (dokumenty, fotografie, broń itp.) po tych mieszkańcach regionu północno-wschodniej Polski, którzy poświęcili swe życie w walce z barbarzyńskim okupantem lub padli ofiarą jego zbrodni.

Nowy oddział Muzeum Wojska będzie zbierał wspomnienia i relacje, prowadził działalność naukowo-badawczą oraz upowszechnieniową. Na potrzeby powstającego Muzeum Walki i Martyrologii przyznano część zabytkowego budynku przy ul. Próchniaka 2.

Ekspozycja stała dokumentować będzie losy mieszkańców Białostoczczyzny, utrwałać pamięć o ginących za wolność i niepodległość, zamęczonych w obozach koncentracyjnych i gettach, przesiedlanych i zmuszanych do katorżniczej pracy, rozstrzeliwanych podczas pacyfikacji wsi i w masowych egzekucjach. Trzonem ekspozycji będą dwa działy: "Ruch oporu w latach II wojny światowej" oraz "Martyrologia społeczeństwa Białostoczczyzny w latach okupacji hitlerowskiej". W pierwszym dziale zaprezentuje się heroizm żołnierza polskiego w wojnie obronnej 1939 r. na Ziemi Białostockiej oraz pierwsze walki oddziału mjr. Henryka Dobrzańskiego "Hubala" - stoczone pod koniec września 1939 r. nad Biebrzą i Narwią. Zostaną również zaprezentowane różne formy ruchu oporu na Białostoczczyźnie. Ten narastać będzie w miarę nasilania się terroru okupanta będąc samoobroną wobec polityki eksterminacji. W tym zakresie tematycznym ukazana zostanie działalność Komitetu Antyfa-

szystowskiego w Białymstoku, tajne nauczanie, działalność radzieckiego ruchu partyzanckiego i podziemnego, ruch konspiracyjny obozu londyńskiego - zwłaszcza ZWZ-AK, konspiracja ruchu ludowego oraz zbrojny opór w getcie białostockim.

Ekspozycję pierwszego działu zakończy prezentacja krwawych walk z połowy 1944 r. stoczonych przez Armię Radziecką o wyzwolenie Ziemi Białostockiej. Będzie ona dokumentowana poprzez ukazanie działań bojowych 2 Frontu Białoruskiego oraz 1 i 3 armii Frontu Białoruskiego, które przyniosły wolność miastu i regionowi białostockiemu.

Myślą przewodnią drugiej części ekspozycji stałej będzie ukazanie ludobójczego oblicza faszyzmu, w tym różne formy eksterminacyjnej polityki okupanta hitlerowskiego takie jak: pojedyncze i masowe egzekucje; pacyfikacje wsi; niewolnicza praca przymusowa; obozy zagłady; obozy jenieckie; rabunek i zniszczenia, które miały odstraszyć naród polski od oporu i walki zbrojnej z niemieckim najeźdźcą i okupantem. Uzupełnieniem przedstawionej powyżej problematyki będzie fragment ekspozycji pn. "Obrońmy pokój". Będzie ona mottem całej ekspozycji - "cena pokoju ma wymiar setek tysięcy ofiar" dlatego jako naród i państwo musimy angażować się w działania służące zachowaniu pokoju na świecie, a w Europie szczególnie.

Integralną częścią ekspozycji stałej będzie galeria sztuki, na którą złożą się dzieła z zakresu malarstwa, rzeźby, grafiki i medalierstwa poświęcone cierpieniu i walce oraz protest wobec wojny i okrucieństwa. W przeciągu tylko jednego roku działalności dzięki ofiarności społeczeństwa - głównie uczestników tragicznych wydarzeń uzyskano wiele z eksponatów dokumentów i zdjęć, o niezwyklej nieraz wartości dokumentalnej, jak np.: dokumentację wozu pancernego "Kubus", zbiór 62 akwareli będących kroniką powstania warszawskiego i niewoli jenieckiej. Twórca tych ostatnich inż. Walerian Bielecki - był żołnierzem AK, uczestnikiem powstania warszawskiego, jeńcem stalagu XI B w Fallingbommel. Uzyskałszy cenne pamiętki okupacyjne: grypsy z więzienia białostockiego, listy obozowe, numery obozowe prezentujące losy rodzin: Rut-



kowskich i Przeździeckich - więźniów obozów koncentracyjnych Stutthof i Ravensbrück i obozów jenieckich. Wstrzające są w swej wymowie zdjęcia ofiar pacyfikacji wsi Popówka podarowane przez panią Irenę Biełorusową z Wołkowyska. Dostaliśmy również dowód osobisty Ryszarda Adamskiego - jeden z 21 tysięcy dowodów wydanych przez władze USA dla byłych więźniów obozu Buchenwald.

Efektom działalności naukowo-badawczej była sesja historyczna pt. "Martyrologia społeczeństwa Ziemi Sokólskiej", która odbyła się 24 kwietnia 1987 r. Wygłoszono na niej trzy referaty:

- Założenia polityki eksterminacyjnej okupanta hitlerowskiego w okręgu białostockim (dr Jerzy Szumski)
- Terror hitlerowski na ziemi sokólskiej (mgr Waldemar Monkiewicz)
- Martyrologia dzieci polskich w okresie okupacji hitlerowskiej (mgr Irena Koszyła)

Materiały sesji wyszły drukiem pt. "Martyrologia Ziemi Sokólskiej" (Białystok 1987) wydanej wspólnie przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - Instytut Pamięci Narodowej, Okręgową Komisję w Białymstoku oraz Muzeum Walki i Martyrologii - Oddział Muzeum Wojska w Białymstoku.

Ukazała się też publikacja "Martyrologia jeńców radzieckich na ziemiach polskich podczas okupacji hitlerowskiej" będąca plonem konferencji historycznej odbytej 20 czerwca 1986 r. Miała ona miejsce w Muzeum Wojska w Białymstoku jako element obchodów 45 rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki. Miejsca uświęcone bohaterską walką i ofiarą życia mieszkańców Białostocczyzny mają swoje symbole - pomniki, głazy, tablice. Umacniają one pamięć narodową. Muzeum Walki i Martyrologii opracowało kartotekę - rejestr miejsc pamięci narodowej odnoszącej się do całego województwa białostockiego. W przyszłości działalność ta zostanie rozszerzona na statutowy obraz działania muzeum.

Odpowiadając na apale opiekunów izb pamięci narodowej wspomaganę są inicjatywy nauczycieli i młodzieży szkolnej zmierzające do wydobycia i pokazania w szkolnych ekspozycjach materiałów

związanych z historią najnowszą. Pracownicy muzeum służą pomocą merytoryczną (opracowanie scenariusza) i eksponatową (depozyty). W 1987 r. przy pomocy muzeum powstała Izba Pamięci Narodowej w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Sokółce, której uroczyste otwarcie miało miejsce 25 czerwca.

W dziele utrwalenia pamięci narodowej muzeum odwołuje się do uczestników wojennych wydarzeń biorących udział w ruchu oporu, partyzantów i byłych więźniów obozów koncentracyjnych oraz świadków zbrodni hitlerowskich. Gromadzimy ich wspomnienia i relacje, tylko w 1987 r. zgromadziliśmy ich dziesięć.

Traktując popularyzację jako jedną z głównych metod kształtowania świadomości historycznej i zapisywania zbiorowej pamięci narodu, pracownicy muzeum wygłosili sześć prelekcji związanych tematycznie ze zbrodniami hitlerowskimi popełnionymi na mieszkańcach Białostocczyzny oraz walką podjętą przez społeczeństwo w obronie życia zagrożonego przez hitlerowską politykę wyniszczenia narodu polskiego. Odbyły się one w szkołach podstawowych na terenie miasta Białegostoku. Ten sam cel miało publikowanie artykułów w łamach prasy codziennej i tygodników o zasięgu ogólnokrajowym.



Stanisław Niewiadomski

Dział Oświatowy

W 1987 r. w Muzeum Wojska w Białymstoku zorganizowano 4 wystawy czasowe. Były to: "Malarstwo batalistyczne" (ze zbiorów własnych muzeum), "Litewski plakat społeczno-polityczny", "Wojsko Polskie w miniaturze", "Polsko-radzieckie braterstwo broni" (zbiory własne).

Szczególnym powodzeniem cieszyła się wystawa "Wojsko Polskie w miniaturze". Zwiedziło ją 31089 osób. Wystawę zorganizowano w 42 rocznicę forsowania Odry i Nysy Łużyckiej przez Armię Radziecką i LWP.

W oparciu o wystawę "Polsko-radzieckie braterstwo broni" zorganizowano konkurs na ten sam temat dla młodzieży szkół podstawowych i ponadpodstawowych, w którym wzięło udział 326 uczniów.

Dział Oświatowy w 1987 r. posiadał 10 wystaw objazdowych, które eksponowano w szkołach, zakładach pracy, instytucjach i domach kultury na terenie całego województwa. Ogółem wystawy objazdowe zwiedziło 66.241 osób.

Opracowano też scenariusz pt. "Polsko-radzieckie braterstwo broni" do wystawy "Wspólnota dziejów - wspólny cel", która była eksponowana na terenach wystawowych w Białymstoku z okazji I Targów Wymiany Przygranicznej. Pracownicy działu pełnili dodatkowo rolę przewodników.

Inna forma pracy oświatowej to lekcje muzealne prowadzone w salach wystawowych Muzeum Wojska. W 1987 r. przeprowadzono 93 lekcje, w których uczestniczyły 2.732 osoby. Tematyka lekcji była różnorodna. Omówiono w nich m.in. następujące zagadnienia: "Polacy - białostocczanie w Rewolucji Październikowej", "Wojskowe aspekty powstań narodowych". "Wrzesień 1939 na Białostoczczyźnie", "Wojna i pokój w sztuce", "Polsko-radzieckie braterstwo broni". Lekcje muzealne to ważna forma kształtowania postaw patriotycznych młodzieży.

Działalność upowszechnieniowa na terenie Muzeum uzupełniona była prezentowaniem filmów o treści historyczno-wojskowej. Wyświetlono 17 filmów dostosowanych do aktualnych rocznic historycznych. Muzeum jako placówka kulturalna aktywnie uczestniczy w zajęciach uatrakcyjniania letnich i zimowych ferii młodzieży szkolnej. W tym celu wprowadza się odrębne programy działania. Z naszych ofert masowo korzystają dzieci i młodzież z obozów i kolonii.

Działalność popularyzatorska realizowana była w formie wywiadów dla PR i TV - Rozgłośni Radiowej w Białymstoku (popularyzacja wystaw czasowych), "Gazety Współczesnej". Działalnością popularyzatorską objęto zakłady pracy wykorzystując do tego radiowęzły zakładowe. W tej formie realizowano audycje z cyklu "Bohaterskie sylwetki żołnierzy Wojska Polskiego". Opracowano i wysłano do radiowęzłów zakładowych komunikaty o następujących dowódcach i wojskowych: gen. Aleksander Waszkiewicz, por. Ryszard Kulesza, chor. Irena Kruszewska, kpt. Władysław Raginis, kpt. Władysław Wysocki. Spopularyzowano w tej formie także "Szlak Wyzwolenia" i "Szlak Chwały Oręża Polskiego". Oba szlaki łączą walory turystyczne z ideowo-wychowawczymi i doskonale nadają się do utrwalania w pamięci społeczeństwa doniosłych wydarzeń z okresu II wojny światowej oraz pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej. Pozwalają one na stosowanie różnorodnych atrakcyjnych form pracy wychowawczej.

Inną formą działalności informacyjno-popularyzatorskiej było przekazywanie szkołom, zakładom pracy, hotelom robotniczym plakatów muzealnych, informacji o treści wystaw i innych zamierzeniach muzealnych.

Ponadto współdziałano przy organizacji niektórych imprez organizowanych w Muzeum Wojska jak np.: składanie ślubowań harcerskich w sali Sławy Bojowej, konferencji metodycznej historyków - nauczycieli szkół średnich gdzie m.in. omówiono zagadnienia współpracy Muzeum ze szkołami, spotkania z kierownikami GOK - omówiono możliwości wykorzystywania przez GOK wystaw oświatowych.



Dział Oświatowy realizował także zadania związane z ekspozycją wystaw zagranicznych. W Muzeum Wojska w Białymstoku ekspozycją wystawę "Litewski plakat społeczno-polityczny" a następnie zorganizowano jego ekspozycję w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie oraz w Biurze Wystaw Artystycznych w Suwałkach. Z inicjatywy naszego Muzeum, w Wilnie ekspozycją wystawę "Pejzaż ziemi północno-wschodniej Polski", która cieszyła się ogromnym powodzeniem.



Krzysztof Filipow

Skarb monet srebrnych z I połowy XVII wieku  
ze zbiorów Muzeum Wojska

Skarb srebrnych monet znajdujący się w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku znaleziony został w okolicach Poznania jesienią 1944 r. Znalazcą był żołnierz węgierski z pułku stacjonującego wówczas na terenie Wielkopolski. Po powrocie do rodzinnego kraju żołnierz zamieszkał w Nyiregyhaza, a odkryty skarg monet przekazał do Muzeum Josa Andrasa. We wrześniu 1977 r. skarb monet polskich i węgierskich przekazano polskiemu wiceministrowi spraw wewnętrznych gen. Mirosławowi Milewskiemu przebywającemu wówczas z wizytą państwową w Węgierskiej Republice Ludowej. Ten zaś skarb monet przekazał w darze Muzeum Wojska w Białymstoku. Skarb srebrnych monet polskich i obcych z I połowy XVII w. umieszczono w dziale IX pod nr inw. 1158-1182.

Skład skarbu przedstawia się następująco:

P o l s k a

Zygmunt III Waza (1587-1632) grosz koronny 1609/1/, półtoraki koronne 1620/2/, 1621/2/, 1622/10/, 1623/16/, 1624/7/, 1625/8/, 1626/4/, 1627/2/, data nieczytelna/7/.

P r u s y

Jerzy Wilhelm (1619-1640) półtoraki 1622/1/, 1623/1/.



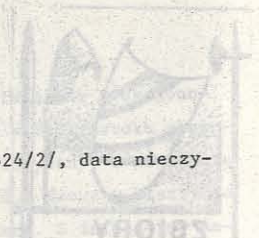
Szwecja

Gustaw Adolf (1611-1632) półtoraki elbląskie 1624/2/, data nieczytelna /1/, półtorak nieczytelny /1/.

Węgry

Ferdynand II (1619-1637) denary 1625/4/, 1626/24/, 1627/5/, 1628/2/, 16??/1/.

Skarb monet ukryto po 1628 r.



Elżbieta Mirowska

Druki wileńskie w zbiorach Muzeum Wojska

Do Muzeum Wojska w Białymstoku trafił niedawno zbiór ciekawych polskich druków ulotnych i odbitek litograficznych przekazany przez Muzeum Sztuki Litewskiej SRR w Wilnie.

Pochodzą one z okresu pierwszej wojny światowej i lat międzywojennych. Projekty graficzne tych druków w większości wykonane zostały przez artystów środowiska poznańskiego zgrupowanych wokół dwutygodnika "Zdrój" i spółki wydawniczej "Ostoja" takich, jak Wiktor Gosieniecki, Jerzy Hulewicz i Stanisław Kubicki.

W celu stworzenia pełniejszego obrazu środowiska należałoby te postaci bliżej przedstawić. Wymienieni artyści - to twórcy wysokiej klasy, o wielostronnych zainteresowaniach i uzdolnieniach, posiadający doskonałe przygotowanie zawodowe. Studia malarskie odbywali na przełomie XIX w. i XX w. w Krakowie, Berlinie, Paryżu i Monachium. Ich działalność artystyczna przybierała różne formy.

Wiktor Gosieniecki (19.12.1876 - 29.08.1956) był malarzem, grafikiem, a także pedagogiem. Wykonywał akwarele, rysunki i litografie. Głównie jednak tworzył malarstwo ścienne i witraże. Był członkiem kilku stowarzyszeń artystycznych m.in. Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu i zgrupowania "Świt". Przez wiele lat pracował jako wykładowca i dyrektor Szkoły Sztuk Zdobniczych w Poznaniu. Do jego dorobku m.in. należy także opracowanie graficzne dwóch pierwszych zeszytów "Zdroju", czego dokonał wspólnie z Jerzym Hulewiczem. Za całokształt pracy artystycznej i pedagogicznej otrzymał w 1937 r. Złoty Krzyż Zasługi<sup>1</sup>.

Jerzy Hulewicz (4.08.1886 - 1.07.1941) zajmował się malarstwem, grafiką, twórczością literacką. Dzięki swym zdolnościom, zainteresowaniom i dużej aktywności stał się jednym z głównych



animatorów poznańskiego środowiska artystycznego w początkach XX w. Działał w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Poznaniu, w Kole Artystów Wielkopolskich i Związku Polskich Artystów Grafików. Był także współorganizatorem spółki wydawniczej "Ostoja" w Poznaniu, a w latach 1917-1922 redaktorem i kierownikiem artystycznym dwutygodnika "Zdrój", założonym przy współpracy ze Stanisławem Przybyszewskim. W okresie drugiej wojny światowej pracował wraz z bratem przy wydawaniu prasy podziemnej. Dorobek malarski i rękopisy Jerzego Hulewicza uległy zniszczeniu w czasie powstania warszawskiego.

Główne miejsce w twórczości tego artysta zajęła zwłaszcza od 1917 r. grafika. Jego drzeworyty obficie zdobiły zeszyty "Zdroju" w postaci winięt, przerywników i większych kompozycji. Uprawiał techniki trawione, zwłaszcza akwafortę<sup>2</sup>.

Stanisław Kubicki (7.11.1889 - 1942 r.) poświęcił się malarstwu, grafice i poezji. Jego twórczość ukształtowana w berlińskim środowisku artystycznym należy do najwybitniejszych zjawisk polskiej sztuki międzywojennej. Działalność artystyczną rozwijał wspólnie z żoną Margarete Schuster również malarką i graficzką. Swoje prace publikował w pismach berlińskich i monachijskich, a także po nawiązaniu kontaktów z Jerzym Hulewiczem w wydawnictwie "Ostoja" i w "Zdroju". W 1918 r. St. Kubicki wraz z żoną wstąpił do grupy "Bunt". Oboje Kubiccy należeli do jej radykalnego skrzydła. Utrzymywali z nią kontakty nawet wówczas, gdy przenieśli się do Berlina. W początkach lat 20-tych byli łącznikami między środowiskiem literacko-artystycznym Berlina i Poznania. Od 1920 roku Kubicki związany był ze "Spartakusem" i Komunistyczną Partią Niemiec. W okresie drugiej wojny światowej mieszkał w Polsce, działał w ruchu oporu (pełnił funkcję kuriera do ambasad państw neutralnych w Berlinie), w 1942 r. schwytywany przez gestapo w Warszawie, przewieziony został do Moabitu i tam stracony<sup>3</sup>.

Obok wspomnianych wyżej artystów grafików autorami projektów prezentowanego zbioru byli: Mieczysław Barwicki, S.Małkowski, Tadeusz Rybkowski, M.Petrzycki, którzy należeli do innych środowisk artystycznych w Polsce.

Druki przekazane do Muzeum Wojska w Białymstoku dotyczą kilku tematów interesujących ówczesne społeczeństwo polskie, a więc głównie problemów wojny i tworzącego się państwa polskiego. Problemom wojny poświęcone są druki i ulotki wzywające do pomocy ofiarom wojny - wdowom i sierotom oraz nakazujące pamięć o poległych żołnierzach. Jest sporo odezw i ulotek związanych z tworzeniem się państwa polskiego, z walką o jego przyszłe granice. Dotyczy to głównie okresu powstań śląskich i plebiscytu na Śląsku, Warmii i Mazurach. Wiele mówiące są tytuły ulotek: "Nie damy Śląska", "Czuwajmy", "Śląsk polski".

Innym tematem występującym w zbiorze są rocznice narodowe takie, jak bitwa pod Grunwaldem, konstytucja 3 Maja, czy powstanie styczniowe. Spory i urozmaicony jest zbiór druków poświęcony rocznicy konstytucji 3 Maja. Pochodzi on z okresu pierwszej wojny światowej oraz 1920 r. Na szczególną uwagę zasługuje zbiór druków przedstawiających różne wersje Godła II Rzeczypospolitej, który zaciekawia niezwykłym bogactwem form. Niewątpliwie odzwierciedla się w tym radość społeczeństwa z odzyskania niepodległości, a zmiennym tego przykładem jest druk przedstawiający Godło Państwa z rozerwanym łańcuchem symbolizującym wyzwolenie się z wieloletniej niewoli.

O dużym zaangażowaniu społecznym w dziedzinie rozwoju oświaty i odbudowy kraju świadczą litografie Polskiej Macierzy Szkolnej, której stowarzyszenia powstałe jeszcze w okresie zaborów, organizowały i utrzymywały wiele szkół polskich elementarnych i średnich, prowadziły kursy dla analfabetów, uniwersytety ludowej, biblioteki i ochronki.

Druki Towarzystwa Czytelni Ludowych z lat 1913-1917 również miały za zadanie wspomaganie wymienionych wyżej przedsięwzięć. Towarzystwo Czytelni Ludowych stawiało sobie za cel szerzenie oświaty na wsi polskiej. Nawiązując do tego projekty druków Wiktora Gosienieckiego i Jerzego Hulewicza, którzy operując barwną ornamentyką, często roślinną łączyli wpływ Młodej Polski z wykorzystaniem motywów ludowych.



Druki "Na cel narodowy i dobroczynny" najczęściej o sporym formacie, z ozdobną ornamentyką, niejednokrotnie w formie telegramu, bądź zawiadomienia, służyły różnym akcjom społecznym np. budowie pomnika T.Kościszki, A.Mickiewicza, odbudowie zabytkowych obiektów architektury świeckiej lub sakralnej itp.

Część druków poświęcona jest Harcerstwu Polskiemu np. ulotki "Tydzień Harcerski", w formie stylizowanej lilijki oraz Wojsku Polskiemu w latach 1918-1934, tzw. "cegiełki" wspierające Ligę Obrony Powietrznej Państwa tzw. "Tydzień Lotniczy".

Pośród przekazanych druków znajduje się ulotka komunistyczna z hasłem "MY nowy zaprowadzimy ład!" z 1919 r. przedstawiająca robotnika z kilofem na ramieniu. W oddali na tle kominów fabrycznych widoczne jest wschodzące słońce, które przeistacza się w 6-ramienną gwiazdę. Ulotka nie posiada żadnej sygnatury, nie podana jest także nazwa zakładu graficznego, który ją wydał. Jednakże jej tematyka jak również szata graficzna pozwalają przypuszczać że jej autorem może być Stanisław Kubicki, który właśnie w tym okresie był pod silnym wpływem ideologii komunistycznej. Znajdowała ona odzwierciedlenie w twórczości artysty.

W zbiorze znajduje się także oryginalny komunikat PSL "Wyzwolenie" z dnia 10.12.1922 r. mówiący o zwalczaniu bojówek partii prawicowych, dokonujących napadów antysemitycznych i antykomunistycznych. Technika litograficzna, w której wykonywane są druki zafascynowała artystów XIX w. Z uwagi na duże możliwości operowania dowolną ilością kolorów zachęcała wielu do komponowania. Później prace te powielane w dowolnych ilościach docierały do szerokich mas społeczeństwa, spełniając obok funkcji artystycznej także usługową<sup>4</sup>.

Analiza formy artystycznej zbioru pozwala zauważyć, że w ich znacznej części autorzy posługują się secesyjną stylizacją, niejednokrotnie łącząc ją z motywami ludowymi, przejmując od sztuki ludowej prostotę i szczerłość<sup>5</sup>. Pewna grupa druków z okresu późniejszego charakteryzuje się formami bardziej ostrymi, dynamicznymi, które wywołują wrażenie ruchu, z wyraźnie zaznaczonymi kon-

turami i uderzającymi kontrastami płaszczyzn czerni i bieli. Odnosi się niepodparte wrażenie powstawania nowych kierunków w sztuce polskiej.

Na zakończenie należałoby powiedzieć kilka słów o zakładach graficznych, które druki wydawały. Jak zaznaczyłam na wstępie większość projektów pochodzi ze środowiska poznańskiego i tam też była wydawana w drukarniach A.Rose, A.Fiedlera, św.Wojciecha. Spora część druków powstała w innych środowiskach artystycznych kraju, była drukowana w Warszawie w zakładach Z.Sakierskiego, E.i D.Koziańskich, Pugeta i Jerzyny oraz najstarszym z nich W.Głowczewskiego, który nieźle prosperował już w XIX w. przechodząc dziedzicznie z ojca na syna<sup>6</sup>.

Część prezentowanych litografii wykonywały również zakłady wileńskie: J.Zawadzki, A.Rutkowski, drukarnia "Lux" oraz krakowskie: K.Kranikowski i Fr.Zieliński. Tylko nieliczne egzemplarze pochodzą z drukarni Lwowa i Łodzi.

#### Przypisy

- 1 Słownik Artystów Polskich, t.2, Ossolineum Wrocław 1975, s.412-414.
- 2 Tamże, t.3, Wrocław 1979, s.132-134.
- 3 Tamże, t.4, Wrocław 1986, s.323-326.
- 4 Fr. S i e d l e c k i, Grafika polska w świetle krytyki zagranicznej, Warszawa 1927, s.9.
- 5 J. B i a ł o s t o c k i, W pracowniach dawnych grafików, Warszawa 1957, s.105.
- 6 I. T e s s a r o - K o s i m o w a, Historia litografii warszawskiej, PWN, Warszawa 1973, s.79.



Waldemar Kulesza

Miecz średniowieczny ze zbiorów Muzeum Wojska  
w Białymstoku

Zbiory Muzeum Wojska w Białymstoku powiększyły się w 1987 r. o kolejny ciekawy nabytek. Obok sensacji z XX w. - polskiego karabinu przeciwpancernego wzór 35 wzbogacającego muzealne zbiory, tym razem nowa sensacja z XIII w. Andrzej Krasowski z Białegostoku przekazał do zbiorów muzeum średniowieczny miecz znaleziony we wsi Krasewice-Czerepy (gm. Siemiatycze). Konstrukcja miecza świadczy, iż był on przystosowany zarówno do rąbania jak i kłucia. Posiada on głownię o długości 81 cm, obosieczną z wyraźnie zaznaczonym sztychem. Zbrocze wąskie ciągnie się na 4/5 długości głowni. Trzpień głowni jest płaski o długości 16 cm. Głowica miecza okrągła i ciężka zapewnia dobre wyważenie miecza. Jednocześnie w bliskim zwarciu mogła ona znakomicie spełniać rolę broni ochronnej. Jelec jest prosty o długości 16 cm. Długość całkowita miecza wynosi 97 cm.

Opierając się na literaturze fachowej miecz ten należy zaliczyć według klasyfikacji R.E. Oekeshotta do XI typu<sup>1</sup>. Wiemy również, iż największą popularnością cieszył się, a co za tym idzie i najczęściej używany, w tym okresie od 1120 do 1220 r. Na terenie ziem polskich odnaleziono do chwili obecnej 11 takich zabytkowych mieczy. Ostatni nabytek muzealny - "białostocki" jest 12 mieczem tego typu znalezionym w Polsce. Dotychczas wiadomo, że w sumie znana jest liczba 40 okazów mieczy typu XI (w Czechosłowacji znaleziono 8, w Niemieckiej Republice Demokratycznej - 15 i na Węgrzech - 8 mieczów). Białostocki trzynastowieczny zabytek nie posiada okładek rękojeści. Widoczne przed konserwacją skamieniałe ślady roślinnych włókien na rdzy sugerowałyaby, iż miecz miał drewniany trzon rękojeści. Być może okładki rękojeści oplecione były skórą, rzemieniem czy też drutem. Odnaleziony miecz

nie miał pochwy. Zwykle wykonywano je z drewna i skóry. Stąd też pochwa do miecza jest obecnie niezwykle rzadkością. Możemy jedynie się domyślać, że pochwa miecza ze zbiorów Muzeum Wojska również była wykonana z drewna pokrytego nawoskowanym płótnem i obszyta skórą. Górny brzeg pochwy ścięty w klin, obejmował środek jelca, zabezpieczając głównie przed wilgocią. Stopkę pochwy tworzyło okucie metalowe w kształcie podkowiastym. Innych okuć nie stosowano do końca XV w. Głownia miecza, której sprężystość da się wyczuć jeszcze teraz najprawdopodobniej wykonana jest techniką tak zwanego damastu skuwanego. Średniowieczni miecznicy robili to w ten sposób, iż zgrzewali i skuwali głownie (brzeszczot) z pojedynczych sztabek. Później następowało hartowanie i odpuszczanie w wysokiej temperaturze. Głębokie wżery po korozji uniemożliwiają odnalezienie choćby śladu po znaku mistrzowskim na głowni, czy też jakiegoś napisu. Można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, iż miecz nie miał żadnych zdobień.

Trudno jest też odpowiedzieć na pytanie, gdzie powstał ten trzynastowieczny zabytek. W zasadzie istniały cztery główne ośrodki produkcji mieczy wczesnośredniowiecznych - Nadrenia, Skandynawia, kraje wschodnio-bałtyckie i Ruś Kijowska. Literatura fachowa sugeruje, iż miecze znalezione na terenie Polski były najczęściej towarami pochodzącymi z importu, przynajmniej jeśli idzie o same głownie. Oprawa rękojeści i pochwa mogła być już wytworem miejscowym.

Podobnie jak u większości mieczy przypadkowo znalezionych trudno jest powiązać dany obiekt z faktami historycznymi. Miecz, który trafił do zbiorów Muzeum Wojska w Białymstoku został znaleziony podczas głębokiej orki, w miejscu, gdzie nigdy było stare koryto rzeki. Oględziny miejsca znaleziska wskazują na to, iż była tam średniowieczna osada (na co wskazuje duża ilość fragmentów skorup glinianych, żużel oraz pobliskie cmentarzysko). Najprawdopodobniej z mieczem wiąże się jakaś tragedia wojenna. Być może właściciel miecza poległ w gwałtownej walce, a miecz utonął w bagnie lub rzece. Był zbyt drogim przedmiotem, aby mógł zostać pozostawiony na polu walki. Kim był właściciel miecza,



Polak, Rusin czy też Litwin - na te pytanie chyba nigdy nie otrzymał odpowiedzi. Sam miecz był wyrobem solidnym i zrobiony został z pewnym znanstwem. Być może wykuty gdzieś w Nadrenii przywędrował tu na pogranicze polsko-ruskie w wyniku wymiany handlowej. Może dotarł tu wzdłuż szlaku handlowego prowadzącego z Gdańska poprzez Płock, a następnie dalej na wschód wzdłuż prawego brzegu dolnego Bugu na Brześć i Pińsk. Równie prawdopodobna jest hipoteza, iż ów miecz przybył razem z właścicielem gdzieś z południa lub środkowej Polski. Chciałbym zaproponować następującą hipotezę związaną z rokiem 1241 i przypuszczalną tragedią właściciela miecza. W styczniu i lutym owego roku, zagony tatarskie dotarły poprzez Brześć w rejon Drohiczyzna pałac i grabiąc po drodze różne osady. Mogła wtedy ulec zagładzie średniowieczna osada pod dzisiejszą wsią o nazwie Krasewice-Czerepy. Jej mieszkańcy wyginęli, bądź zostali wzięci w jasyr.

Najbardziej prawdopodobnym wydaje się jednak, iż owa broń pochodzi z okresu walk polsko-litewskich. W XIII w. kontakty z Litwą ograniczały się w zasadzie do grabieżczych najazdów litewskich i wypraw odwetowych ze strony polskiej, która dążyła do podporządkowania sobie ziem Jaćwieskich. Niewykluczone, że doszło tam również do walki między Polakami i Rusinami. Co prawda stosunki z Rusią w owym czasie na ogół kształtowały się przyjaźnie. Wiemy jednak, że w wyniku walk dzielnicowych książąt o władzę często proszono o pomoc militarną ze strony książąt ruskich. Może miecz ten jest śladem wyprawy wojsk ruskich w 1238 r. Punktem zbrojnym wojsk ruskich był Brześć. Stamtąd ruszyła wyprawa wzdłuż Bugu do Mielnika i dalej w głąb ziem polskich.

Interesującym byłoby i to, gdyby miecz był pamiątką po którymś z rycerzy Zakonu Dobrzyńskiego. Konrad Mazowiecki stojąc wobec problemu najazdów jaćwieskich na swoją dzielnicę, w 1237 r. osadził w Drohiczyźnie część rycerzy dobrzyńskich, tych którzy nie połączyli się z Krzyżakami. Niestety dobrzyńcy najazdów jaćwieskich nie powstrzymali a ich działalność wnet wygasła. Są to tylko niektóre przypuszczenia co do historii miecza, który przeleżał kilkadziesiąt lat w korycie rzeki znajdzie obecnie swo-

je miejsce na ekspozycji stałej wzbogacając stanowisko poświęcone średniowiecznym dziejom oręża polskiego w regionie północno-wschodniej Polski.

W chwili obecnej w katalogach broni białej w Polsce podaje się liczbę ok. 192 mieczy. Logiczne jest więc, uznanie znalezienia miecza za rzecz godną szerszej popularyzacji. Łatwo wykazać, że na przeszło 1000 lat naszej historii orężnej tego rodzaju obiektów miecznych jest bardzo mało.

#### Przypisy

1 M. G ł o s e k, Miecze środkowoeuropejskie z X-XV w., Warszawa 1984.



Waldemar Kulesza

Karabin przeciwpancerny wz. 35 produkcji polskiej  
w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku

Szczęśliwy bieg wypadków, który doprowadził do wzbogacenia zbiorów Muzeum Wojska w Białymstoku o cenny zabytek broni palnej "uruchomił" Stanisław Brzozowski z Brańska. Pod adresem naszej placówki przysłał list, w którym prosił o przyjazd do Lecznicy Zwierząt, w której pracuje jako technik weterynarii, aby zabrać wytwory "wojennej produkcji", które zgromadził. Na miejscu okazało się, że wśród "ziłomu wojennego", nie mającego większej wartości muzealnej, jest prawdziwa perełka. Był nią karabin przeciwpancerny wz.35 polskiej produkcji, skonstruowany przez inżyniera J.Maroszka.

Karabin-rusznice produkowano w Państwowej Fabryce Karabinów w Warszawie. Było to duże osiągnięcie polskiej myśli konstrukcyjno-wojskowej. Posiadała ona znakomite cechy balistyczne i mogła odegrać znaczną rolę w walce z bronią pancerną przeciwnika.

Sprawę utrzymywano w ścisłej tajemnicy (rusznica nosiła kryptonim UR i była rzekomo przeznaczona na eksport do Urugwaju). Broń waży 9,2 kg, tyle prawie co ręczny karabin maszynowy, ma wydłużoną lufę, wzmocniony ładunek miotający naboje o kalibrze 7,9 mm, który zdolny był przebić pancerz o grubości 20 milimetrów, to znaczy zatrzymać niemiecki czołg, transporter czy samochód pancerny.

Żałować należy, że ta wspaniała broń nie została w pełni wykorzystana podczas naszej wojny obronnej. Wyprodukowano jej około trzech tysięcy kompletów, każdy składał się z karabinu, trzech luf zapasowych, trzech magazynków i klucza do wymiany lufy. W różnych źródłach odnoszących się do wiedzy o karabinie UR - sposób wymiany omawiany jest różnie. Niektórzy autorzy twierdzą, że nie można było wymienić lufy w warunkach polowych.

Aż chciałoby się odnaleźć ludzi, którzy ten karabin obsługiwali w okresie wojny. Czy było ich dużo, trudno przesądzić, gdyż - jak pisze znawca problematyki Andrzej Konstantkielwicz - dopiero w lipcu 1939 r. Minister Spraw Wojskowych zarządził zapoznanie ze sprzętem ograniczonej liczby żołnierzy - trzech strzelców wyborowych z każdej kompanii strzeleckiej i szwadronu kawalerii, rusznikarza-zbrojmistrza, dowódców kompanii i szwadronów kawalerii, dowódców kawalerii, dowódców batalionów oraz dowódców pułku piechoty i kawalerii oraz ich pierwszych zastępców<sup>1</sup>. Przy pokazach mogli być obecni dowódcy dywizji piechoty i brygad kawalerii oraz dowódcy Okręgowych Korpusów. Wszyscy uczestnicy strzelania zobowiązani zostali do zachowania ścisłej tajemnicy. Konieczne jest podkreślenie, że dość późno opracowano sposób transportu broni, co ze względu na jej długość 1760 mm, stanowiło pewien problem. W piechocie karabin wz.35 nosił strzelec, a na dalsze odległości był przewożony na biedce amunicyjnej plutonu. W kawalerii dopiero w maju 1939 r. rozpoczęto próby związane z transportem karabinu. Ostatecznie miał być przewożony na specjalnym noszaku, podobnym jak dla rkm i na juku amunicyjnym dla tego karabinu. Zbyt późno wydane instrukcje spowodowały, że pułki kawalerii rozwiązywały sprawę broni we własnym zakresie.

Karabin w walce spisywał się dobrze. Ostrzelane pierwszego dnia wojny pod Szczernowcem niemieckie samochody pancerne zostały podpalone przez polskich żołnierzy. Sądzę, że jest to jeden z nielicznych zapisów odnoszących się do użycia karabinu przeciwpancernego na polu walki we wrześniu 1939 r.

Znalezienie karabinu wz.35 w okolicach miejscowości Mień sugerowałoby, że był to teren walki Suwalskiej Brygady Kawalerii, która wykonując rozkaz gen. Podhorskiego, maszerowała marszem ubezpieczeniowym do rejonu Hodyszewa. Przy przechodzeniu 13 września przez szosę w rejonie Weliny Ruś doszło do gwałtownej walki z kolumną pancerną nieprzyjaciela. Zabezpieczając przejście brygady przez szosę, drugi szwadron z 1 pułku ułanów, wsparty 2



działkami ppanc., zniszczył 7 wozów pancernych nieprzyjaciela. Straty polskie wyniosły 1 zabitego i 7 rannych.

Karabin mógł być również na stanie 10 pułku ułanów litewskich z Podlaskiej Brygady Kawalerii, która 12 września rozpoczęła marsz z rejonu lasu Dąbrowa Wielka na miasto Mień.

Ciekawą hipotezą jest związanie pochodzenia z wydzielonym z Podlaskiej Brygady Kawalerii ochotniczym oddziałem dowodzonym przez ppor. Jerzego Przywieszerskiego. Liczył on ponad 20 jezdnych. Był wyposażony w 3 ciężkie karabiny maszynowe, 2 karabiny przeciwpancerne oraz materiał wybuchowy. Rozpoczął on swą działalność we wsi Warpechy i przez 8 kolejnych dni walczył na tyłach wojsk niemieckich. Przeprowadził kilka udanych akcji na szlakach komunikacyjnych w trójkącie: Brańsk, Bielsk Podlaski, Siemiatycze.

Tej zagadki nie da się łatwo rozwiązać, być może pozostanie na zawsze tajemnicą. Faktem jest, że mógłby ją wyjaśnić strzelec, który broń obsługiwał, jeśli zapamiętał numer karabinu. Wypadałoby przypomnieć, że rusznice wzór 35 z września 1939 roku były na uzbrojeniu oddziałów partyzanckich. Wspomina o tym B. Karaszewski, pisząc, że posiadali je bechowcy w obwodzie Rawa Mazowiecka i obwodzie Brzozów<sup>2</sup>. Jest tam wzmianka o próbach badania skuteczności broni i przestrzeleniu lemieszka od pług. Wiadomo jest również o egzemplarzu wywiezionym do Wielkiej Brytanii. Nie wiadomo natomiast, ile rusznic było użytych w walce. Zgodnie z etatem wojennym każda dywizja powinna posiadać na swoim uzbrojeniu 92 szt. tych karabinów. Wiadomo, że w polskich muzeach zachowały się 2 egz. Pierwszy z nich znaleziony został w 1974 r. w skrytce wyburzonego domu przy ulicy Bartnicznej na Pradze w Warszawie. Drugi w 1975 r. na terenie bitwy nad Bzurą, na rzece Rawce koło Bolimowa. Chociaż były w niezłym stanie, to jednak nie posiadały magazynków i dwójnogów.

Pozyskany przez Muzeum Wojska w Białymstoku egzemplarz, chociaż mocno skorodowany, posiada jednak oryginalny magazynek wraz z podajnikiem. W chwili obecnej już jest oczyszczony z korozji i ma zrekonstruowaną kolbę oraz nakładkę.

W najbliższym czasie zostanie umieszczony w ekspozycji, poświęconej działaniom wojennym we wrześniu 1939 roku na Białostoczczyźnie. Apelujemy do wszystkich czytelników o wszelkie wiadomości związane z karabinem, relacje strzelców kb UR i świadków ich użycia.

#### Przypisy

- 1 A. K o s t a n k i e w i c z, "Broń strzelecka Wojska Polskiego 1918-1939, Warszawa 1986.
- 2 B. K a r a s z e w s k i, "Partyzancka broń, Warszawa 1980.



Waldemar Kulesza  
(Białystok)

Granatnik wz. 36 w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku

W zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku wśród wielu eksponatów znajduje się polski granatnik wz. 36 oznaczony nr 4403. I nic w tym nie byłoby dziwnego, gdyby nie owa cyfra 4403. Sięgnąwszy do kilku publikacji wzmiankujących o granatniku wz. 36 dowiemy się, że Wojsko Polskie w sierpniu 1939 r. miało na wyposażeniu około 3850 sztuk granatników. Gdy obejrzymy nasz "białostocki" oprócz numeru odczytamy WZ 36 i 1939. Jeżeli przyjmiemy, iż 4403 jest to kolejny numer fabryczny i porównamy go z cyfrą 3850, to czy nie jest to dowód na to, iż polski przemysł zbrojeniowy w ostatnich miesiącach pokoju zdobył się na większy wysiłek, niż to sugerują publikacje? Najbardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza, iż w gorączce ostatnich dni pokoju po prostu nie wzięto na stan ewidencyjny ostatnich co najmniej 550 sztuk granatników i w ten sposób przyjęto 3850 egzemplarzy za stan faktyczny produkcji tej broni.

O granatniku wz. 36 postanowiliśmy wspomnieć również i dlatego, iż stoi on jakby w cieniu innych bardziej znanych wzorów broni produkowanej w okresie międzywojennym. Wyjaśnijmy więc, że granatnik według bronioznawcy Stanisława Toreckiego, to lekka (przenośna) broń piechoty strzelająca pociskami wybuchowymi (granatami) o kalibrze do około 100 mm na długość od kilkudziesięciu do kilkuset metrów. Rozróżnia się tzw. granatniki do zwalczania celów powietrznych i ręczne granatniki przeciwpancerne. Nas interesuje ten pierwszy rodzaj granatnika. Należy wspomnieć, iż broń ta strzelała ogniem stromotorowym oraz stanowiła wsparcie małych pododdziałów piechoty w pierwszej linii.

W latach dwudziestych Wojsko Polskie miało na wyposażeniu głównie granatniki wz. 16, będące pozostałością po armii nie-

mieckiej z okresu wielkiej wojny. W 1927 r. rozpoczęto prace konstrukcyjne nad nowym granatnikiem w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu. W efekcie powstała konstrukcja, której założenia można odnaleźć w granatniku wz. 36. Broń ta strzelała pod kątem stałym  $45^{\circ}$  na odległość 140-400 metrów. Pomimo dwuletnich prac, granatnik wykazywał jednak szereg niedoskonałości. Dalsze prace nad granatnikiem realizowano w Instytucie Badań Materiałów Uzbrojenia w Warszawie. W efekcie powstał granatnik wz. 30. Posiadał on także szereg wad m.in. słabe umocowanie przyrządów celowniczych, zacinalanie się regulatora gazowego, niewygodne składanie i rozkładanie broni, mało trwała iglica, a także zbyt mała podstawa granatnika, która po 10-15 strzałach zagłębiała się w grunt. Na domiar tego ogień wylotowy zdradzał stanowisko broni i dwuosobową obsługę.

Wymienione wady starano się usunąć w drodze kolejnych modyfikacji granatnika. W 1935 r. w Państwowej Fabryce Karabinów w Warszawie skonstruowano granatnik, który po próbach technicznych i taktycznych określono jako wz. 36. Produkcji granatnika podjęła się Fabryka Motorów SA "Perkun" w Warszawie.

Granatnik wz. 36 (konstrukcji inż. J. Wernera) posiadał gładkościenną lufę o kalibrze 46 mm. Nad lufą znajdował się cylindryczny regulator gazowy. Całość osadzona była na podstawie. Przednia część broni opierała się na dwójnogu składanym w czasie przenoszenia. Celownik ramkowy umieszczony był na regulatorze gazowym, muszka zaś na zgrubieniu u wylotu lufy.

Do zalet granatnika należałoby zaliczyć: niedużą wagę (8 kg), stały kąt strzelania ( $45^{\circ}$ ), a także możliwości płynnego regulowania donośności strzału przy pomocy pierścienia nastawczego znajdującego się w tylnej części regulatora gazowego. Na pierścieniu nastawczym istnieje oznakowanie, umożliwiające regulację strzału od 100 do 800 metrów. Szybkostrzelność praktyczna wynosiła 15 strzałów na minutę. Ciężar pocisku 0,76 kg. Ponieważ prędkość początkowa nie była wielka (35-95 m/s) pociski na końcu miały brzechwy. Długość całkowita wynosiła 64 cm. Granatnik



kosztował 1032 zł, tj. trzy razy mniej od ciężkiego karabinu maszynowego typu Browning wz. 30 i około 400 zł mniej od karabinka systemu Mauser wz. 29.

Te stosunkowo nowoczesne granatniki Wojsko Polskie otrzymywało od roku 1937. Według etatu kompania piechoty miała otrzymać po 3 granatniki. Na początku jeden granatnik przypadał na pluton, później utworzono sekcję do dyspozycji dowódców kompanii. Na dywizję piechoty przypadało 81 granatników. Oprócz dywizji piechoty granatniki wz. 36 otrzymały niektóre jednostki rezerwowe. Podobnie przedstawiała się sytuacja w pododdziałach Obrony Narodowej i Korpusu Ochrony Pogranicza. Dopiero na rok 1941 planowano wyposażenie w granatniki kawalerii.

Granatnik znajdujący się w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku jest zachowany w dobrym stanie. Niestety brakuje nam podstawy i dwójnogu. Pozyskanie obu elementów umożliwiłoby wyeksponowanie granatnika na ekspozycji stałej. Jest to jeden z nielicznych ocalałych z zawieruchy wojennej granatników polskiej produkcji.



The Monument of Polish-Australian Brotherhood in Arms, ed.

Tadeusz Kempa, Hobart 1984, 192 ss., ilustr.

11 grudnia 1982 r. odsłonięty został w Hobart (Tasmania) pomnik, wybudowany staraniem Związku Polaków w Hobart, upamiętniający zrodzone w czasie walk o Tobruk polsko-australijskie braterstwo broni. Wydarzenie to stało się pretekstem do wydania omawianej pracy. Pierwotnym zamysłem wydawców było przygotowanie okolicznościowej broszury, ostatecznie jednak przyjęła ona formę niemal 200-stronicowej, bogato ilustrowanej publikacji, składającej się z trzech, bardzo nierównych (zarówno pod względem objętości jak i jakości) części. Część pierwsza - zaledwie 11-stronicowa - poświęcona została omówieniu udziału Australijczyków i Polaków w walkach o Tobruk. Część druga - 32-stronicowa - zatytułowana: "Pomnik", przedstawia dzieje jego powstania. Część trzecia, najobszerniejsza, bo aż 134-stronicowa, zawiera informacje na temat organizacji poloajnych na Tasmanii oraz biogramy osób z nimi związanych.

Tytuł publikacji, będący równocześnie nazwą pomnika, sugerowałby, że celem głównym organizatorów całego przedsięwzięcia było upamiętnienie i uhonorowanie polsko-australijskiego braterstwa broni. Tymczasem już same proporcje objętości wymienionych części publikacji przeczą temu. Dodatkowo część pierwsza pracy jest zdecydowanie najsłabsza i najbardziej rozczarowuje. W części tej znajdujemy zaledwie parę podstawowych informacji dotyczących walk prowadzonych przez Australijczyków i Polaków. Ponadto fragment ten podzielony został na dwa mikroskopijne "rozdziały", z których jeden mówi o Australijczykach, drugi o Polakach - bardziej słusznym wydawałoby się natomiast łącznie



omówienie wysiłku zbrojnego Polaków i Australijczyków w Afryce Północnej, podkreślenie wspólnoty losów australijskiej 9 Dywizji i 18 brygady strzelców oraz polskiej Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Ciekawym uzupełnieniem tych informacji mogłoby być przytoczenie fragmentów wspomnień żołnierzy polskich i australijskich, dokumentujących zadzierzgnięte wówczas węzły przyjaźni. Niestety - walki Australijczyków i Polaków potraktowane zostały nie tylko odrębnie, ale dodatkowo z zachwianiem proporcji ilościowych.

I tak, gdy w przypadku części "polskiej" stosunkowo dokładnie, na tle sytuacji międzynarodowej omówiona została geneza Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, w części "australijskiej" stwierdza się tylko, iż bardziej ożywione zainteresowanie Australii konfliktami europejskimi rozpoczęło się w 1939 r. "gdy Australijczycy wysyłali - z wątpliwym zapałem - swoje pierwsze oddziały na Bliski Wschód" (s.9). Zdanie to wymaga dodatkowego komentarza. Otóż zainteresowanie Australii konfliktami europejskimi rozpoczęło się znacznie wcześniej niż w 1939 r., o czym świadczą udział tego państwa w I wojnie światowej (330 tys. australijskich ochotników brało w niej udział, z czego 60 tys. straciło życie, a warto pamiętać, że Australia liczyła wówczas zaledwie 5 mln mieszkańców). Wprawdzie zapał, z jakim Australia przystępowała do wojny w 1939 r. nie dorównywał entuzjazmowi, z jakim deklarowano udział w I wojnie "do ostatniego człowieka i ostatniego szyling" (A.Fischer), niemniej jednak w czasie II wojny światowej ok. 550 tys. spośród ok. 7 mln Australijczyków uczestniczyło w działaniach wojennych, z czego śmierć poniosło ok. 34 tys. Wobec wymowy tych danych zwrot o "wątpliwym zapałem", z jakim Australia wysyłała na drugi koniec świata swoich ochotników (bo tylko ochotnicy mogli walczyć poza Australią) wydaje się przesadzony.

Ponadto samemu udziałowi Australijczyków w walkach o Tobruk poświęca się znacznie mniej uwagi niż walkom SBSK. Równocześnie, w części "polskiej" podaje się bliższe informacje o dalszych wojennych losach Brygady (czego nie ma w części "australijskiej").

oraz o powojennych doświadczeniach jej żołnierzy jak również o okolicznościach ich osiedlenia się w Australii.

Ostatecznie fragment zatytułowany "Wkład Australii" to zaledwie jedna strona tekstu, natomiast fragment pt. "Polska Brygada Karpacka" to 5 stron tekstu i 5 stron ilustracji. Proporcje między częścią "polską" i "australijską" nie są najlepiej wyważone, zwłaszcza w świetle strat, jakie oddziały polskie i australijskie ponosiły w czasie walk o Tobruk. W oblężonej twierdzy zginęło ok. 800 Australijczyków, a ok. 2 tys. odniosło rany. Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich straciła ok. 150 zabitych i ok. 500 rannych. Nie jest to bynajmniej licytacja, a podsumowanie tragicznego bilansu.

Część druga publikacji to historia samego pomnika - od zamyślenia powziętego w związku z 30 rocznicą Związku Polaków w Hobart, poprzez starania o jego realizację, aż po uroczystość odsłonięcia i poświęcenia monumentu. Na ten fragment publikacji składają się głównie facsimilia dokumentów, m.in. korespondencji Związku Polaków w Hobart z władzami miast, dotyczącej zgody na budowę pomnika, apelu o pomoc w realizacji projektu, aktu dzierżawy terenu pod budowę pomnika, czy dokumentu erekcyjnego. Całość uzupełnia lista donatorów oraz opis pomnika.

Część trzecia, najobszerniejsza, poświęcona jest Polakom zamieszkałym w Australii, zwłaszcza na Tasmanii. Opisane tu zostały, w dużym skrócie, dzieje organizacji polonijnych, ich dzień dzisiejszy, działalność i cele. Szczególnie interesujące są fragmenty dotyczące związków i ugrupowań kombatanckich, takich jak np.: Stowarzyszenie Polskich Kombatanów czy Związek Szczerów Tobruku (Oddział na Tasmanii). Ponadto wiele miejsca poświęcono osobom współtworzącym te organizacje, działającym w nich, osobom, którym środowisko polonijne Tasmanii zawdzięcza swoją przężność. Ta część pracy przynosi najwięcej informacji, zwłaszcza dla badaczy współczesnej Polonii australijskiej, choć i inni znaleźć tam mogą sporo interesujących faktów ilustrujących wojenne i powojenne losy Polaków.



W sumie więc inicjatywa Związku Polaków w Hobart wydania tej publikacji była pożyteczna - czytelnikowi polskiemu przyniosła fragmentaryczny wprawdzie, lecz potrzebny obraz ciągle jeszcze bardzo mało znanej Polonii australijskiej, ewentualnemu czytelnikowi australijskiemu informacje na temat losów Polaków w czasie II wojny światowej, walki Polaków nie tylko na froncie w Afryce Północnej oraz na temat problemów przed jakimi stanęli decydujący się na emigrację do Australii Polacy. Z kolei środowisku polonijnemu w Tasmanii praca ta na pewno przyniosła satysfakcję, bowiem dokumentuje jej osiągnięcia.

Szkoda tylko, że w tym wszystkim zagubiło się gdzieś polsko-australijskie braterstwo broni.

Magdalena Hułas  
(Warszawa)

Karol Liszewski: Wojna polsko-sowiecka 1939 r.  
Londyn 1986. Polska Fundacja Kulturalna. ss. 312

Prawie pół wieku od wydarzeń Września 1939 r. sprawia, iż na wiele ówczesnych problemów spojrzeć trzeba sine ira et studio. Wciąż prawie nieznanym zagadnieniem naszego wysiłku zbrojnego w 1939 r. pozostaje, przemilczana w zasadzie w krajowej literaturze, kwestia starć zbrojnych z wkraczającą 17 IX na ziemię Rzeczypospolitej Armią Radziecką. O ile dysponujemy prawie kompletną wiedzą na temat walk na froncie niemiecko-polskim we wrześniu i październiku 1939 r. o tyle druga strona zagadnienia, tj. starcia z Armią Czerwoną pozostawała przez wiele lat poza sferą badań, i to zarówno w kraju jak i na emigracji. O wydarzeniach tych pisali pamiętnikarze w publikowanych poza krajem wspomnieniach. W literaturze krajowej czasem mimochodem pojawiały się wzmianki o starciach i potyczkach. Brak było jakiegos choćby zarysu tego ważnego dla obrazu Września problemu. Problem, bez którego nasze spojrzenie na Wrzesień jest wysoce niepełnym.

W 1986 r. nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej ukazała się w Londynie praca Karola Liszewskiego "Wojna polsko-sowiecka 1939 r.". Jej autor wyniki swoich badań publikował wcześniej na łamach pism emigracyjnych, a teraz po włączeniu uzupełnień zestawili w jedną książkę.

W pracy uwzględniona jest dotychczasowa literatura przedmiotu zarówno emigracyjna, jak i krajowa. W wielu wypadkach prostowane są przy tym błędne informacje czy zafałszowania, te ostatnie szczególnie w publikacjach krajowych, gdzie niektóre starcia z Armią Czerwoną, jak np. pod Wytocznem na Lubelszczyźnie, przedstawione są jako starcia z Niemcami lub z kontekstu opisu nie wy-



nika z kim właściwie była dana potyczka. Podstawą jednak pracy są relacje, których wykaz, choć niepełny pomieszczony jest na końcu książki. Wykorzystane są m.in. relacje generałów: W.Przeździeckiego, W.Orlika-Rückemanna, K.Sawickiego, S.Dembińskiego oraz oficerów niższych stopni. Ogółem Liszewski czerpie wiadomości z ponad 90 relacji uczestników wydarzeń, z czego ponad 60 relacji to zebrane przez autora w trakcie pracy nad książką. Relacje te wobec właściwie braku dokumentów są jedynymi polskimi przekazami o tamtych dniach. Są one przy tym konfrontowane z informacjami zamieszczanymi w ówczesnej prasie radzieckiej, tj. w pismach "Pravda" i "Krasnaja Zwiezda". 8 relacji pomieszczono w załącznikach, a w tym z nieznacznymi skrótami sprawozdanie gen. Rückemanna, o tyle cenne, iż spisane jeszcze w czasie działań wojennych.

Przedstawione przez K.Liszewskiego starcia z Armią Czerwoną to jakby kadry z długiego dokumentalnego filmu o tamtych dniach. Nie zawsze przy tym obraz walk rysuje się jasno i przejrzysto, wielokrotnie pozostaje dużo niepewności i znaków zapytania, które jak się wydaje wskutek upływu lat i braku dokumentów być może nigdy już nie znikną.

Dla jasności opisu autor podzielił obszar wschodni II RP na trzy odcinki: północny (woj. wileńskie, nowogródzkie i białostockie), środkowy (woj. poleskie, lubelskie, północna część woj. wołyńskiego) i południowy (południowa część woj. wołyńskiego oraz woj. tarnopolskie, stanisławowskie i lwowskie). Pozwala to na bardziej czytelne przedstawienie ruchów wojsk i staczanych walk.

Na odcinku północnym na czoło wybijają się obrona Grodna w dniach 2 i 21 IX. Duże walki o to miasto zgodnie potwierdzają relacje polskie i prasa radziecka. Było to jedyne miasto, które w sposób zorganizowany podjęło czynną obronę, co w dużej mierze było zasługą wiceprezydenta miasta Romana Sawickiego, a przede wszystkim postawy mieszkańców Grodna, którzy obok wojska czynnie wzięli udział w walkach w mieście. Po walkach siły polskie przeszły w kierunku granicy litewskiej. W nocy 21/22 IX na północny zachód od Grodna doszło do bitwy pod Kodziowcami, gdzie strona

poliska wielokrotnie odpierała ataki silniejszych oddziałów radzieckich wspartych bronią pancerną, zadając atakującym straty. Jak pisze K.Liszewski "Bitwa pod Kodziowcami z sowieckim oddziałem Korpusu pancernego z Charkowa, już choćby ze względu na ilość zniszczonych czołgów przeciwnika (wg strony radzieckiej - 12 czołgów - MNK) wydaje się być naszym największym zwycięstwem w całej ówczesnej wojnie polsko-sowieckiej. Zdaniem Sarny-Łopianowskiego "Zwycięskie zakończenie tego starcia otworzyło drogę i umożliwiło przemarsz w obranym kierunku oddziałów wojskowych grupy operacyjnej "Wołkowysk" pod dowództwem gen. Wacława Przeździeckiego" (s.85). Z innych starć wymieniane są m.in. walki w rejonie Wilna oraz zacięty bój w Dziśnie 17 IX.

Na terenie umownego odcinka "Środek" przedstawiono działania grupy operacyjnej KOP gen. W.Orlika-Rückemanna, która weszła w styczność bojową z Armią Czerwoną 17 IX na granicy, a zakończyła 1 X na ziemi lubelskiej. Na szlaku walk był m.in. 28 IX Szack, gdzie w trakcie zdobywania miasta zniszczono m.in. 8 czołgów radzieckich, zaś zdobycie miejscowości umożliwiło grupie przebiec się do Bugu. Ostatnie starcia z oddziałami radzieckimi miały miejsce na Lubelszczyźnie przy szosie Włodawa-Trawniki w rejonie m.Wytyczne. Jak ocenia autor "(...) walki grupy gen. Wilhelma Rückemanna stanowiły najbardziej planową, długotrwałą i na ogół pomyślnie przeprowadzoną polską operację wojenną w obronie przed agresją sowiecką w 1939 r." (s.108). Omówiono też dwustronne walki SGO Polesie, która na Lubelszczyźnie po walkach z Niemcami starła się z Armią Czerwoną 29 IX pod wsią Jabłoń i 30 IX pod Milanowem, kiedy siły SGO Polesie atakowane były także przez lotnictwo radzieckie.

Do starć dochodziło też na odcinku "południe". Tu m.in. garstka obrońców w Tarnopolu ostrzeliwała z wieży kościelnej wkraczające wojska radzieckie. W nocy 20/21 IX doszło do starcia we Lwowie, który jednak bez większych walk z Rosjanami, po 10-dniowej obronie przed Niemcami przekazany został 22 IX Armii Czerwonej. Jest też opis walk GO kawalerii gen. W.Andersa, a także informacje o walkach powietrznych i o bombardowaniach po 17 IX różnych miast, jak np. Wołkowyska.



Pisze też autor o stratach strony polskiej, zarówno wśród WP jak i ludności cywilnej podając konkretne przykłady, np. z Grodna.

W sumie więc uzyskaliśmy pracę, która zbiera i porządkuje rozsiane po opracowaniach i relacjach fakty stwarzając obraz starć z Armią Czerwoną po 17 IX 1939 r. Przy operowaniu informacjami głównie z relacji, zawierać ona musi pewien margines błędu, który zresztą jest nie do uniknięcia, szczególnie przy tej zaniedbanej przez lata problematyce. Niewątpliwym mankamentem książki jest brak jakichkolwiek szkiców czy choćby mapy z zaznaczonymi miejscowościami walk i potyczek. Autor nie dokonał też bilansu sił Armii Czerwonej, która 17 IX przekroczyła nasze granice. Powstała jednak licząca się dla historiografii Września 1939 r. praca, która mimo weryfikacji w późniejszych badaniach niektórych ustaleń autora, znacznie zbliża nas do pełnego obrazu Września 1939 r.

Marek Ney-Krwawicz

Moje zderzenia z bolszewikami we wrześniu 1939 roku.

Red. Krzysztof Rowiński. Londyn 1986

Polska Fundacja Kulturalna. s.224

Ludzie tworzą historię i ludzie są podmiotem historii. Jednostkowe losy składają się w ciągu wieków na dzieje społeczeństw, narodów i państw. Można poznawać nasze dzieje przez pryzmat wielkiej polityki, międzynarodowych układów ale także i przez odczytywanie śladów polskich dróg w latach minionej wojny. Dróg, które rozpoczęte we wrześniu 1939 r. wiodły dalej różnymi ścieżkami.

Syntezy i monografie wielkich jednostek naszego wojska, opisy walk obronnych Warszawy, Helu czy Lwowa ukazują ujęty w chronologiczne ramy przebieg wypadków na danym odcinku frontu, systematyzują wiedzę, ale często gubią właśnie te jednostkowe odczucia i ludzkie losy. Stąd tak wielka rola osobistych wspomnień z tamtych wojennych dni i lat. Wspomnień, które uzupełniają suchą chronologię wydarzeń nadając jej różne barwy i tony.

W 1975 r. Wydawnictwo Poznańskie zaprezentowało "Wspomnienia z wrześniowych dni. Wielkopolskie o kampanii wojennej 1939 r."<sup>1</sup>. Zebrano tu wypowiedzi 14 osób, różnego wieku i profesji, które odtwarzały po latach swoje przeżycia. Byli tam między innymi asystent i profesor uniwersytetu, dziennikarz, robotnik, pracownik banku, zawodowi oficerowie. Były obrazy walk wrześniowych i migawki z życia różnych środowisk w Wielkopolsce, ich pierwsze zetknięcie z wojną i najeżdżącą. Na łamach różnych książek i periodyków w ciągu blisko półwiecza od Września 1939 r. zarówno w kraju jak i na emigracji pojawiło się wiele tego typu wspomnień. W znakomitej większości jednak dotyczą one, tego jednego aspektu wojny polskiej 1939 r. - strony niemieckiej.



Był wszakże i inny aspekt, stanowiący prostą konsekwencję układu Ribbentrop-Mołotow z 23 VIII 1939 r., a więc wkroczenie 17 IX w granice II Rzeczypospolitej Armii Czerwonej i losów ludności cywilnej i naszego wojska na kresach a przejściowo także i na Lubelszczyźnie. Z przyczyn pozanaukowych badania nad tą problematyką, choć nie tak znowu rozległe oraz edycje pamiętników związanych z sytuacją ludności na ziemiach wschodnich mogły rozwijać się na emigracji. Tam właśnie na przełomie lat 70-tych i 80-tych ogłoszono dwa konkursy rozpisane przez Fundusz Kazi-mera F. Vincenza w Szwajcarii na temat: "Moje zderzenie z bolszewikami 17 września 1939 r." i "Moje zderzenie z bolszewikami we wrześniu 1939 r.". Napłynęło wiele interesujących wspomnień, z których nagrodzone i wyróżnione złożyły się na tom pod redakcją Krzysztofa Rowińskiego, który nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej ukazał się w Londynie w 1986 r. Edycję relacji poprzedził słowem wstępnym gen. dyw. Klemens Rudnicki. Tom zawiera 14 różnej objętości tekstów kreślących wrześniowe i powrzesniowe polskie drogi. Wśród autorów jest generał, dowódca Grupy Operacyjnej Korpusu Ochrony Pogranicza, kilku innych niższych stopniem oficerów, leśnik, nauczycielka, świeżo upieczony maturzysta. Są czynione po latach zapiski wówczas 6-letniej dziewczynki patrzącej oczami dziecka na otaczającą ją grozę wojny. Część z autorów zamieszkiwała przed wrześniem ziemie kresowe, część zaś różnymi kolejami losu dotarła tam w połodze wojennej, przebijając się po walkach z centralnej Polski, ewakuując się z urzędami wojskowymi z Warszawy, czy cywilnymi nawet z nad granicy niemieckiej. Zaprezentowane relacje są zgodne w ogólnym obrazie z dotychczas publikowanymi wspomnieniami. Wyłania się z nich dramat Polaków na ziemiach zajętych po 17 IX przez Armię Czerwoną, niepewność jutra i te dalekie polskie drogi wiodące przez Starobielsk, lasy tajgi, poprzez deportacje, więzienia i lagry ...

Z punktu widzenia militarnych dziejów Września 1939 r. na czoło wysuwa się obszerna relacja gen. bryg. Wilhelma Orlika-Rückemanna ostatniego dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza. Podstawą jej jest "Sprawozdanie z działalności podczas wojny", które

z nieznacznymi skrótami znalazło się w opublikowanej równoległe książce K. Liszewskiego "Wojna polsko-sowiecka"<sup>2</sup>. W prezentowanej książce, w odróżnieniu od pracy Liszewskiego, załączono przejrzysty szkic z zaznaczeniem miejsc starć i walk. Mjr Jan Nowosad (ówczesny porucznik) dowódca kompanii w Brygadzie KOP "Podole", relacjonuje wydarzenia 17 IX na jego odcinku w rejonie Skały Podolskiej, starcia KOP z wkraczającą armią radziecką. Fragmenty wrzesniowych losów personelu Wojskowego Instytutu Przeciwgazowego odtwarza w swych wspomnieniach ówczesny porucznik (potem mjr dypl.) inż. Zygmunt K. Dąbrowski, zaś siostra pogotowia PCK Helena Janina Gładkowska przedstawia między innymi pracę w Szpitalu Wojennym nr 504 w Tarnopolu i ewakuację personelu szpitala do Rumunii zakończonej wzięciem kolumny ewakuacyjnej do niewoli radzieckiej. Prof. Aleksander Blum, wówczas porucznik 19 pał, wspomina dostanie się do niewoli radzieckiej i zmylenie NKWD, gdy podając się za szeregowego żołnierza udało mu się uniknąć dalszej niewoli. Świeżo upieczony maturzysta z Wilna Henryk Skirmuntt, który przez Węgry chciał dostać się do Wojska Polskiego aresztowany w okolicy Sambora następnie przez więzienia w Samborze, Lwowie, Kijowie, Charkowie, obóz w Starobielsku zatrzymał się aż w dalekiej tajdze na ciężkich robotach.

To tylko kilka przykładów relacji z tego zbioru. Podobne w ogólnej tonacji, choć różnie brzmiące osobistymi dramatami. Ukazują nie tylko pierwsze zetknięcia z wojskowymi oddziałami radzieckimi i z NKWD ale także konsekwencje dla naszej ludności bezwzględnego działania radzieckiego aparatu bezpieczeństwa. Oddają klimat i nastroje tamtych trudnych dni.

Prezentowana książka jest więc nie tylko zbiorem oderwanych od siebie relacji i wspomnień. Jest przede wszystkim dokumentacją naszych najnowszych dziejów, tak skomplikowanych polskich dróg, które czasem bywają upraszczane zdaniem "losy wojny rzuciły go...".



Szkoda tylko, iż edytorzy nie zestawili indeksu nazwisk i miejscowości oraz nie dołączyli ogólnej mapy kresów, co znacznie ułatwiłoby korzystanie z pracy.

Marek Ney-Krwawicz

#### Przypisy

1 Wspomnienia z wrześniowych dni. Wielkopole o kampanii wojennej 1939. Wybór, opracowanie i wstęp E d m u n d M a k o w s k i. Poznań 1975, s.446.

2 K a r o l L i s z e w s k i, Wojna polsko-sowiecka 1939 r. Londyn 1986, s.312.



Wydawnictwa Muzeum Wojska i Ośrodka Badań Historii Wojskowej

1. Puszcze i lasy w działaniach wojennych. Materiały z ogólnopolskiej konferencji historyków wojskowości poświęconej "Roli puszczy i dużych kompleksów leśnych w działaniach wojennych", zorganizowanej w Białymstoku w dniach 16-18 września 1977 r. Red. Zygmunt Kosztyła, Adam Dobroński, Białystok 1981, 8<sup>o</sup>, Muzeum Wojska w Białymstoku, Ośrodek Badań Historii Wojskowej, nakład 500 egz., ss.198.\*
2. Kosztyła Zygmunt: Oddział majora Dobrzańskiego "Hubala". Geneza i pierwszy okres walki, Białystok-Lipsk n/Biebrzą 1979, Muzeum Wojska w Białymstoku, Towarzystwo Przyjaciół Lipska, 8<sup>o</sup>, nakład 300 egz., ss.28.\*
3. Konferencja naukowa "Dzieje polskiej kartografii wojskowej", Białystok 5-6 maja 1980 r. Opracowała Barbara Majewska, Warszawa 1980, Muzeum Wojska w Białymstoku, Zakład Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Narodowej, Komisja Historii Wojskowej PTH, 8<sup>o</sup>, nakład 200 egz., ss.19.\*
4. Dzieje Lipska nad Biebrzą. Materiały z sesji historycznej 27 września 1980, Białystok-Lipsk n/Biebrzą, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Towarzystwo Przyjaciół Lipska n/Biebrzą, 8<sup>o</sup>, nlb 3, nakład 300 egz., ss.80.\*
5. Kosztyła Zygmunt: System fortyfikacji odcinka "Lipska" z lat 1940-1941, Białystok-Lipsk n/Biebrzą 1980, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Towarzystwo Przyjaciół Lipska n/Biebrzą, 8<sup>o</sup>, il, nakład 300 egz., ss.35.\*



6. O bitwie pod Lenino. Materiały sesji historycznej z okazji 40 rocznicy bitwy pod Lenino. Red. nauk. Zygmunt Kosztyła, Białystok 1984, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska, Komitet Wojewódzki PZPR w Białymstoku, 8<sup>o</sup>, nlb 3, nakład 1000 egz., ss.48.\*
7. Obok Orła znak Pogoni... Powstańcy syczniowi na Białostocczyźnie. Praca zbiorowa pod red. Zygmunta Kosztyły, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Białystok 1985, 16<sup>o</sup>, nakład 900+100 egz., ss.104.
8. Wyzwolenie Białostocczyzny w 1944 roku. Praca zbiorowa pod red. Zygmunta Kosztyły, Białystok 1986, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska, Komitet Wojewódzki PZPR w Białymstoku, 8<sup>o</sup>, nlb 2, nakład 2000 egz., ss.54.
9. Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski. Część I. Pod red. Zygmunta Kosztyły, Białystok 1986, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, 8<sup>o</sup>, nlb 3, mapa, nakład 1500+200 egz., ss.240.
10. Martyrologia jeńców radzieckich na ziemiach polskich podczas okupacji hitlerowskiej. Materiały z konferencji historycznej odbytej 20 czerwca 1986 r. w Muzeum Wojska w Białymstoku, Białystok 1987, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - Instytut Pamięci Narodowej, Okręgowa Komisja w Białymstoku, Muzeum Walki i Martyrologii - Oddział Muzeum Wojska w Białymstoku, 16<sup>o</sup>, nakład 200 egz., ss.122.
11. Martyrologia Ziemi Sokólskiej. Materiały z sesji historycznej odbytej 24 kwietnia 1987 r. w Sokółce, Białystok 1987, Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - Instytut Pamięci Narodowej Okręgowa Komisja w Białymstoku, Muzeum Walki i Martyrologii - Oddział Muzeum Wojska w Białymstoku, Zespół Szkół Ogólnokształcących w Sokółce, 8<sup>o</sup>, nakład 200 egz., ss.46.

\* Nakład wyczerpany



0214825/2



Ryc. 1 Św. Jerzy walczący ze smokiem, deska, ol., ok.1915



6. O kielec pod Leszno. Materiały owej historycznej i starożytności  
rozprawy historycznej pod Leszno. Red. Karol Szymon Kozłowski. His-  
toryczek 1904. Odrodzenie i Historia Najwyższej Szkoły  
Wielkiej Wszechnicy w Białymostku, t. 1, s. 100.

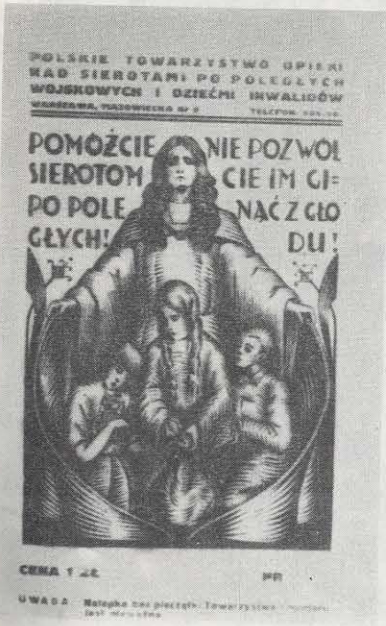


Ryc. 2 Św. Rycerz (Teodor?); deska, ol., złocenia, k.XVIII w.



Ryc. 3-7 Denary węgierskie ze skarby z okolic Poznania





Ryc. 8-11 "Druki wileńskie"

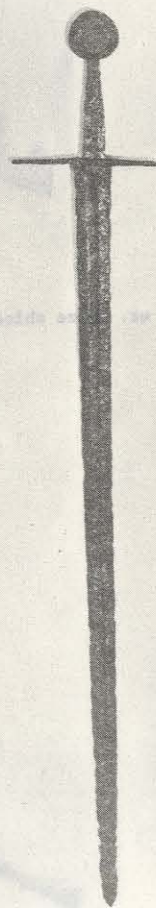


Ryc. 12-15 "Druki wileńskie"





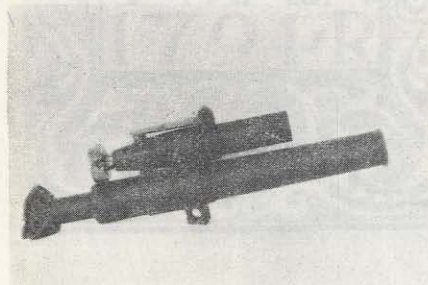
Ryc. 16-19 "Druki wileńskie"



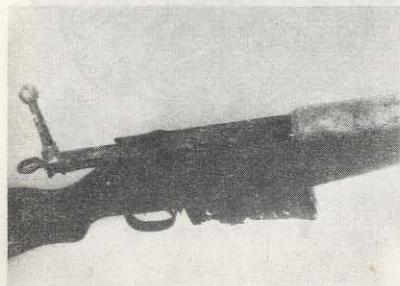
Ryc. 20 Miecz średniowieczny ze zbiorów MW w Białymstoku



Tablica VIII



Ryc. 23-24 Granatnik wz. 36 ze zbiorów MW w Białymstoku



Ryc. 21-22 Karabin UR wz. 35 ze zbiorów MW w Białymstoku